

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 8.25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł., przez listowego w dom 3.11 zł., pod opaską w Polsce 5.00 zł., do Francji i Ameryki 7.50 zł., do Gdańska 4.00 guldery, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorki nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszawski. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.



Adres
redakcji i administr.
ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 200% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: - Bank Ludowy — Bank M. Stadhagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 239.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 16 października 1926 roku.

Rok XX.

W ostatniej chwili przypominamy świetnie zapowiadający się

Wieczorek Chryzantemów

z tańcami

który odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 8 w Resursie Kupieckiej.

23596) *Chętnymy Kiszki.*

Milczenie — złotem.

Nasza gadatliwość przechodzi wszelką miarę i wiarę. W wyskokowym, niepohamowanym temperamencie, wyrwa nam się słowo z gardła potrzebnie lub nie potrzebnie, nie umiemy nic zamknąć w sobie i chodzić z dyskrecją, tłumioną w duszy. Żeby to tylko w domowych opłotkach! Tu, oczerniamy się wzajemnie, w każdym poczuciu drugiego widzimy coś podejrzanego i niemądrego, prześcigamy się w kuczeniu odruchu, choćby najszlachetniejszego. Trzeba było widzieć, jak na wychodźstwie, w okresie wojny, polski chodzik, wiecznie rozdęty, musujący i nabrzmiały nienawiścią, pędził do obcych, szkalował ziomek, przybijał ich do krzyża i przybitym pluł jeszcze w twarz. Sale sądowe cudzoziemskie rozbrzmiewały wzajemnymi oskarżeniami różnych patriotów szkalujących się, posądżających się o szpiegostwo i Bóg wie jakie czyny niehonorowe. Narody patrzyły na te „potępięcze swary” i wyrzucały ramiona z politowaniem. Ten ohydny narów puszczenia języka, ta rozlewność frazesów w wyniku braku dyscypliny narodowej jest istną plagą i plamą na sumieniu polskiem. Gdy już mamy państwowość, trzeba przed nią bronić się, karczować ją z korzeniem i na miejscu wykarczowanym rozlewać wapno, aby nigdy więcej nie wyrosła chwastem czy badyłem. Wiadomo, że w Rzeczypospolitej są posłowie zagraniczni, śledzący puls życia naszego i ze spostrzeżeń urabiający sobie wrażenia o całem społeczeństwie. Wiadomo, że od krańca do krańca snują się liczni wywiadowcy, radzi ze studni ukrytych spraw wylowić najprzedniejsze, oczywiście w celu obrócenia ich przeciw naszemu narodowi. Gdzieindziej zdobywają oni informacje z mozołem, natykają się na ogromne trudności, podsuwają garście złota, byle dojść do celu i za judaszowe grosze uświadomić swoich mocodawców. W Polsce, nie roztacza się przed nimi chiński mur. Naiwność naszych gadatiwusów, zamilowanie do zwierzeń i pasja przedstawiania własnym rodakom nogi, czyni dla nich dobrym każdy konfesyjonał, choćby zagranicznej marki. Tylko dobrze pociągnąć za język, a wnet bucha potok! Niema w tem żadnej chęci zdobycia mamony, żadnych pragnień nalaadowania kiesy, nawet wpadnięcia w otchłań podłości, tylko zwykłe uczucie ulżenia sobie przez wbicie kilku kołków w głowę niemilej osoby. Nienawiść, uprzedzenia, burza święte dzieło współpracy i wytwarzają szpetność życia. To nie zbiorowisko wyrozumiałych jednostek, ale nieprzebrana moc t. zw.

Marszałek Piłsudski wygłosi wielką mowę polityczną.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.) W kołach sejmowych uchodzi za rzecz pewną, że marszałek Piłsudski zaga najbliższe posiedzenie sejmu prawdopodobnie 2 listopada, wielką mową polityczną. — Wicepremier Bar-

tel rozpoczyna jutro urlop 2 tygodniowy. Wszystkie sprawy wchodzące w zakres prezydium rady ministrów, będzie załatwiał premier Piłsudski.

Francja nie zmieni swej polityki wobec Polski.

Zbliżenie francusko-niemieckie nie wyrze na stosunki polsko-francuskie żadnego wpływu.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.) Donoszą tu, że wielką sensację wywołała w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu depesza francuskiego ambasadora w Warszawie, który oświadczył, że pewne koła polityczne w Polsce są zaniepokojone głosami prasy francuskiej w sprawie tak zwanego korytarza gdańskiego. Depesza stwierdza, że część ludności

polskiej obawia się zmiany polityki Francji w stosunku do Polski, z powodu zbliżenia francusko-niemieckiego.

Ze strony rządu francuskiego zostało wydane oświadczenie, że o jakiegokolwiek zmianie zarówno w sprawie korytarza gdańskiego jak i w każdej innej sprawie zasadniczej nie może być mowy.

Co powiedział min. Zaleski o naszej polityce zagranicznej?

Jesteśmy usposobieni pokojowo, Francja nie będzie działać na naszą szkodę, nie należymy do bloku antysowieckiego, w Lidze Narodów mamy do spełnienia bardzo doniosłe zadanie.

Kraków, 14. 10. (PAT) Dzisiejszy „Kurjer Codzienny” zamieszcza wywiad z p. min. spraw zagr. Zaleskim. P. min. Zaleski podkreślił pokojowość polityki polskiej, jako naczelną i tradycyjną jej zasadę. Co do rokowań z Niemcami, to zależą one od ich dobrej woli. Na odprężenie stosunków francusko-niemieckich możemy patrzeć — zaznaczył p. minister — z zupełnym spokojem. Francja nigdy nie zechce naszym kosztem otrzymać jakiegokolwiek korzyści. Zapytany w sprawie rzekomego bloku antysowieckiego, kierowanego przez Anglię, p. minister odpowiedział: Nie posiadam żadnych dowodów, któreby wskazywały na istnienie takiego bloku. Mogę stwierdzić, że nikt nigdy nie proponował Polsce wzięcia udziału nie tylko w jakimkolwiek bloku, ale i w jakiegokolwiek akcji, wymierzonej przeciw

wko naszemu wschodniemu sąsiadowi. Wkońcu p. minister zaznaczył, że przez wejście do Rady Ligi otworzyło się przed Polską duże pole działania, ale także i wielki ogrom pracy, ponieważ jako członek Rady Polska będzie musiała zajmować stanowisko w wielu sprawach, które bezpośrednio jej nie dotyczą, a które są bardzo skomplikowane. Wymagać one będą wiele taktu, albowiem dotyczyć będą żywotnych interesów wielu państw. Od sposobu ujmowania i traktowania tych spraw zależeć będzie w znacznej mierze autorytet Polski w Radzie Ligi Narodów.

(My nienależymy do bloku antysowieckiego — ale czemu pan minister nie wspomni o tem, że sowieci z Litwą starają się stworzyć blok antypolski? — Red.)

„żabek”, pękających przy lada dotyku z wielkim loskotem.

Ten nieszczęsny rys gadulstwa jest dziś zagadnieniem poważnym. Dopóki siedzieliśmy na własnej miedzy, opasanej zaborczymi słupami granicznymi, nie szkodził nam zbyt, rozmazywał się na swojskiej palecie. Dziś, inaczej. Przyjeżdżają do kraju liczni komiwojażerowie polityczni, dziennikarze wszędościbscy, mężowie stanu, aby naocznie zobaczyć, co dzieje się w jednym z uruchomionych kółek „Nowej Europy”, szukają rozmów, kół towarzyskich, celem wypeł-

nienia miechów wiadomości i potem nasyceni, a może przesyleni, roznoszą dziwa egzotyczne w własnych gazetach. Niema bodaj kąta ziemi na świecie, gdzieby natknęli się na tak usłużną wielomówność i wylewanie kubłów wody na własnych rodaków. Aż uszy muszą ich boleć od paplania i lekceważenie z powodu owej łatwości przedstawiania rodaków przez rodaków jako biesów z apokalipsy. Dziennikarz angielski, L. Fraser, spowiada się w tygodniku londyńskim „The Lloyd News” (Łódzka „Prawda” podaje streszczenie, pióra p. Klecz-

kowskiego), że Polacy „nienawidzą się jak djabli i pomawiają jeden drugiego o najgorsze zbrodnie oraz najbardziej czi uwłaczające pobudki działania, często ze zdradą i korupcją włącznie”. Nieco dalej: „Pieniactwo i gadatliwość, a głównie niedyskrecja zarówno wielu czynnych polityków, jak i licznych odłamów prasy są objawem zgoła nie mieszczącym się w głowie człowieka, przywykłego do tak olbrzymiej jak angielska dyscypliny i kultury politycznej”. Wszędzie napotykał przybysz obmawianie, opowieści o nadużyciach, które go wprost przerażały. Anglik dodaje w końcu, że nawet Francja „wobec tak poniżającego spektaklu zmatowała w stosunku do Polski”.

Oto, macie panowie i panie wyniki szkalowania własnej Ojczyzny. Nikt z cudzoziemców nie będzie czuł sympatii dla Rejtanów, rozdzierających szaty, nikt nie zechce ujrzeć lilij, oplatającej ich skronie, natomiast z obrzydzeniem pomyśli o haniebnym nawyku opluwania własnego gniazda. Ludzie na zachodzie nie są przyzwyczajeni do podobnie miłych widowisk. Możeby skrzyżowały zachowały zadawnione zwyczaje na użytek wewnętrzny i przestały je wywozić na zewnątrz, bo tam każdy rozsądny pokiwa głową i zapyta: co warte społeczeństwo, piorące brudy przed obcym forum?... Odpowiedź może być tylko jedna, dla nas smutna i upokarzająca, ale zasłużona.

Warszawa, w październiku.

W. K.

Ma już czarne na białem!

Warszawa, 14. 10. (PAT) Dzisiejszy „Monitor Polski” zamieszcza nominację byłego ministra spraw wewn. p. Kazimierza Młodzianowskiego na stanowisko wojewody pomorskiego.

Ku żadnej idziemy przyszłości!

Czwarty mord na tle politycznym. Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.) Na tle rozrachunków partyjnych zamordowała dziś w nocy niewiedząca szajka robotników bronzowniczego Kryńskiego. Jest to w krótkim przeciągu czasu czwarta zbrodnia dokonana z pobudek polityczno-partyjnych.

Konfiskata endeckich pism.

Warszawa, 15. 10. (tel. wł.) Wczorajsza „Gazeta Poranna Warszawska” skonfiskowana została za artykuł Stanisława Grabkiego „Pogłębienie myśli” i „Czarny gabiet przy ul. Zielonej” (urząd telefoniczny — przyp. Redakcji). Ten sam los spotkał tygodnik endecki „Myśl Narodowa” za feljton Świętochowskiego i artykuł Wasilewskiego „Bunt przeciw cywilizacji”.

Ustawa prasowa wchodzi w życie.

W najbliższych dniach ma się pojawić dekret Prezydenta Rzplitej, wprowadzający ustawę prasową w życie.

Otwarcie polskiej Szkoły Handlowej w Gdańsku.

Senat gdański żąda prerogatyw, a nie chce dać uprawnień.

Gdańsk, 14. 10. (PAT) Z dniem dzisiejszym rozpoczęła swą działalność polska szkoła handlowa, otworzona staraniem polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Zabiegi o otwarcie tej szkoły, trwające od roku 1922 spotykały się dotychczas z niepowodzeniami z powodu trudności, czynionych przez władze gdańskie. Dopiero przed kilku miesiącami Polska Macierz Szkolna zdołała uzyskać od senatu zezwolenie na otwarcie szkoły na następujących warunkach: 1) nauka udzielana będzie w języku polskim, 2) do szkoły

przyjmowani będą uczniowie i uczennice, władający językiem polskim, 3) szkoła będzie pod nadzorem senatu w tych sprawach, które w innych państwach, a w szczególności w Polsce podlegają nadzorowi rządu, 4) rząd polski niema prawa nadzoru nad szkołą. Uzasadniony i słuszny wniosek Polskiej Macierzy Szkolnej o przyznanie szkole handlowej praw jakie posiada miejscowa szkoła handlowa w Gdańsku został przez senat z wielką krzywdą dla szkoły polskiej odrzucony.

Niemiec rozsądniejszy od Anglika.

Polemika w sprawie Gdańska.

Gdańsk, 14. 10. (PAT) Dziennik tutejszy „Danziger Volkstimme“ przedrukował z londyńskiego czasopisma „Foreign Affairs“ artykuł, omawiający stosunki polsko-gdańskie. Autor artykułu stara się wykazać, że przyczyną gospodarczych i finansowych trudności w m. Gdańska jest gospodarcze zespolenie z Polską, poczem zarzuca Polsce jakoby dążyła do aneksji Gdańska. „Danziger Volkstimme“, przedrukowałszy powyższy artykuł w tłumaczeniu, zaopatruje go w następujący znamieny komentarz:

Na twierdzenie autora angielskiego, że przyczyną finansowych trudności w m. Gdańska jest zmniejszenie się dochodów celnych, można się zgodzić, ostrożnie natomiast twierdzenie należy dalsze jego wywody, a w szczególności wywody, dotyczące rzekomych polskich zamiarów aneksjonistycznych wobec Gdańska. Dziennikarzowi angielskiemu wydaje się djabeł bardzo czarny, aniżeli jest w istocie. Wreszcie przy tego rodzaju dyskusjach nie trzeba tracić z oczu gospodarczej zależności Gdańska od polskiego zaplecza.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 15. 10. (AW) Poseł polski przy Watykanie p. Władysław Skrzyński bawił w ostatnich dniach w Warszawie, skąd wyjechał z powrotem do Rzymu. „Rzeczpospolita“ wyciąga stąd wniosek, iż narazie nie nastąpi zmiana personalna na stanowisku posła przy Watykanie.

Warszawa, 15. 10. (AW) „Kurjer Polski“ donosi, że śledztwo w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego b. ministra skarbu, jest już zakończone. Śledztwo to nie doprowadziło podobno do żadnych konkretnych rezultatów i nie zdołano wykryć sprawców napadu.

Warszawa, 15. 10. (AW) Poseł Stanów Zjednoczonych p. Stetson przybył wczoraj w południe do gmachu ministerstwa skarbu i odbył dłuższą konferencję z ministrem skarbu Czechowiczem. Przedmiotem konferencji był memoriał prof. Kemnera, przyczem poseł Stetson interesował się opinią ministra o memoriale rzeczoznawców amerykańskich.

Jak uwolniono red. Rzymowskiego

Warszawa, 15. 10. (tel. wł.) Poseł włoski Mayoni zawiadomił osobiście ministra spraw zagranicznych Zalewskiego o zwolnieniu Rzymowskiego z więzienia. Władze policyjne rzymskie pozwoliły mu na załatwienie osobistych spraw, zanim opuści granicę włoską.

Raid pulk. Rajskiego.

Warszawa, 15. 10. (tel. wł.) Pulk Rajski wystartował z lotniska Mokotowskiego na aparacie konstrukcji inżyniera Zalewskiego, wykonanym całkowicie w warsztatach wojskowych. Pulkownik udał się do Lidy, aby na czele eskadry 14 samolotów odbyć podróz przez Rygę, Tallin do Holmsforsu.

Księża litewscy bez uposażenia.

Warszawa, 15. 10. (tel. wł.) Na zapytanie frakcji Chr. Dem. w sejmie litewskim w sprawie uposażenia duchowieństwa litewskiego, odpowiedział prezes ministrów, że w budżecie niema żadnych kredytów na ten cel. Duchowieństwo katolickie nie może liczyć na poparcie rządu.

Jak i czem rząd „przekupił“ p. Calondera.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.) Jedno z pism tutejszych podnosi, że przewodniczącą mieszaną Komisji polsko-niemieckiej na Śląsku Calonder otrzymuje od rządu polskiego i niemieckiego po 120 000 fr. szw. rocznie. Rząd polski prócz tego postawił p. Calonderowi wille pod Katowicami wraz z całkowitem umeblowaniem i opłaca koszt utrzymania jednego z dwóch samochodów, stojących do dyspozycji p. Calondera.

Konferencja w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Warszawa, 14. 10. (PAT) W dniu 13 bm. o godz. 4 bawiący w Warszawie p. Duhamel był przyjęty w Ministerstwie Sprawiedliwości przez p. wiceministra Juliusza Siennickiego. P. Duhamel przedstawił powody swego przyjazdu i poruszył szereg interesujących go kwestji z dziedziny polityki państwowej w zakresie wymiaru sprawiedliwości, a zwłaszcza wysunął stosunek do przestępstw politycznych, przyczem zaznaczył, że zdaje sobie sprawę, iż dochodzące go we Francji wieści były niewątpliwie przesadzone.

P. wiceminister Siennicki wyjaśnił wszystkie interesujące p. Duhamela kwestje, podkreślając humanitarny stosunek władz do więźniów politycznych. P. Duhamel może wiedzieć więzienia i przekonać się o tem naocznie, jak są traktowani więźniowie i z jakich udogodnień korzystają. P. Duhamelowi doręczono egzemplarz „Revue Penitentiaire de Pologne“, zawierające szereg danych o więzienictwie polskiem. P. Duhamel, zagnając p. wiceministra Siennickiego, dziękował za wyczerpujące wyjaśnienia, które go ucieszyły, jest bowiem szczerym przyjacielem Polski i Polaków. W rzeczonej konferencji u p. wiceministra Siennickiego wzięli udział z ramienia M. S. Z. p. Wyszyński, Min. Sprawiedliwości p. Neumark.

Tyfus w armji francuskiej.

Berlin, 14. 10. (PAT) „Der Tag“ donosi z Moguncji, że wśród żołnierzy francuskiej armji okupacyjnej wybuchła w koszarach epidemia tyfusu. Dotychczas odesłano do szpitala 20 chorych.

Zmiany w Ministerstwie Oświaty.

Warszawa, 15. 10. (tel. wł.) W ministerstwie oświaty mają zajść zmiany. Jak już donosiliśmy, projektowane jest przeniesienie departamentu wyznań do prezydium rady ministrów, zniesienie departamentu szkolnictwa powszechnego i połączenie go z departamentem ogólnie kształcącym. Ministerstwo oświaty oprze się teraz na nowym statucie organizacyjnym.

Natarczywa delegacja komunistyczna w sejmie pruskim.

Posel socjalistyczny Heilman musiał uciec do restauracji.

Berlin, 14. 10. (PAT) W gmachu sejmu pruskiego dokonywana jest ścisła kontrola przy wpuszczaniu publiczności na galerje oraz przy dopuszczaniu deputacji do poszczególnych stronnictw. Mimo wzmocnionej straży policyjnej w przedsiódkach sejm, zdołała jednak delegacja komunistyczna dotrzeć w kuluarach sejm do przewodniczącego frakcji socjalistycznej, posła Heilmana i zażądała od niego wyjaśnień w sprawie stanowiska socjalistów wobec kwestji odszkodowań i problemu bezrobocia. Heilman odrzucił kilku zbyt natarczywych interpelantów, którzy go chcieli gwałtem zatrzymać. W jednej chwili powstał niezwykły tumult. Heilman schronił się do restauracji, przewodniczący zaś polecił straży sejmowej.

Sowlety adorują Hohenzollernkę.

Berlin, 14. 10. (PAT) „Vorwärts“ donosi, że parowiec luksusowy na pokładzie którego przybyła kuzynka cesarza Wilhelma II księżniczka Albertyna pruska, był w Leningradzie przedmiotem szczerzej owacji ze strony władz sowieckich.

Mussolini poddaje się operacji.

Londyn, 14. 10. (PAT) „Daily Express“ donosi z Genewy, że monachijski lekarz dr. Sauerbruch odjechał do Rzymu w celu operowania Mussoliniego.

Dymisja rządu węgierskiego.

Budapeszt, 14. 10. (PAT) Trybunał kasacyjny wydał dziś wyrok w procesie przeciwko fałszerzom francuskich banknotów. Kara księcia Windischgracza została zamieniona z 4 lat ciężkich robót na 4 lata więzienia, przyczem kary akcesoryjne i grzywny pozostały nadal w mocy. Kara Nadossyego została zmniejszona z 4 lat na 3 i pół roku ciężkich robót. Kara byłego kierownika instytutu kartograficznego Kurza została zredukowana z jednego roku na 6 miesięcy więzienia; kara Grossa z półtora roku na rok, kara Raaby z roku na 10 miesięcy więzienia i kara Kovacsza z roku na 6 miesięcy.

Zły stan majątkowy magnata polskiego.

Warszawa, 15. 10. (tel. wł.) Obiegają pogłoski o złym stanie majątkowym hr. Oppersdorfa, znanego magnata na G. Śląsku. Oppersdorf nie płaci nawet procentów a jego zaległości podatkowe idą w miliony.

Nad majątkiem tego magnata, znajdującym się po stronie niemieckiej, zawieszono nadzór sądowy.

Uwaga redakcji: Hr. Oppersdorf, rodowity Niemiec, ożeniony jest z księżniczką Radziwiłłówną i podczas plebiscytu górnośląskiego jako jedyny magnat górnośląski, stał po stronie polskiej, za co Niemcy szykanowali go niemiłosiernie, krzywdząc go przede wszystkim majątkowo.

Dzisiejsza „Vossische Zeitung“ donosi w dziale gospodarczym, że nadzorowi sądowemu poddano około 25.000 ha (maj. Oberengeln). Stan majątkowy hrabiego pogorszył się skutkiem wybitnego nieurodzaju. Hr. Oppersdorf mieszka stale w Warszawie.

Dymisja rządu jugosłowiańskiego.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.) Różnice zdań, które się wyłoniły po ostatnich wystąpieniach Radicza, przywódcy stronnictwa chowackiego, doprowadziły do upadku gabinetu, który na swem ostatnim posiedzeniu zdecydował prosić króla o zwolnienie go. Premierem zostanie prawdopodobnie ponownie Uzunowicz.

Zmniejszenie kar fałszerzom tysiącfrankówek.

Budapeszt, 15. 10. (AW) Na zwyczajnym posiedzeniu gabinetu, które odbyło się pod przewodnictwem prezydenta ministrów hr. Bethlena, postanowiono złożyć dymisję gabinetu węgierskiego w związku z ukończeniem dochodzenia w sprawie fałszerstwa banknotów francuskich.

Nitti — honorowym Izraelitą...

Rzym, 14. 10. Jak donosi „Giornale d'Italia“, naczelna rada sjonistów obdarzyła tytułem niezwykle p. Nittiego, byłego włoskiego przeciwnika rządu faszystowskiego. Oto Nittiego mianowano „honorowym Izraelitą“.

Muchy i komary lubią blondynki.

Pewien uczony amerykański z Chicago, nazwiskiem Herman Harning stwierdził, iż muchy i komary okazują wybitne zamiłowanie do kolorów jasnych. Wolą więc kąsać zwierzęta o sierści rudej niż ciemnej. Chętnie siadają więc na jasnej skórze blondynek niż brunetek.

Oficer strzelił dwukrotnie z tyłu do swego kolegi oficera.

Z Kalisza donoszą:

Dnia 10 b. m. w kaliskich koszarach wojskowych rozegrała się ponura tragedia. Pewien porucznik 29 pułku strzelców kaniowskich mający porachunki osobiste z porucznikiem kolegą pułkowym, strzelił z tyłu do niego, raniąc go w szyję. Kula przeszła przez szyję do jamy ustnej, tak że zraniony ją wypluł. Do

leżącego na ziemi kolegi strzelił następnie po raz drugi. Kula utkwiała w kregostupie. Rannego porucznika odstawiono do szpitala miejskiego św. Trójcy, skąd w nocy przewieziono go do Szpitala Okręgowego w Poznaniu.

Powód zabójstwa — walka o kobiety. Zbrodnicego porucznika, który z tyłu strzelał do kolegi, aresztowano.

Katastrofa budowlana w Trzemesznie.

Dnia 14 bm. rano około godz. 8 zdarzyła się katastrofa budowlana przy gimnazjum trzemeszeńskim. Jak wiadomo, z racji 150. lecia istnienia gimnazjum podjęto prace około nadbudowy jednego piętra. Prace te już dobiegały końca. Z niewiadomej przyczyny, właśnie dnia 14 bm. zawalił się dach wraz z częścią muru. Jednemu z robotników spadający mur zmiażdżył obie nogi. Innych ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Przyczyna katastrofy nie jest ustalona.

„Piomyk“ zebrał 2 402 zł na szkołę w Gdyni.

Gdynia, 14. 10. (PAT) Magistrat miasta Gdyni otrzymał dotychczas 2.402 zł. i 64 gr. na budowę szkoły w Gdyni. Suma ta została zebrana z groszowych składek dzieci w całej Polsce przez redakcję „Piomyka“. Składki napływają w dalszym ciągu.

Chjenyli...

Warszawa, 15. 10. (AW) Do mieszkania sp. rodziny Statkiewiczów zakradli się złodzieje, którzy usiłovali skraść znajdującą się tam garderobę i biżuterję. Dozorca ujął złodziei przy pomocy lokatorów.

Kino
KRYSTAL

640, 845

Dziś w piątek **Premiera** dotychczas w Polsce niewyświetlanego jubileuszowego arcydzieła „Nordisk“ pod tytułem:
„Najukochańsza Żona Maharadży“

23640) Cud wschodu — dramat miłości w 12 wielkich aktach.
Cudowny bytym wschodu — Zdjęcia z natury o przecudnym uroku. — Rozkoszne Monte Carlo. — Tajemna wiedza fakirów.

Celem uniknięcia natłoku na ostatnim przedstawieniu uprasza się o jaknajwcześniejsze przybycie na przedstawienie o godz. 6⁴⁰. — Powiększona orkiestra symfoniczna.

W głównych rolach:
Czarujący

Gunnar Tolnaes
słodka

Karina Bell

NOWA REALIZACJA I
Passe-partout
i bilety bezpłat.
od poniedziałku ważne.

Jakie lekarstwo przepisuje p. Kemmerer na choroby gospodarcze Polski?

VII.

System dochodowy Polski.

Rząd polski korzysta z wykroczeń alkoholycznych. — Ciemne i zagmatwane ustawy. — Podatki płacą jedni a drudzy nie. Katastrofalne wyniki ściągania podatków. — Przekreślić należności.

W ciągu ostatnich dwóch i pół lat były monopole i cło głównym źródłem zasilania kas państwowych. Związane z daniną majątkową różowe nadzieje skurczyły się do plonu mało znacznego w porównaniu z rozgorczyeniem społeczeństwa. Istotne zwiększenie dochodów nastąpiło w 1925 r. skutkiem operacji z zakresu monopolów. Ten sukces stawiania na nogi finansów krajowe jednak w łonie swoim pewne niebezpieczeństwo. „Nie mam zamiaru — zaznacza Kemmerer — propagować hasel przeciwalkoholycznych. Wszystkie kraje uznały już groźbę fizyczną i społeczną, wynikającą z nadmiaru używania spirytusu. Rząd polski, właściciel monopolu, ciągnący z niego zyski, korzysta z wszelkich wykroczeń alkoholycznych, a nawet jest czynnym agentem, popierającym takowe ze względu na zarobki.“

Kemmerer podkreśla, że cła są chwiejnym miernikiem dochodowym. W razie niebezpieczeństw wewnętrznych czy zewnętrznych ulegają chwianiu lub zanikowi. Memoriał zwraca zatem uwagę na konieczność polegania przede wszystkim na rozumnych podatkach i bardziej zrównoważonym ich podziale. Należy tedy przeprowadzić reformę całego systemu i wyrzec się „nierozważnych dążeń“. Wykazuje zatem:

1) W oczy bije zła konstrukcja ustawodawstwa podatkowego, jego zagmatwany język, zaciemnienie treści, tudzież brak logiki w twierdzeniach. (Samy referenci polscy nie umieli komisji wytłumaczyć pewnych rebusów. Cudzoziemcy odnieśli wprost gnębiące wrażenie. — Przyp. sprawozd. redakcyjnego).

2) Szybki rozwój dochodowości w Polsce wykazał przesadę w progresji. Niebezpieczną jest wiara w możliwość zapewnienia sobie większych wpływów na dłuższą metę za pomo-

cą gwałtownego zastosowania progresji. Zainteresowani starają się bowiem rząd wywieść w pole, koszta zaś administracji idą w górę, skutkiem czego dochód zmniejsza się.

3) Wadą panujących przepisów jest zwolnienie niektórych klas od ponoszenia wszelkich ciężarów. W następstwie zwiększone brzemie przylacza inne klasy. Pomijając kwestię sprawiedliwości ekonomicznej, należy pamiętać, że ustawodawstwo klasowe nie jest odpowiednim narzędziem do scementowania kamie-

nia węglanego nowego, demokratycznego państwa.

4) Brak jasnych ograniczeń władzy wykonawczej, skutkiem czego każdy przepis w ustawach podatkowych może ulegć zmianie lub zawieszeniu przez późniejsze rozporządzenia. Stąd katastrofalne wyniki w ściąganiu podatków. Odkładanie terminu, rozkładanie na raty, mora torja, pociągają za sobą zbiegnięcie się płatności kilku podatków, co jeszcze bardziej obciąża jednostki i uniemożliwia im spełnienie obowią-

ku. „Zwyczaj nieakuratnego wywiązywania się z powinności jest złem ówczesnym w cnotach obywatelskich“.

Komisja podaje, że do 1 lipca 1926 r. pozostaje w zawieszeniu ogólna cyfra podatków w wysokości 155 422 916 złotych. Zaległości zatem wynoszą 10% ogólnego dochodu zebranego ze wszystkich źródeł w 1925 r., a 24% dochodu z podatku wewnętrznego, uzyskanego w roku bieżącym.

Podobny stan da się niewątpliwie wytłumaczyć zubożeniem społeczeństwa, ale jest także wynikiem nieodpowiedniego rozkładu systemu podatkowego, którego działalność utrudnia nadmierna liczba monitorjów i szczególnych łask, wywołujących niechęć do uiszczenia szybkiego podatków. Kemmerer wyraża się z ironią: „Płatnicy są ofiarami czulej opieki administracji“. Kalendarz podatkowy powinien mieć na uwadze daty należności w ciągu roku z uwzględnieniem warunków sezonowych w rolnictwie i przemyśle. Najlepiej, aby położono kreskę na zaległościach, natomiast po przekreśleniu długów trzeba ściągać należności w terminie. Kłeska, zawisła nad sprawą, jest różnorodność postępowania administracyjnego. Jej usunięcie i wprowadzenie jednoci, ułatwi zadaniu i uzdrowi choroby, powstałe na tle odmian trzech byłych zaborów.

Kulą u nogi systemu dzisiejszego jest przerost świadczeń socjalnych. Niepodobna było zdobyć wszystkich danych jednakże na pewne przeddzień można, że przewyższają trzecią część ogólnej sumy podatkowej. Odsetki płatności świadczeń socjalnych winny liczyć się z możliwością kraju na dłuższą metę, przyczem trzeba pamiętać o odbudowie życia ekonomicznego. „Z tego punktu widzenia ustawodawstwo opieki społecznej w Polsce jest zanadto ambitne. Program jego grozi zniszczeniem o-

Zamek w Homburgu.



Gruchnęła po świecie alarmująca pogłoska, że ekscesarz Wilhelm opuścił swą holenderską siedzibę Doorn i przeniósł się do zamku w Homburgu, jednej ze swych przedwojennych siedzib. Wiadomość ta zdawała się o tyle prawdziwą, że rząd republiki niemieckiej, traktując z Wilhelmem o podział dóbr Hohenzollernskich, oprócz kilkunastu milionów marek zostawił mu na własność i ten właśnie zamek. Zda-

wało się więc, że ekscesarz z tej transakcji już zrobił użytek i w Homburgu zamieszkał. Na szczęście była to kaczka reporterska. Piszemy „na szczęście“, bo powrót b. króla do Niemiec nie tylko groziłby powikłaniami dyplomatycznymi, ale przyniósłby i wzmocnienie idei monarchistycznej w Niemczech, co zagrażałoby pokojowi w całej Europie, a szczególnie w Polsce.

Dr. Antoni Marczyński,

81

ROK 1947.

(Ciąg dalszy)

„Zocha Moja! Ty mnie znasz dobrze i wiesz najlepiej, czy ja byłabym zdolna do takiego haniębnego czynu. Co by mi nawet z tego przyszło? A jeżeli nie wierysz, to klnę się na pamięć moich najdroższych rodziców, że jestem niewinna!... To on sam mi musiał tę spinkę podrzucić. On, lub ten nieznośny jego dzieciak, Adaś...“

„Mój chlebodawca zaczął się potem śmiać strasznie, przeraźliwie, złowrogo. Nie potrafiłabym ci powtórzyć tego wszystkiego, co mi wówczas powiedział. Nakoniec zasyczał mi do ucha, że jeżeli zostanie jego kochanka, to mnie nie wyda policji i nie pójdę do więzienia... To wszystko działo się wczoraj, to jest trzynastego. (Zawsze to liczba feralna). Całą noc płakałam a teraz piszę do ciebie Zosiu, poradź mi co mam uczynić!...“

„Feiler wyjechał jeszcze w ten sam wieczór do Krakowa. Wraca piętnastego pod wieczór. Mam się do tego czasu namyśleć. Powiedział, że się nie obawia, bym chciała uciekać. I ma rację. Dodał ucieknę i poco?... Policja mnie wszędzie złapie. Więc mam mu być posłuszną?... Boże!... Boże, co ja mam uczynić!... O czem tu niema Władka?!... Ale poco go wspominam, kiedy on o mnie zapomniał?... Jutro są moje imieniny. Jutro jest ten dzień przeklęty, kiedy be-

dę musiała wybrać: Więzienie lub... to najgorsze...“

...Władek nie miał już cierpliwości czytać dłużej. Każda sekunda była zbyt cenną. Panna Zosia była typem słowiańskim, więc mogła sobie popłakiwać nad losem przyjaciółki, mogła układać listy sążniste. Ale Białoszyński czuł się Amerykaninem. Należało działać... spieszyć.

Musiał wrócić przez Kraków i ruszyć szosą mogiłańską w góry... w stronę Chabówki. A jak na złość obrzydliwy wehikuł włókł się jak za karawanem... Dla Władka, który jeździł samolotami robiącymi 500 km. na godzinę i autami, które przynajmniej połowę tej chyżości osiągały... dla Władka, który spieszył na ratunek swej dziewczyny ukochanej... było to wleczenie się taksówką męką okropną. A los widocznie go zaczął prześladować, bo tuż za Myślenicami pękła opona na tylnym kole samochodu. Flegmatyczny szofer z całym pietyzmem i namaszczeniem zabrał się do wulkanizowania pękniętej kieszki, gdyż rezerwy nie miał ze sobą... Noc zapadła...“

Od strony gór nadbiegały wciąż nowe auta wycieczkowców wracających z Rabki i Zakopanego. Co chwila ukazywały się w dali jasne smugi wielkich lamp. Wąski a długi trójkąt światła zbliżał się i rósł, poczem rozpędzony samochód przelatował obok stojącego wozu i otaczał go gęstym, białym welonem kurzu.

Władek chodził niecierpliwie koło

unieruchomionej taksówki i starał się psuć krew szoferowi. Nie mógł zrozumieć, jak można jeździć bez żadnej rezerwy. Nie był w stanie pojąć, jak można marnować pół godziny drogiego czasu na latanie opon w drodze. W Ameryce zmieniano pneumatyk w ciągu niecałej minuty. Time is money. Ale w Polsce zawsze jeszcze miano dużo, bardzo dużo wolnego czasu...“

Nareszcie!... Nareszcie siadł Władek z powrotem obok szofera. Nareszcie zgrzytnął raz jeden, drugi, dziesiąty starter i motor zapalił. Ruszyli z miejsca. Na szczęście, przynajmniej lampy dopisały w tym kłopotliwym i można było „gnać“ z szybkością 70 kilometrów...“

Drzewa przydrożne oddawały echo motoru, kiedy auto je mijało. Władkowi zdawało się, że drzewa naigravaju się z niego, że szepczą: „Nie zdążysz... Nie zdążysz... Nie zdążysz...“ Przymyślał sobie, jak przed niespełna pięć miesiącami jechał pociągiem z Krakowa do Gdyni. Wówczas lokomotywa pospiesznego pociągu trajkotała mu wyraźnie: „Po dolary... Po dolary... Po dolary...“ Teraz wiozł dolary, ale czy nie stracił wzamian czegoś bardziej cenniejszego? Cierpiał na tę myśl i beszał szofera, który na skrętach zwalniał przezornie.

— U nas się całkiem nie zwalnia na serpentynach, tylko się nadrzuca wozem... — prawil Władek szoferowi, patrząc ze wzgardą na jego kiepską jazdę.

Młody Białoszyński już tak zdołał nasiąknąć Ameryką, że nie mówił inaczej, jak: „u nas to lub owo... a u was wciąż jeszcze po staremu...“

Kiedy mieli do Chabówki jeszcze ze cztery kilometry, usłyszeli za sobą sygnał trąbki automobilowej. Jakies auto chciało ich wyminąć. Władek wyjął z kieszeni banknot pięciodolarowy i dał go powąchać szoferowi.

— To dla pana na piwo, jeżeli się pan nie pozwoli prześcignąć...“

Zielony, sympatyczny bilet bankowy oddziałł czarująco na ambicję kierowcy wozu. Walił teraz całym gazem, nie zważając na zakręty, czy auta z przeciwka nadjeżdżające. Nawet z góry pędził z największą chyżością, na jaką się mógł klekot zdobyć. To też na chwilę zdołał się odsadzić od współzawodnika. Ale tylko na chwilę. Goniący samochód był nowszej konstrukcji i motor miał znacznie silniejszy. Niebawem dopędził taksówkę i zaczął dawać przeraźliwe sygnały trąbką. Tak jak gdyby chciał klekota samą wrzawą przerazić.

Jeszcze jakiś czas bronil się uciekinier rozpaczliwie, jeszcze jakąś minutę skutecznie zajeżdżał drogę ścigającemu, ale wreszcie nie zdzierzył. Teraz oba auta gnały równolegle, obok siebie. Potem decymetr za decymetrem, zaczął tamten wysuwać się naprzód. Sześć potężnych cylindrów pracowało cicho, lecz nader wydatnie.

(Dokończenie nastąpi)

statecznego swego celu przez ograniczenie rozwoju i ruchliwości ekonomicznej, stwarzając cyklus witosus, który sprowadzi konieczność powiększenia pomocy socjalnej, podczas gdy źródła, które mają służyć na jej pokrycie nie mają możliwości rozwoju, albowiem własne ciężary owych świadczących przyczyni się do ich wyczerpania. Niepożądanym jest zmuszać pracodawcę do uiszczania funduszy asekuracyjnych podług wyższej stopy, aniżeli potrzeba do zdobycia ubezpieczenia od wypadków i choroby, w dodatku jeszcze w chwili, gdy pobieranie zakazanych procentów, odzwierciedla brak kapitału. (Kemmerer ma na myśli robienie inwestycji w nieruchomościach itd. — przyp. spraw. — Najlepsza asekuracja byłaby ta, która z uzdrowie nie rolnictwa i przemysłu, bo dałoby robotnikom stałe zatrudnienie, zwiększyłoby wydajność pracy i wynagrodzeń. W miarę dźwigania się dobrobytu, ubezpieczenie społeczne staje się coraz mniej potrzebnem. „Jest niebezpieczne — słowa memoriału — obciążać tak wóz społeczny, aby konie nieokarmione. Wier rolnictwo i przemysł nie mogły go wcale ruszyć na drodze, przesiąkniętej walutą zdeprecjonowaną. Użyć ciężaru, poprawić drogę, nasycić konie, oto naczelne zadanie, aby potem można wyciągnąć dużo większy balast świadczeń społecznych!“

A. S.

Z KRAJU.

Zmiany na stanowiskach duchownych. Ks. dr. Kamil Kantak opuścił stanowisko rektora kościoła św. Jaka w Warszawie. Na jego miejsce przechodzi ks. Edward Szczodrowski.

Ogólnopolski zjazd lekarzy kolejowych odbędzie się w Warszawie w dniach 31 października do 1 listopada b. r. Adres zjazdu: Sala Tow. Lekarskiego, Niecała 7.

Nowa loża masonska. Dnia 13 bm. w Łodzi otwarto nową lożę masonską. Ceremoniał ten odbył się bardzo uroczysto w obecności przedstawicieli loż krajowych i zagranicznych. Prezesem obrano żyda niej. Uszera Kohna, przemysłowca, wiceprezesem został drugi żyd niej. Rozenblatt. Dorazna zbiórka na cele masonskie wyniosła 132 tys. zł.

Tulów 6-letniego dziecka w skrzyni. Policja lwowska otrzymała wiadomość, że na torze kolejowym na linii Rzeszów—Jasło znaleziono wyrzuconą z pociągu skrzynkę, w której znajdował się tulów 6-letniej dziewczynki. Pracujący w polu wieśniacy twierdzą, że widzieli jakąś kobietę w oknie pociągu, która rzuciła tę skrzynkę. Zbrodnia jest przedmiotem energicznego śledztwa.

Kradzież w kościele. Z Białegostoku donoszą: Niewykryci złoczyńcy dokonali kradzieży wotów z ołtarza Matki Boskiej w kościele św. Rocha. Skradziono: złotą obrączkę, złoty zegarek damski, dwa sznury korali, złote kolczyki, medal srebrny i złotą broszkę.

Zawiedziona w miłości studentka. Ubiegłej soboty odebrała sobie życie wypijając truciznę ś. p. Helena Gliżewska, licząca 22 lata, słuchaczka Uniw. Jagiell. Śmierć nastąpiła w szpitalu św. Łazarza, dokąd przewieziono samobójczynię Pogotowie ratunkowe. Jak słychać, powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Ambitny policjant odbiera sobie życie. Jeden z najdzielniejszych policjantów w Warszawie Jakób Żuliński podpił sobie razu pewnego i zato dostał 6 tygodni aresztu. Kara ta przygnębiła go, rozpił się na prawdę i począł zaniedbywać się w służbie, w końcu zastrzelił się.

Lekarz z Kołomyji otruty w Berlinie przez swą żonę.

Berlin, w październiku.

W berlińskim instytucie bakterjologicznym pracował od 16 lat uczyony dr. Alfred Schnabel, rodem z Kołomyji.

Uchodził on za znakomitość lekarzką i w czasie wojny był kierownikiem jednego ze szpitali epidemicznych.

Wtedy to poznał dr. Schnabel młodą piękną sanitariuszkę, hrabiankę Leningen-Westerburg.

Między lekarzem a sanitariuszką związał się stosunek miłosny, a chociaż rodzina hrabianki nie życzyła sobie tego związku, jednakże

małżeństwo doszło do skutku. Stosunki jednak między małżonkami wkrótce stały się nie do wytrzymania.

Wreszcie pewnego dnia dr. Schnabel zachorował wśród objawów zatrucia i po dłuższej chorobie zmarł zapisując w ostatniej chwili majątek swej żonie.

Testament zmarłego wydał się krewnym podejrzanym, a okoliczności towarzyszące śmierci nasuwały przypuszczenie, iż Schnabla otruiła własna żona.

Sensacyjną tą sprawą zajął się sąd berliński.

Uproszczenie procedury śledczej w naszym sądownictwie.

Warszawa, 14 października.

Komisja kodyfikacyjna ukończyła opracowywanie projektu jednolitej procedury karnej dla całego państwa. Zasadnicze zmiany wprowadza projekt przede wszystkim w sposobie przeprowadzania śledztwa pierwiastkowego.

Ograniczona więc została w pierwszym rzędzie sama zasada stosowania śledztwa wstępnego, tej najuczciwszej i najprzewlekłej części procesu. Projekt komisji utrzymuje śledztwo wstępne tylko w sprawach zagrożonych najcięższymi karami.

Pozatem wprowadza zmianę w samej strukturze śledztwa.

Według dzisiejszej procedury sędzia zbiera sam dowody przeciw i za oskarżonym, oskarżony zaś ani jego obrońca nie mogą uczestniczyć w śledztwie.

Projekt komisji natomiast poleca sądom zawiadamiać w miarę możliwości o terminach czynności śledczych oskarżonego, któremu przysługuje prawo zadawania w czasie śledztwa pytań świadkom i biegłym.

Tak zreformowana zasada procedury śledczej opiera się na najlepszych w tym względzie wzorach zagranicznych, zmierzających do mo-

żliwiej najdalej idącego uproszczenia dochodzenia wstępnego.

Śledztwo pierwiastkowe jest w zasadzie swą wstępną do procesu, ma wykryć prawdopodobnego przestępcę i bardzo często kończy się umorzeniem sprawy. Zreformowana procedura będzie więc wielkim dobrodziejstwem dla tych, którzy niewinnie popadli w stan oskarżenia, a przyczyni się wogóle do przyspieszenia biegu spraw.

Druga zmiana, jaką przewiduje projekt komisji kodyfikacyjnej dotyczy obowiązku stawienia świadków na śledztwo.

Projekt komisji nakłada na wszystkich obywateli bez względu na zajmowane przez nich stanowiska, obowiązek stawienia się na śledztwo w miejscu i czasie wyznaczonym przez sąd.

Wyjątek uczyniono jedynie dla osoby Prezydenta Rzeczypospolitej.

Odnośny paragraf projektu głosi: „W razie potrzeby przesłuchania Prezydenta Rzeczypospolitej jako świadka, sąd zwraca się do Niego piśmiennie z prośbą o wyznaczenie miejsca i czasu przesłuchania“.

Spółeczeństwo nekane dotychczasową procedurą przyjmie z podzięką humanitarne zmiany komisji kodyfikacyjnej.

Czy nowa zmiana ministra skarbu?

Zaledwie przyjdzie taki mąż
Co chce ratować polski skarb,
Już widzą na nim tysiąc skaz,
Już mówią, że ma także garb.

Więc jakże może przynieść plon
Ta najważniejsza z wszystkich tek,
Gdy gospodarzy u nas dziś
Co miesiąc Skarbem inny człek?

Ach kłedyż przyjdzie taki mąż
Co nie przemienie niby sen,
Któremu powie cały kraj:
Verwelle doch — du bist so schön!

HENRYK ZBIERZCHOWSKI

Marna dola urzędników państwowych.

Warszawa, 14. 10. Ogłoszenie nowej pragmatyki służbowej dla funkcjonarjuszów państwowych zostało wstrzymane. Nowa ustawa, mająca unormować dotychczasowe stosunki służbowe, w porównaniu z dotychczasową ustawą, w wielu punktach pogarszała tylko stan służbowy pracowników państwowych (1).

W Warszawie walą się domy.

W nocy przy ul. Czerniakowskiej runęła boczna ściana i zawalił się komin na I p. drewnianego budynku. Policja usunęła lokatorów z zagrożonych części mieszkań. Ofiar w ludziach nie było.

List z Łodzi.

Z wielkiej chmury... — Ruch w przemyśle — Ekspansja gospodarcza w Łodzi. — Rozbudowa miasta. — Także przemysł. — Zapoznane cnoty.

Łódź, 13. października.

Obecnie wszystkie większe firmy łódzkie pracują przez pełny tydzień i przy kompletnej obsadzie robotniczej. Firmy małe, dające znikome zarobki, poza brakiem poważniejszych zamówień, odczuwają również brak robotników, gdyż ci, wola pozostać przy drobnym handlu i zapomogach, gdyż to, dając im większy dochód, zapewniła im jednocześnie i większą swobodę.

Łódź w ciągu ostatnich miesięcy zyskała cały szereg rynków zbytu, nie w takich jednak rozmiarach, jak o tem się szumnie rozpisują pisma miejscowe. Eksport do Chin jest dopiero w zaczątku, na rynku włoskim, jugosłowiańskim, greckim, bułgarskim, francuskim, fińskim, (dwa ostatnie reflektują przeważnie na skórę, a zatem nie specjalnie na wyroby łódzkie), stawiany dopiero pierwsze kroki. Turcja i Persja odnoszą się do polskich towarów wielkiennicznych z zainteresowaniem, lecz również i z pewną nieufnością. Do Rumunii eksportujemy niestety, całe zakłady przemysłowe. Opanowanie tych rynków wymaga jeszcze wielu zachodów i bardziej sprzyjających warunków wytwórczości, a także i większej propagandy.

Wyteżona akcja propagandowa, mająca na celu zapoznanie odbiorców zagranicznych z wytwórczością okręgu przemysłowego, rozwinął łódzki oddział Agencji Wschodniej, który z inicjatywy dyrektora oddziału p. Adama Halberstadta, po wejściu w kontakt z Wniesztorgiem, wydał specjalnie dla Rosji informator przemysłowy w języku rosyjskim. Informator ten, w kilkunastu tysiącach egzemplarzy, rozesłany został następnie przez oddziały „Wniesztorgu“ w Z. S. S. R. Poza wydawanymi już

dodatkami: rosyjskimi, francuskimi, holenderskimi i t. d. w czasie najbliższym wydany zostanie przez A. W. dodatek łódzki dla Chin, w języku angielskim.

Mimo ustawicznych kłopotów strajkowych, Łódź dąży do tego, aby stać się prawdziwie wielkim, cywilizowanym miastem. Poza budową kanalizacji, uruchomieniem pod miastem stacji lotniczej, rozpoczęto ostatecznie prace nad budową nowej stacji kolejowej. Dalej, Magistrat nosi się z zamiarem wybudowania dzielnicy robotniczej, dla zapobieżenia niezminiejszającemu się dotychczas głodowi mieszkaniowemu.

Innego rodzaju „przemysł“ rozwinął się w czasach ostatnich również. Niedawno wykryto „fabrykę“ 5-złotówek w Brzezinach, inną, 2-złotowych w Łodzi. Nie pierwszy to wypadek i nie ostatni.

Przerabianie ludzi na psy.

Fabrykancl sztucznych potworów.

Paryż, w październiku.

W Chinach istnieją zawody wprost nadzwyczajne, o których w Europie nie mamy nawet pojęcia, a jednym chyba, z najbardziej zdumiewających jest zawód dostawcy potworów cyrkom wędrownym.

Niedawno aresztowano takiego przemysłowca, dostarczającego ludzi o psim wyglądzie. Fabrykant tej osobliwości wycinał co drugi dzień pupilom swoim, poddającym się dla zarobku tej operacji po kawałku skóry, a na to miejsce przykładł taki sam kawałek świeżo wyciętej skóry psiej.

Po kilku miesiącach, ciało osoby, poddającej się dobrowolnie tej torturze, pokrywało się gęstą sierścią, i potwór był gotów do pokazywania się za pieniądze!

Czy nie przypomina to mimowoli — pyta p. F. Estebe, podając opis powyższy na łamach „Journal des Voyages“ — o wyciek kart z „Człowieka Śmiechu“ Wiktora Hugo, opisujących okrutne praktyki handlarzy dzieci?

Alina Prus-Krzemińska.

Na torze.

Związkowi Kolejarzy bydgoskich poświęca matka chrzestna sztandar.

Noc. Wicher jesienny szaleje wśród pól —
Z przygiętych drzew mizerne zdziera chusty,
Coś jęczy w głos — coś skarży się jak ból —
Chichot demonów przebiega świat pusty.

Ha! Kryj się, kryj, człowieku do swej jamy,
Huu! Z drogi! Z drogi, bo zdławię i zdepcę,
Hiiii! Z Belzebubem my do spółki gramy;
Nasza jest noc ta! Z drogi łódzkie ślepec!

Szaleje wicher — piekielna gra orkiestra —
Po garbach wierzb, biciami tuje ulewa,
A pod batutą straszliwego maestra
Świat cały, zda się, de profundis śpiewa...

Światelka jakieś pała się w oddali
Niby gromnica gdzieś przy katafalku,
Podczas gdy w ciemnej smutnej światła hały
Wszystko rozpaczy krzykiem jest i walka.

Zda się, gdy słuchasz zsercem pełnym drżenia
Że tam już wszystko się kończy na zawsze —
Że dla biednego, ludzkiego plemienia
Niebo już nigdy nie będzie łaskawsze.

Przez szybę martwą, jak trumienne wieko
Słesz modlitewnych westchnień gołębicę —
Droga ich dzisiaj dziwnie jest daleką —
Niewiesz gdzie niebios, gdzie ziemi granice.

Lecz oto — pośród wycia huraganu,
Przeciagli gwizd się gdzieś ozwał za borem,
I wraz — na ciemnym, smutnym tle ekranu
Olbrzymie oczy błyszczą ponad torem.

Ida, czy suna, urągając burzy,
Jak jasne gwiazdy, pewne swego celu —
Jak uśmiech luby, co rzecz miłą wróży —
Jak łube słowa: witaj przyjacielu!

Patrz — oto idę jako symbol mocy —
Szeregi kół mnie uskrzydłych wiodą —
Zmagam się, walczę z żywiołem tej nocy,
A to, że walczę, już jest mi nagrodą...

I pociąg rażno wśród burzy się toczy —
Migają barwnych latarek żrenice —
Ściela się nisko po torze, po zboczy,
Kiedy parowóz przejeżdża zwrotnicę...

Wicherze! co Polskę w swój program przegnił
Wetłasze — daremne twych demonów wyciel
Straciłś dla nas pół mocy, pół siły —
Tu wiara fundamentem, a szkoła jest życia!
Tu przestrzeń zdobywają jasne reflektory
Wiodące pociąg polski po linjach ze stali —
Przez granitowe nasypy i tory
Aż w ten świat biały, co czeka w oddali.

Szczerść Kasprowicza.

III.

Korzystając z nadarzonej sposobności, pozwolę sobie jeszcze na podanie kilku drobnych szczegółów ze stosunków moich osobistych z Kasprowiczem. Stosunki te były oczywiście bardzo małe, gdyż spotykaliśmy się ze sobą tylko przelotnie we Lwowie, lub w Poroninie.

Poznałem go w lecie 1906 r. w redakcji „Kurjera Lwowskiego”. Serdecznie powitał swego recenzenta, który — jak mówił, śmiejąc się — „urządza mi amerykańską reklamę, bo piórem i słowem przyjdzie mojej powieści”. Prosiłem go, aby mi na pamiętkę napisał na kartce ten frazes żartobliwy.

W r. 1898 „Słowo Polskie”, którego naczelnym redaktorem był Romanowicz, a do którego redakcji wówczas Kasprowicz należał, ogłosiło konkurs na fejleton. Warunki konkursu były dość dziwaczne, pozwalał bowiem nadsyłać prace wierszem i prozą najrozmaitszej treści, byle nie przekraczały 200 wierszy. Co więcej, zamiast ustanowić sąd konkursowy, urzędowo „głosowanie powszechne” czytelników nad przeznaczoną do druku utworami. Projektodawca (podobno Tad. Rutowski) nie zastanowił się nad tem, że takie więcej niż czteroprzymiotnikowe, bo niewymagające nawet pełnoletności, głosowanie, oddaje przyznanie nagród w ręce większości laików i laiczek, nie posiadających kwalifikacji do oceny utworów literackich — nie rozumiał również, że nie można wybierać między poematem, a nowelą, artykułem historycznym, przyrodniczym, satyrą, fejletonem okolicznościowym, fantazją poetycką, artykułem w sprawach społecznych, wierszem humorystycznym i t. d., bo każdy z tych utworów może być dobrym, lepszym i najlepszym, ale w swym rodzaju. Jak zestawiać, jak porównywać ze sobą utwory odmiennej treści, wymagające odmiennego układu, odmiennego stylu, nastroju, a nieraz i języka?

Z pomiędzy przeszło 400 nadesłanych utworów, ogłosiła redakcja około 50 najlepszych, oczywiście bez podania nazwisk autorów. Uwagę redakcji, a zwłaszcza Kasprowicza, zwróciła satyra prozą na młodą poezję, napisana w formie sprawozdania literackiego ze zbioru: **Lukrecjon**. Poezję, pierwszą warstwą nastrojów. Częstochowa i Mościska. Nakładem autora w drukarni Katolickiej Natana Druckfelera... z portretem autora.

Na jakiś miesiąc przed rozstrzygnięciem konkursu przyjechałem do Lwowa na Walne Zebranie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich. W redakcji „Słowa” zastałem Romanowicza, który wzięwszy mnie na bok, zapytał, czy nie jestem autorem nadesłanego z Krakowa **Lukrecjana**? Kiedy się wypierałem, wszedł do redakcji Kasprowicz i objął mnie serdecznie ze słowami: „Jak się masz **Lukrecjanie**? A niech cię... a toś sobie użył. Ale choć i mnie się tam dostało, przebaczam ci, bo...”. Skromność nie pozwalała mi na przytoczenie dalszych słów Kasprowicza; dość, że ujęty nemi, nie wypierałem się więcej. Skończyło się na oblaniu „**Lukrecjana**” w jednej z licznych lwowskich przystani koniakodajnych.

Na konkursie najwięcej (około 1400) głosów padło na poemacik marnym wierszem napisany, ale podlany sentymentem patriotycznym. Autorką jego była panna S., z której nazwiskiem nigdzie mi się potem w druku spotkać nie zdarzyło. Mój **Lukrecjon** otrzymał o kilka głosów mniej — przyznano mi więc drugą nagrodę. Trzecią obdarzono zgrabną, dobrze napisaną nowelę „**Hrabiatko**”, której autor nie podał swego nazwiska (mówiono, że był nim wybitny powieściopisarz), czwartą wreszcie otrzymał **Rodoć** (Biernacki) za kronikę wierszowaną.

Kasprowicz, jak mi to później opowiadał, poddał krytyce warunki konkursu i upierał się, aby wobec zupełnie równej równości głosów, pominąć drugą nagrodę, a wyznaczyć dwie równe pierwsze nagrody, ale formalizm Tad. Rutowskiego do zmiany tej nie dopuścił. Przy ogłoszeniu nazwisk nagrodzonych autorów, wymieniono, zgodnie z mojem zastrzeżeniem, tylko podany przeze mnie pseudonim: **Feliks Lemnicki**. Pod tym pseudonimem **Lukrecjon** został przedrukowany przez kilka dzienników i wyszedł w osobnej broszurce.

Dodać jeszcze muszę, że niesłusznym było twierdzenie Kasprowicza, jakoby i jego dotknął w **Lukrecjonie**. Uważałbym za pewnego rodzaju świetokradztwo, drwić z niedojrzałych i znikomych utworów poetyckich, równą miarę przykładając do utworów czystej, prawdziwej poezji. Przypuszczam, że Kasprowiczowi za podstawę do twierdzenia służyły żarty moje z nowotworów językowych,

lubił się bowiem w przybrance **pra** (prabyt, prawicher, praprzyczyna, praharmonja i t. p.), ale podejrzanie jego było stanowczo mylne, gdyż mi nawet na myśl nie przychodził, kiedy pisałem **Lukrecjana**.

Przebywając stale przez kilka lat (około r. 1900) na wywczasach letnich w Poroninie, nieraz miałem sposobność widzenia się i rozmawiania z Kasprowiczem, który za swoją letnią siedzibę obierał już to Poronin, już to **Bachledówkę**, znajdującą się na drodze z Poronina do Zakopanego. Owe widzenia się jednak i rozmowy nie były liczne z powodu, że Kasprowicz najczęściej przebywał na wycie-

czkach w góry lub w Zakopanem; w otoczeniu młodszych i starszych poetów, literatów i artystów. O ile zaś pociągał mnie do siebie szczerzy, prosty, serdeczny i nad wyraz sympatyczny Kasprowicz, o tyle nie nęciło mnie zakopiańskie „kółko literacko-artystyczne”, przeważały bowiem w niem jednostki wysoko się noszące, przekonane o swojej wielkości — ja zaś za jedną z zalet Poronina uważałem, że nie potrzebowałem spotykać się na każdym kroku z „wielkościami” krakowskimi i zakopiańskimi.

(Dokończenie nastąpi.)

Kazimierz Bartoszewicz.

List z Genewy.

Międzynarodowe organizacje byłych wojskowych.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Genewa, w październiku.

W Genewie zakończyła swe obrady II-ga Międzynarodowa Konferencja Związków Inwalidów i Byłych Wojskowych (**Conférence Internationale des Associations des Mutilés et Anciens Combattants**), czyli w skróceniu C. I. A. M. A. C.). Aby konferencji tej czytelnicy nie mieszały z **Fédération Interalliée des Anciens Combattants** (F. I. D. A. C.) zaznaczamy, że ta ostatnia grupuje 26 związków należących do 9 państw sprzymierzonych w czasie wojny, kiedy w genewskich obradach wzięło w tym roku udział 21 związków należących do 10 państw następujących: Niemcy, Austria, Bułgaria, Finlandja, Francja, Italia, Polska, Rumunja, Czechosłowacja i Jugosławia. Jedyne cztery związki francuskie, oraz polski Związek Inwalidów należą do F. I. D. A. C. u, co im nie przeszkodziło wziąć udział w C. I. A. M. A. C. u.

Nazajutrz po wojnie światowej zarysowały się dwa międzynarodowe ruchy wśród związków byłych wojskowych, które uważały, że mają nie tylko prawo, ale i obowiązek uczestniczyć w dziele utrzymania pokoju i reorganizacji powojennej Europy. **Pierwszy ruch nosił charakter międzysojuszniczy, drugi — komunistyczny.**

Ruch międzysojuszniczy był początkowo rozszerepiony na dwoje: inwalidzi, z inicjał. p. René Cassin'a z franc. **Union Fédérale des Mutilés**, założyli Międzysojuszniczy Komitet

Inwalidów (**Comité Interalliée des Invalides**), zaś byli wojskowi, z inicjatywy p. Karola Bertrand'a z francuskiej **Union Nationale des Combattants**, założyli F. I. D. A. C. Komitet Inwalidów rozwiązał się w roku 1921 i większość jego członków wstąpiła do F. I. D. A. C. u. Ponieważ w myśl statutu Federacji związek już do niej należący może się sprzeciwić przyjęciu innego związku z jego kraju — byli wojskowi Italji, Jugosławii, Rumunii i Czechosłowacji, pokłóceni z inwalidami z powodów politycznych (zarzucają im lewicowość, a nawet „komunizm”), nie zdobyli się na gest szlachetny i prawdziwie obywatelski: nie wpuszcili inwalidów ich krajów do F. I. D. A. C. u.

Komuniści, tym razem już niewątpliwi, postanowili ten stan rzeczy wykorzystywać. Rzucili hasło Międzynarodówki Byłych Wojskowych (**Internationale des Anciens Combattants**, czyli I. A. C.). Dnia 1 maja 1920 roku odbył się w Genewie pierwszy kongres I. A. C., któremu przewodniczył p. Henryk Barbusse, znany literat, a zarazem apostoł walki przeciwko wszelkim „białym terrorom”. I. A. C. grupuje obecnie dwa związki francuskie, jeden niemiecki i jeden belgijski. Austriacy oderwali się odeń w lutym r. 1926 i postanowili przystąpić do C. I. A. M. A. C., której pierwsze obrady odbyły się w Genewie, we wrześniu 1925 roku.

Ruch, jaki skanalizowała C. I. A. M. A. C. — z wielką szkodą dla komunistów — rozpoczął się już w ro-

(81)

Pani Dwsieńska

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski.

(Ciąg dalszy).

Na debatach o tem upływały dnie i tygodnie, przyczem Kopytowskiemu materialnie nieźle się powodziło, bo dzięki sympatjom i znajomościom nazwisko jego jako muzyka powoli rozplywało się po mieście. Otrzymywał on różne, nieraz bardzo intratne zajęcia. Uczył zatem gry na skrzypkach, udzielał lekcyj kontrapankejl, proszono go też na rozmaite wieczorki w charakterze koncertanta, i nacierano go różne panie i panny z prośbą, aby do ich poezji muzykę do-rabiał, co mu gęsty grosz przynosiło, bo artysta ujął tę rzecz z czysto gesezefciarskiej strony i różne zarjowane poetki lupił bez miłosierdzia.

I tak zgłosiła się raz do niego niejaka panna Sydonja Napięta z żądaniem, aby do jej sonetu „**Czarna Siklawa**” (znany wodospad w Tatrach) muzykę podłożył. Artysta zażądał tytułem honorarium sto złotych, na co poetka z dumnym oburzeniem oświadczyła, że nawet **Verdi** i **Paderewski** uważaliby sobie za szczęście, gdyby im pozwoliła ilustrować ich muzyką swoje utwory. Więc jeszcze płacić za to? Jamais! Natomiast oświadczyła gotowość przypuszczenia artysty do połowy w spodziewanych zyskach

z tego sonetu, na co dała mu 500 zł á conto i spisała z nim następującą umowę:

KONTRAKT SPÓŁKI

zawarty między panną Sydonją Napięta, poetką, a panem Piotrem Kopytowskim, muzykiem, — oboje stanu wolnego, religji rzymsko-katolickiej i ze świadectwem szczepionej ospy.

1. P. Sydonja Napięta napisała sonet p. t. „**Czarna Siklawa**”, będący jej duchową własnością.

2. P. Piotr Kopytowski dorobił do tego sonetu muzykę, dostrajając ją według swej najlepszej wiedzy i umiejętności do ducha i do kolorytu powyższego utworu.

3. Na podstawie tych danych obie strony zawierają spółkę przemysłowo-handlową, której celem jest finansowe eksploataowanie „**Czarnej Siklawy**” jako poematu z muzyką.

4. W szczególności zaś obie strony godzą się i obiecują sobie, dzielić się po równej części zyskiem z tegoż poematu i z dorobionej do niego muzyki płynącym. Zysk ten zaś pochodzić może i pochodzić ma z następujących tytułów:

- sprzedaz utworu wraz z podkładem muzycznym,
- ezwolenie na przedruk w pismach periodycznych lub w specjalnych wydaniach,
- prawo tłumaczenia na obce języki, orkiestralne rozszerzenie muzyki na instrumenta rżnięte i dęte,
- prawo egzekucji utworu na wieczorach prywatnych i widowiskach publicznych,

f) dary dobrowolne od entuzjastów i wielbicieli z uniesienia płynące,

g) nagrody naukowe i artystyczne od instytucji jak Akademia Umiejętności, fundacja Nobla, Akademia Goncourtów i t. d.,

h) zapisy testamentarne i legaty poczynione jako akt hołdu i czci dla autorki i kompozytora.

5. Skargi cywilne z powodu powyższego kontraktu wyniknąć mogące obie strony zobowiązują się wytaczać przed sądem powiatowym w Bydgoszczy.

6. Obie strony rezygnują wzajemnie i solidarnie z opugnowania niniejszego kontraktu wskutek pokrzywdzenia ponad połowę wartości.

Mimo tak poważnych transakcji finansowych, Kopytowski nie należał bynajmniej do ludzi pod względem materialnym uregulowanych i niezależnych. Nękały go długi i trapiły ustawiczne egzekucje. I tak gdy swoją wspólniczkę wyprowadził na scho- dy, ujrzał w głębi piętra dra **Stinkelesa**, urzędnika adwokackiego idącego na poddasze z egzekutorem sądowym. Dr. **Stinkeles** aż z Łodzi przyjechał do Bydgoszczy, aby przeciwko niektórym klientom prowadzić egzekucje za pobrane a niezapłacone towary włókniste. Artysta był przekonany, i słusznie, że czeka go fantowanie i rewizja kieszonkowa. Miał jednak na tyle czasu i przytomności umysłu, że wylazł przed oknem na dach i tam pod kominem między gontami zatknął co tylko otrzymane od panny Napiętej 500 złotych. Ale

akurat gdy z dachu wlaził oknem do pracowni, ujrzał go dr. **Stinkeles**, i po bezskutecznej rewizji kieszonkowej, począł lustrować dach i jego siępie oczy ujrzały wnet zatknięte pod gontami banknoty.

— Panie Kopytowski, co to jest? — zapytał z indygnacją artysty.

— Tam jest moja kasa oszczędności... — brzmiała drwiąca odpowiedź.

— Panie Kopytowski, nie bądź pan warjat!

— Proszę, weź pan z mojej kasy, ile się panu należy. Ale zwracam panu uwagę, że gonty są ślizkie i zbutwiały.

Była to zbyteczna przestroga, bo dr. **Stinkeles** za żadne skarby świata nie byłby się odważył na tę karkołomną wyprawę po papierowe runo. Zaproponował ją jednak egzekutorowi, który na tę propozycję odpowiedział też propozycją, ale trudną do powtórzenia.

Pozostawał więc tylko artysta, jako najśmielszy i najodpowiedniejszy do tej ekspedycji taternik.

Rozpoczęły się zatem długie i zawile pertraktacje. Chodziło o kwotę 72 zł. Dr. **Stinkeles** chciał się kontentować i połową tej sumy, a w końcu godził się już i na upłatę 20 zł. byle z próżnymi rękami nie wracać do Łodzi. Zaproponował przytem artystcie, aby wylazł na dach, przewiązany sznurem od bielizny, którego drugi koniec przymocowany będzie do ramy okna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ku 1921 i nosił od razu charakter podwójny: po pierwsze sojusznikom chodziło o nawiązanie kontaktu z niemieckimi i austriackimi związkami byłych wojskowych celem wspólnej pracy nad utrzymaniem pokoju w ramach istniejących traktatów i na podstawie paktu Ligi Narodów; po drugie ruch ten miał na celu skoordynowanie ustawodawstwa inwalidzkiego we wszystkich krajach, które brały udział w wojnie.

Pierwsze spotkanie nastąpiło 12 i 13 września 1921 roku w Genewie. Wzięły w niem udział związki inwalidów Niemiec, Francji, Polski, W. Brytanji i Italji. Polskę reprezentował dr. Kikiewicz, sekretarz generalny Związku Inwalidów. Na tej pierwszej konferencji p. Schumann, imieniem Reichsverband Deutscher Kriegbeschädigter, złożył odczytą deklarację, w której oświadczył, że 800.000 członków jego organizacji są za utrzymaniem pokoju w Niemczech, że sprzeciwiają się wszelkiej nowej wojnie i że obowiązek Niemiec zapłacenia wojennych kosztów.

Następnie, w latach 1922 i 1923, odbyły się w Genewie, z inicjatywy Międzynarodowego Biura Pracy, dwie konferencje ekspertów, z których pierwsza przestudjowała sprawę pomocy lekarskiej i protez dla byłych wojskowych, a druga — kwestję pośrednictwa pracy dla inwalidów. W obu konferencjach brał udział delegaci rządów i związków inwalidów: na obu konferencjach inwalidów Rplitej reprezentował dr. Kikiewicz.

Rok 1925 był w ruchu międzynarodowym byłych wojskowych przełomowym. Rozstrzygnięcia częściowe sprawy bezpieczeństwa, bliskie wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów i konieczność nawiązania stałej współpracy pomiędzy wojskami obu wojennych alijczy sprawiły, że inwalidzi francuscy zwołali do Genewy, we wrześniu 1925 roku, pierwszą C. I. A. M. A. C. Wzięło w niej udział 7 krajów i 11 związków, a między innymi delegacja Związku Inwalidów Rplitej przez p. M. Kantorem na czele. Uchwalono rezolucję na rzecz arbitrażu obowiązkowego i Ligi Narodów. Wyłoniono stałego sekretarja, który otrzymał misję zwołania na rok 1926 nowej konferencji.

Ponieważ w pierwszej C. I. A. M. A. C. wzięły udział jeno dwa związki należące do F. I. D. A. C. u (polski Związek Inwalidów i francuska Union Fédérale), przeto dnia 17 czerwca rb., na zebraniu zarządu głównego Federacji, p. K. Smogorzewski, delegat Zw. Inwalidów, przedłożył rezolucję, którą zarząd po dłuższej dyskusji uchwalił z małymi zmianami. Rezolucja głosiła, że **F. I. D. A. C. weźmie udział w organizacji konferencji genewskiej i zaleca swym członkom uczestnictwo w zachowaniem zasad solidarności.** Delegacji dwu związków prawicowych francuskich, pp. Jean Goy (U. N. C.) i Thébaud (A. G. M. G.), zdołali jednak wprowadzić do rezolucji Smogorzewskiego zastrzeżenie, iż ostateczną decyzję w tej sprawie poweźmie kongres warszawski F. I. D. A. C. u. Postanowienie to było powodem długich dyskusji w Warszawie i w Krakowie. **Prawica delegacji francuskiej, oraz delegacji Italji i jugosłowiańscy pracowali w tym celu, aby wyrazić w kierunku zwołania konferencji genewskiej.** Nastąpił przecież kompromis w formie następującej: F. I. D. A. C. zwoła konferencje międzynarodową z udziałem Niemców i Austriaków w Luksemburgu, w listopadzie rb. Przedstawiciele inwalidów polskich i francuskich w komisji politycznej, pp. Smogorzewski i Broumiche, zastrzeżili jednak wyraźnie swoje prawo udania się na już zwołaną konferencje genewską.

— Polska — mówił delegat polski — zażądała miejsca w Radzie Ligi nie po to, aby tę instytucję sabotować. Przeciwnie: Polska do Ligi Narodów żywi zaufanie, a jej polityka zagraniczna na wytycznych paktu Ligi się opiera. W takich warunkach **inwalidzi polscy uważają za rzecz niemożliwą bojkotować konferencje genewską i udział w niej wezmą.** Udadzą się też do Luksemburga, ale zarówno w Genewie, jak i w Luksemburgu pracować będą nad zcaleniem obu tych związków.

W takich warunkach niżej podpisany udał się w charakterze pełnomocnego delegata Związku Inwalidów Rplitej na drugą C. I. A. M. A. C. do Genewy.

Kazimierz Smogorzewski.

Najważniejszą rolę bohaterstwa króla Jana III odegrał bardzo pięknie p. Franciszek Dominiak. Była w tej świetnej kreacji należycie oddana prostota, dobroć i powaga charakteru sławnego w dziejach naszych, wielkiego Turków pogromcy.

Wielkiego wezyra Kara Mustafę odtworzył z talentem p. Roman Wroński. Poskonięta pod każdym względem kreację tę może znakomity ten artysta zaliczyć do najlepszych w swoim pięknym repertuarze.

Pan Andrzejewski był bardzo dobrym Miecznikiem kowalskim, pp. Dębiewicz i Zastrzeżyński dobrze się wywiązały z roli aktorów saskiego i bawarskiego. Uznano pp. Kwiatkowskiemu i Stępowskiemu za dobre kreacje hana Selima Gereja i Emeryka Tekeliego, oraz szczególne wyróżnienie p. Zonerowi za doskonale odegraną rolę Kulczyckiego.

Pani Sarnecka ślicznie odegrała epizodyczną rolę królowej Marysieńki, a pani Zahorska wywarła w niektórych momentach silne wrażenie dobrą kreacją Salusi Przyjemskiej, nieszczęsnej branki polskiej w haremie Kara Mustafy.

Pan Strzelecki interesująco odtworzył rolę pana Rubinkowskiego.

Reszta zbyt licznych, by je tu wszystkie wymieniano, drugorzędnych ról odegrana była poprawnie i łączyła się w jedną piękną, wymowną całość artystyczną z poziomem ról i postaci głównych.

W sprężystej reżyserji p. Kwiatkowskiego zespołone sceny wypadły składnie.

Wykaniem aktorskim i dekoracjami pendzla p. Węgrzyna sztuka Wincentego Rapackiego zjednała sobie gorące przyjęcie u premierowej publiczności, która nie szczędziła temu przedstawieniu wprost manifestacyjnych, pod adresem dyrekcji, teatru i artystów, tęgich oklasków.

Jest nadzieja, że sztuka ta poruszy i ściągnie do Teatru Miejskiego szersze masy naszego miejscowego, polskiego społeczeństwa.

„Odsiecz Wiednia” przypomina nam jeden z największych momentów naszych sławnych dzieł, a jest obowiązkiem narodu kulturalnego odczuwać zawsze takie wielkie wspomnienia należycie, czcąc i nigdy niezgasłym pietyzmem.

J. Kaźmierczak.

Wystawa „Mieszkanie i Miasto” w Bydgoszczy.

Być ubranym (względnie ubraną) podług najnowszej mody Londynu czy Paryża a nawet N.-Yorku — jest to kłopot elegantów i elegantek nie tylko w Mosinie. Stąd powodzenie wszelakich przeglądów mody i tajemnica powodzenia luksusowo wydawanych czasopism — Zdziwiająca jednak jest rzecz, że na kapeluszu obuwiu i ubraniu kończy się w Polsce zwyczaj owo naśladownictwo Paryża czy Londynu. Mniej już ludzi interesuje wygląd nowoczesnych mieszkań w Ameryce, do których świeżo poślubiona para nie potrzebuje wnosić prawie żadnego stołka. W kuchni jest lodownia, do której lód wsuwa się od ściany zewnętrznej — tam się mieszka w parterowych domkach — szafy kuchenne są wmurowane, podobnie jak szafy do ubrań i bufet. Wbudowany jest telefon, radio, do użytku lokatora są elektryczne motorki do zapędu maszyn: do szycia, ubijających ciasto, majonezy, aparatów odkurzających mieszkanie, meble, łóżka; jest elektryczna maszyna do prania, żelazko do prasowania, inne do przypiekania włosów; nie brak poduszki prądem ogrzewanej, aby w łóżeczku było ciepło.

My znosimy cierpliwie, że pokoje mieszkalne położone są od północy, a kuchnia i spiżarnia pod skwarem słońca południowego. Nie korzystamy z łazienki codziennie, bo zimą nie

można jej ogrzać, gdyż najczęściej jest piecący gazowy do ogrzania wody, ale pokoju ogrzać niema czem. Poza to wędrować trzeba do tej łazienki przez zimny jak Sybir korytarz z jednego końca mieszkania na drugi.

Ze wstydu zapadłaby się elegantka, gdyby miała nosić zeszloroczny kapelusz, ale gotuje na piecach wymyślonych w czasach, gdy ludzie nie znali nawet samochodu, a tem mniej aeroplanu. — Ale dość tego.

Gości przecież w Bydgoszczy wystawa „Mieszkanie i Miasto”. — Matki i ojce, którzy macie córkę na wydaniu, — żony, którebyście chciały umilić ognisko mężom, aby zaprzestali nocne przepędzanie w kabaretach, tudzież innych rozlewniach alkoholu, przekonajcie się, czy Zarząd Związku Miast, który tę wystawę urządza, — umiał przemówić do waszych gustów, inaczej: czy na ten lep pójdzie młode pokolenie kandydatów na przyszłych ojców rodzin.

Jak dotąd, zainteresowanie wystawą w Bydgoszczy nie jest wielkie. Do połowy tygodnia zwiędziło ją zaledwie kilkadziesiąt osób. Dobrze byłoby, gdyby organizację kobiece zbiorowo wystawę zwiędziły i wydały o niej praktyczny sąd. np. w liście do redakcji, aby w przyszłości ulepszano podobne wystawy w myśl życzeń opinji. (b.)

List z Górnego Śląska.

Po odejściu Ks. Prymasa. — Nowy wikariusz generalny. — Dookoła ks. biskupa Lisieckiego. — Rozrost miasta Katowic.

„Odszedł Pasterz dobry”. Pożegnanie ks. Prymasa Hlonda, jako dotychczasowego biskupa diecezji górnośląskiej świadczyło o ogromnym przywiązaniu ludu do Arcypasterza. Całe społeczeństwo, rozdarte waśniami domowymi, egoizmami partyjnymi i osobistymi, zniechęcone zastojem gospodarczym i bałaganem administracyjnym, zespilo się w zgodnym, uczuciowym, hołdu dla opuszczającego go Arcypasterza. W nucię pożegnalnej brzmiała ukryta, ale za to tem serdeczniejsza wdzięczność dla tego Dostojnika za to, że niezwykłym taktem i znajomością duszy ludzkiej umiał panować nad sercami wszystkich owieczek bez wyjątku i trzymać je w głębokim przywiązaniu dla wiary św. i ojczyzny. Nabożeństwa w kościołach kończą się zawsze odpiewaniem hymnu narodowego, a mimo załów, zawodów i ciężkiej rozterki duszy polskiej śpiewają wierni hymn ten w głębokim skupieniu z rzadką jednomyślnością. Ogromnie duże tu zasługi tego księcia Kościoła. Archidiecezja gnieźnieńska i poznańska pozyskały wielkiego organizatora na niwie kościelnej, ale spodziewać się należy, że Ks. Prymasa na Śląsku nie zabraknie.

Kapituła Biskupia wybrała na wtorkowym swem posiedzeniu ks. prałata Bromboszcza wikariuszem generalnym na diecezję Śląską. Zasłużony ten kapłan odznaczony został niedawno przez Ojca św. godnością Prałata Domowego Jego Świątobliwości.

Następca ks. Prymasa Hlonda, ks. biskup Arkadiusz Lisiecki przyjeżdża 30 października br. do Lublińca, stamtąd uda się do Piekark, gdzie przed cudownym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej błagać będzie o błogosławieństwo dla swych rządów, a w niedzielę 31 paździer-

nika przybędzie samochodem do Katowic, gdzie po południu odprawi uroczysty ingres. W następnym poniedziałek, w uroczystość Wszystkich Świętych odprawi uroczystą mszę pontyfikalną w katedrze.

Katowice przybierają cechę prawdziwie wielkiego miasta. Mamy bowiem już bezpośrednio połączenia autobusowe z Tarnowskimi Górami, Mysłowicami i Sosnowcem, które cieszą się nadzwyczajną frekwencją podróżnych, a obecnie buduje zarząd kolejek ulicznych drugi tor kolejowy z rynku do Sosnowca. Budowę rozpoczęto przy końcu września. W tym roku tor zostanie doprowadzony do strzelnicy, a w przyszłym roku pójdzie dalej do Sosnowca. Wzmocze się wówczas ogromnie ruch komunikacyjny z pograniczem Kongresówki, który już obecnie jest bardzo ożywiony.

Wybory do Rady miejskiej w Katowicach odbędą się, jak się zdaje, pod znakiem ogólnej zgody. Owo „Zjednoczenie Pracy Społecznej”, które przy pomocy Związku Powstańców miało za zadanie stworzyć wspólny front w interesie znanego Związku Naprawy Rzeczypospolitej, nie daje o sobie więcej słyszeć. Mamy zato wspólny front pod nazwą „Polskiego Zjednoczenia Stronnictw Chrześcijańskich na Śląsku”, które kieruje akcją wyborczą na obszarze całego Górnego Śląska.

Od grudnia rozpocznie się tymczasowy ruch towarowy na linii kolejowej Chybie — Skoczów na Śląsku Cieszyńskim. Linja ta ma wielkie znaczenie dla górnośląskiego przemysłu węglowego, ponieważ ułatwi wywóz węgla do Czech, Austrii i Węgier.

X. Y. Z.

Bartel o Polsce w chwili obecnej. Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.) Wicepremier Bartel wygłosi we Lwowie dnia 19 b. m. odczyt o Polsce w chwili obecnej.

TEATR MIEJSKI.

„Odsiecz Wiednia”.

Sztuka historyczna w 5 odsłonach Wincentego Rapackiego.

Dzień 12 września 1683 r. jest po Grunwaldzie drugim w naszych dziejach, po wszystkie czasy pamiętnym dniem największej polskiej chwały orężnej.

W dniu tym wiekopomnym złamał i rozbił pod Wiedniem zwycięski oręż polski groźną dotychczas dla całego chrześcijaństwa, straszną potęgę turecką.

Z 200-tysięcznej armji swojej pozostawił dumny, wielki wezyr Kara Mustafę w tym jednym tylko dniu 25.000 żołnierskich, tureckich trupów (50.000 stracił już przedtem przy oblężeniu Wiednia) i, rzuciwszy na łup zwycięskich, tryumfujących wojsk polskich niezliczoną ilość namiotów, pieniędzy, wołów, koni, wielbłądów, dział, żywności, a nawet samą świętą, zieloną chorągiew proroka, pędził, co koń wyskoczy, w śmiertelnym przed mieczem polskim strachu ku tureckim granicom.

O zwycięstwie tem zadecydowała i swym brawurowym atakiem wydarła je licznemu i dobrze uzbrojonomu wrogowi nieśmiertelna i niezwykła husaria polska. Wykonując główny atak na obóz nieprzyjacielski, zostawiła ona na tym sławnym placu boju trupem tysiąc najwaleczniejszych rycerzy polskich, ale okryła zarazem wojenne męstwo polskie nowym blaskiem wiecznotrwałej w dziejach Polski i Europy sławy.

Zupełnie nagle wówczas ze strony polskiej zadecydowana, zwycięska nad Turcją, wielka wyprawa wiedeńska, nasyciła w bohaterstwie królu Janie, nieugaszoną dotąd, gorącą chęć boju z pogaństwem, uwolniła chrześcijaństwo od najazdów tureckich, osłabiła dotkliwie i złamała raz na zawsze wielką dotychczas potęgę Padyszacha i swoim porwijającym, romantycznym urokiem rycerskim natchnęła setki współczesnych i późniejszych pisarzy.

Rosły epepeje, poematy, powieści i pieśni pod wpływem dziejowej legendy o bez-

przykładnem, nadludzkiem pod Wiedniem bohaterstwie tryumfującego, polskiego rycerstwa.

„Odsiecz Wiednia” Wincentego Rapackiego jest również rodem z tej nieustającej, nieśmiertelnie zaszczytnej dla Polski, wielkiej za króla Jana III pod Wiedniem wyprawy.

W pięć malowniczych, za serce chwytających obrazów zamknął Rapacki sławne dzieje naszego ówczesnego pod Wiedniem zwycięstwa, w pięciu udatnie ułożonych obrazach wskrzesza nam przed oczyma głównych ludzi i czyny z tej wiekopomnej na obcych ziemiach i w obcych sprawach wyprawy.

I oto mamy najpierw stanczewą co do tej wyprawy, królewską decyzję w Wilanowie, potem scyliny oczy nasze widokiem bezgranicznej pewności siebie i dumy wielkiego wezyra Kara Mustafy, następnie znów jesteśmy w obozie polskim już na Kahlenbergu pod Wiedniem, a wkońcu patrzymy na przebieg bitwy i na tryumf polskiego pod oswohodzonym przez króla Jana Wiedniem oręża.

Rapacki powiazał zrecznie w jedną całość kilka najważniejszych momentów tego wielkiego, dziejowego, czynu i uraczył nasze dusze miłym, zawartym w tym utworze narodowym sentymentem. Postawił nam przed oczy moment bodaj czy nie najslawniejszy ze wszystkich wielkich kart naszej, pełnej chwały przeszłości.

Z słusznym naciskiem należy tu podkreślić, że w przygotowaniu na scenę historycznej sztuki Rapackiego wykazała nasza obecna, zawsze w pracy swojej bardzo sumienna dyrekcja Teatru Miejskiego wprost nadzwyczajną staranność. Obsadzono główne role doskonałymi siłami, dano sztuce oprawę dekoracyjną niezwykle malowniczą, a historycznie wierna, przystrojono ją w kostjumy bogate i z epoki swoją zgodne. Nie żałowano, jednym słowem, trudu na godne zaprezentowanie publiczności tego dla szerszych mas przedewszystkiem wystawionego i na naszą młodzież szczególnie obliczonego, historycznego dramatu,

Papież pisze pamiętniki.

Polsce poświęca w nich osobny rozdział.

Rzym, w październiku.

Przed pewnym czasem ukazały się wiadomości, że Ojciec św. Pius XI. kończy pisanie obszernych pamiętników, i niebawem wyda je w księżce pod swoim rodzowym nazwiskiem Achillesa Ratti. W pamiętnikach specjalny długi rozdział ma być poświęcony pobytowi Papieża wówczas jako Nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Polsce i sprawom z tym pobytom związanym. Wiadomości ze strony Watykanu nie zaprzeczono, to też uważać ją można za wiarygodną.

Obecnie prasa zagraniczna podaje oświadczenia, „wybitnej osobowości z kół Watykanu, cieszącej się szczególnym zaufaniem i przyjaźnią Ojca św.“, której nazwisko jednak nie jest ujawnione — o innej pracy pisarskiej Papieża. Już w długim czasie, według tych oświadczeń, Papież gromadzi i opracowuje materiały do wielkiego dzieła. Wszyscy funkcjonariusze biblioteki watykańskiej, zmobilizowani są dla dostarczenia Ojcu św. w każdej chwili żądanych przez niego ksiąg lub wyciągów. Dostojny Autor nie zwierzył się nikomu co do treści i przedmiotu przygotowywanego dzieła, lecz w kołach Watykanu uchodzi za rzecz pewną, że ma być to wyczerpujące studium socjalno-filozoficzne, i biograficzne o św. Franciszku z Asyżu. W ten sposób, byłoby to zarazem bardzo doniosłe przedstawienie poglądów Głowy Kościoła na najważniejsze problemy wiedzy i myśli. Przeświadczenie, że dzieło Piusa XI. będzie dotyczyło św. Franciszka, opiera się między innymi na uwadze, jaką formułował już po rozpoczęciu swej pracy. „Dotychczas — oświadczył Ojciec św. — nie istnieje jeszcze żadne naprawdę wnikliwe i dokładne dzieło o świętym, uosabiającym chrześcijańską pokorę i łagodność, trzeba temu brakowi zaradzić“.

Jak można poznać charakter kobiety?

Decydujący wpływ na charakter ma miesiąc, w którym się kobieta urodziła.

Głowili się nad tą kwestją niejedni uczeni, literaci i artyści. Obecnie wielkie zainteresowanie wzbudziły w Ameryce spostrzeżenia pewnego Holendra, który — jak twierdzi — życie poświęcił na badanie charakteru kobiety. Dowodzi on, że miesiąc, w którym człowiek ujrzy światło dzienne, ma decydujący wpływ na jego charakter. Szczególnie pięć piękna i słaba wykazuje pod tym względem nieomyślne cechy. Kobieta urodzona w styczniu będzie znakomitą gospodynią, urodzona w lutym — będzie doskonałą żoną i matką, ale przytem zalotną i kokietką. Kobieta „marcowa“ jest krzykliwa, gadatliwa, pilna a zarazem niecierpliwa. Kwiecień wpływa na zmienność usposobienia kobiet. Są one niestałe i zdradliwe jak kobiety urodzone w marcu, pełne kaprysów i niespokojnych zmian w nastroju. Kobiety urodzone w maju są rozkoszne, kochliwe, łagodne i mają dużo skłonności do piękna i sztuki. Czerwcowe niewiasty są gwałtowne, lubią krzyzące kolory, jaskrawe stroje, są lekkomyślne i awanturnicze. Urodzone w lipcu są wesołe, przepadają za słodyczami i strojami. Sierpniówki muszą być mocno trzymane przez mężczyzn, bo mają skłonność do rozrzutności i lekkomyślnego życia. Kobiety urodzone we wrześniu są poważne, dystyngowane i odznaczają się oszczędnością. Córki jesieni październikowej są miłe w obejściu, ale bardzo gadatliwe, pełne fantazji i nieobliczalne, przepadające za towarzystwem męskim. Cechuje te kobiety lekkomyślność, brak odpowiedzialności za czyny, bezmyślność, lubią żyć bez troski i umartwień. Poważne i dobre są z natury kobiety urodzone w listopadzie, zapalają się łatwo, potrafią długo się gniewać, są wzorowymi matkami, zdolne kochać do szaleństwa i być wierne... aż do znudzenia. Kobiety „grudniowe“ przepadają za kosztownymi strojami, pudrem, szminką. Często stają się ruiną mężczyzn. Ogromnie lubią niebezpieczne przygody miłosne, mają w sobie coś demonicznego.

Całopalenie wdowy na stosie.



Barbarzyńskie zwyczaje w Indiach angielskich.

Bombaj, we wrześniu.

Tolerancja Anglików w Indiach jest dowodem wysokiej umiejętności rządzenia. Jeżeli szczypta garstka Anglików potrafiła kilkusetmilionową rzeszę mieszkańców Indji utrzymać w ryzach, to stało się to przeważnie z tego powodu, że Anglicy z największym poszanowaniem odnoszą się do zwyczajów religijnych tubylczej ludności. Tylko tam, gdzie zwyczaje te są nieludzkie, bywają one przez Anglików tępiące. Administracji angielskiej udało się też doprowadzić do powolnego zaniku tych zwyczajów, mimo to zdarzają się po dzień dzisiejszy sporadyczne wypadki, w których Anglicy są zmuszeni wbrew swym zasadom przeciwstawić się siłą wierzeniom ludności.

Takim nieludzkim zwyczajem, energicznie piętnowanym przez Anglików, było palenie wdów na stosie. Jak wiadomo, wymaga rytuału hinduski, by po śmierci męża jego żona dobrowolnie wstąpiła na stos. Z średnowiecznym tym zwyczajem prowadzą Anglicy od dawna nieubłaganą walkę. Udało im się też zwyczaj ten prawie że całkiem wykorzenić, tak, że w ostatnim dziesięciu lat nie słyszano o żadnym takim wypadku. Oczywiście, że nie obeszło to się

bez starć z ortodoksyjnym fanatycznym odłamem ludności.

Ze jednak zwyczaj ten nie wygasł zupełnie, świadczy zdarzenie, które miało miejsce ostatnimi czasy. Oto do centrali administracji angielskiej w Bombaju wpłynęło doniesienie, że po śmierci radży z Gwalipuru ma wdowa po nim być spalona. Wyślano natychmiast oddział wojska do Gwalipuru. Jednakże nie stwierdzono niczego, co by wskazywało na to, że czynione są przygotowania do spalenia. Nie pozostało nic innego, jak odwołać wojsko z powrotem. Lecz dowodzący, pułkownik Matson, nie dał za wygraną. Pozornie odmaszerował z wojskiem i zaccapiwszy się w pobliżu śledził ruchy mieszkańców. Rzeczywiście też w cztery dni potem donieśli wywiadowcy, że w ustronnym miejscu budują fanatycy stos przeznaczony dla nieszczęśliwej wdowy dostojnika. Matson dał niezwłocznie rozkaz wymarszu. Pomoc przysłała w ostatniej chwili. Na widok wojska rzucili się licznie zebrani Hindusi do ucieczki, pozostawiając stos, na którym młoda, zaledwie 24-letnia kobieta skrepowana czekała śmierci. Anglicy wdrożyli dochodzenia i zamierzają surowo ukarać ciemnych sprawców barbarzyńskiego czynu.

Jak w dawnych czasach karano zbrodniarzy?

Jednym z najdawniejszych rodzaju kary, stosowanej jeszcze u pierwotnych ludów, była kara śmierci, połączona niekiedy z szeregiem różnych innych kar cielesnych i kalcujących. Ta jedyna, znana uprzednio forma reakcji, stanowiąca pozbawienie życia człowieka za dokonane przestępstwo, przechodziła przez szeregi wieków różne fazy swego rozwoju, występując z czasem, jako łagodniejszy środek odwetu, w postaci kary pozbawienia wolności, a wypierając stopniowo stosowanie kary śmierci.

Wykonywanie kary śmierci połączone było z różnymi wyszukanymi torturami, stopniowo prowadzącymi do utraty życia, a najczęściej zapożyczającymi specjalnie męczących, jak wbijanie na pal, ćwiertowanie, szarpnięcie rozpalonym żelazem, wyrwaniem wnętrzości, zalewaniem gardła płynnym ołowiem, grzebanie żywcem, palenie na stosie itp. Jak szeroko stosowana była kara śmierci, niech posłuży fakt, że np. w Anglii w ciągu ostatnich czterdziestu lat XIX wieku, za panowania królowej Elżbiety, skazano na śmierć więcej niż 89 tysięcy osób.

Kiedy przed XIX stuleciem kara śmierci była szeroko stosowana w prawodawstwach poszczególnych państw, to już ku końcowi XIX wieku kara ta zaczyna powoli tracić swoje znaczenie i słabnąć, utrzymuje swą moc jedynie w niektórych jeszcze państwach w stosunku do ciężkich zbrodni. Od tego czasu kara śmierci traciła swój charakter odstraszający, i już ku końcowi XIX stulecia zaczyna powoli zanikać. W roku 1864 uchylono stosowanie kary śmierci w Rumunii, w roku 1889 we Włoszech, w roku 1867 w Portugalii, w roku 1870 w Holandji, w roku 1902 w Norwegii, w roku 1925 w Australii ustawą parlamentu w Melbourne, a w roku bieżącym na Litwie. Aczkolwiek w wielu jeszcze państwach kara śmierci istnieje, to jednak nie ma ona tak szerokiego zastosowania, jak niegdyś, bowiem w wielu wypadkach wyroków kary śmierci, następuje ulaskawienie. Widzimy to na przykładzie, z którego wynika, że np.

w Austrii od roku 1896 do roku 1900, a więc okres pięcioletni, na przeciętną liczbę 70 wyroków śmierci, wykonano tylko cztery, w latach 1901 do 1905 na 55 wyroków zaledwie dwa, a np. w latach 1906, 1907, 1909 nie wykonano żadnego wyroku, aczkolwiek wyroki takie zapadały.

Z chwilą zmniejszania się nie tylko w wyrokach, ale także i usuwania z kod. karnych poszczególnych państw kary śmierci, kara śmierci straciła swój dawny charakter, jaki posiadała przez dodatkowe swe formy w rodzaju kar cielesnych, a stała się jedną formą pozbawienia życia człowieka, a to albo przez rozstrzelanie, powieszenie, bądź też przez zgilotynowanie, względnie przepuszczenie przez skazanego prądu elektrycznego. Tak zwane trącenie skazańca zapożyczając mechanizm, zwanego gilotyną, pochodzi jeszcze z roku 1792 stosowane we Francji a zaprojektowane przez dr. Guillotina, od którego to nazwiska pochodzi właśnie nazwa przyrządu. Wieszanie stosowane było przez Anglię, Austrię, a także Rosję. Trącenie zapożyczając przyrządu elektrycznego wprowadzone zostało w niektórych stanach Ameryki, jak np. w stanie New Yorku.

Kara śmierci w dawnej Polsce nie dochodziła do tak szerokiego zastosowania, jak na zachodzie, aczkolwiek była ona także jedną z najważniejszych kar w systemie karnym. Występowała ona tak, jak zresztą podówczas i w innych państwach, pod różnymi postaciami. Sama ceremonia skazania odbywała się zawsze niemal publicznie, aby w społeczeństwie wzbudzić pewien postrach. W ten sposób przed ostatecznym straceniem obwołano skazańca publicznie po ulicach miasta, gdzie nie obeszło się bez bicia, a następnie dopiero wieszano na miejsce stracenia. Nic też dziwnego, że okropności, na jakie skazywani byli przestępcy przed straceniem, spotęgowały u społeczeństwa pewien odruch w kierunku zniesienia tortur, a także zniesienia trącenia publicznego.

Sama kara śmierci, jako taka posiadała swych zwolenników i jej przeciwników. Walka o zniesienie kary śmierci, jako źródła karnego zjawia się już w Polsce w XVI wieku, kiedy to Bernard z Lublina w roku 1520, a Piotr Goniądzka w 1560 roku, podnosili, że Stwórca, dając człowiekowi życie, nie dał ani nikomu mocy do niszczenia Jego dzieła. Z drugiej strony, oprócz innych współczesnych mężów, pojawiali się także zwolennicy kary śmierci, jak Jan z Pilzna, Paleolog, Szymon Budny, którzy poglądy swój na karę opierali na obronie społeczeństwa przed złą wolą członków tego społeczeństwa popadłych w kolizję z ustawą karną, popełniając wobec państwa ciężkie zbrodnie. Przeciwnicy kary śmierci, poddając karę tę krytyce, stwierdzają, że kara ta przede wszystkim nie wywiera zastraszającego wpływu na społeczeństwo, a jest faktem okrucieństwa, stosowanym na człowieku, a także zarówno brakiem dostatecznego celowego uzasadnienia. Z tych też i innych względów kara ta stała się mało znaczącym środkiem odwetowym, stosowanym przez państwo za przestępstwa. Jeżeli weźmiemy pod uwagę poniekąd wypadki, że np. w Anglii na placach przy wykonywanych wyrokach śmierci zbierali się najrozmaitsi złodzieje kieszonkowi i spokojnie dokonywali swych operacji na publiczności zgromadzonej, kiedy za kradzież w Anglii w tym czasie wieszano, to nie dziwnego, że szerszy ogół uczciwych doszedł do przekonania, że kara śmierci nie ma dostatecznego uzasadnienia i że w warunkach normalnych jest zbyt ciężką, a także mijającą się z właściwym celem.

W północnej i północno-zachodniej części państwa niemieckiego narzędzie karne było topór, na północno-wschodnie miecz obosieczny, na południu zaś, w Alzacji i Lotaryngii, oraz W. Ks. Badeńskim, kodeks Napoleona wprowadził gilotynę. Egzekucja taka odbywała się przeważnie na podwórzu więziennym wobec władz sądowych, obrońcy, oraz więźniów, którzy przypatrywać się mogli straceniu z okien więzienia. Skazanego wprowadzono z zawiązanymi rękoma na szafot, gdzie stała już już trumna, napełniona trocinami. Skazańca zmuszano do ukłęknięcia i położenia głowy na pieńku, przykrytym najczęściej czarną płachtą, poczem właściwy kat na dany znak oddzielał głowę jednym cięciem topora. Obecni po załatwieniu pewnych formalności, składali ukłon i obchodzili ciało, zaś skazańca wkładano do przygotowanej trumny.

Zygmunt Stanisław Tymański.

Rzeczy ciekawe.

Zebrał W. K.

Cesarz niemiecki Karol V zniechęcony złym skutkiem wojen z Lutrami złożył koronę na rzecz swego syna Filipa II a sam osiadł w klasztorze św. Justyna w Estremadurze, gdzie przyjąwszy suknię zakonnicę, całe dni kopał w ogródku, a noce spędzał na modlitwie. Samotne życie tak rozpałiło jego wyobraźnię i skłoniło do kroku, na jaki żaden z żyjących ludzi nie zdobyłby się. Chciał bowiem widzieć za życia swój pogrzeb. W tym celu ubrane wspaniale kościół, pośrodku wieszono katafalk i na nim ustawiono trumnę. Przy odgłosie dzwonów, natłoku widzów wszedł do świątyni w towarzystwie zakapturzonych mnichów cesarz Karol V i położył się w trumnie. Po odśpiewaniu psalmów za zmarłych mnisi i lud opuścili kościół. Karol V przeleżał czas jakiś w trumnie, a następnie zeszedł do swej celi na spoczynek. Jego wyobraźnia rozdrażniona smutnym obrządkiem wywołała stan podgorączkowy i przyprawiła o rzeczywistą śmierć. Umarł on w dwa dni i złożono go na tym samym katafalku, na którym leżał żyjący.

Wacław Luxemburski, jeden z wyrodnym cesarzy niemieckich, wstąpił na tron czeski i niemiecki w 15 roku życia. Z natury leniwy, oddawał się z rozkoszą pijaństwu i zgubnym nałogom. Często chodził spity po ulicach Pragi w towarzystwie kata i kazał bez sądu ścinać każdego, kto mu się niepodobał. Spowiednikiem jego żony był św. Jan Nepomucen. Wacław chciał raz dowiedzieć się od niego, co mu żona mówiła na spowiedzi, a nie mogąc prośbą, ani groźbą zmusić na nim zdradzenia tajemnicy, kazał go wrzucić do mostu do rzeki Moldawy. Stało się to w roku 1383. (Jan Nepomucen został zaliczony w poczet świętych w 1729 roku).

W roku 1830 Rzeczpospolita Grecka skutkiem powstania w niej licznych stronnictw, szarpała była wewnątrz niezgodami. Rząd ówczesnego prezydenta Jana Kapodistriasa swoją surowością, zyskał jedynie nienawiść swych poddanych. Dwaj bracia Konstanty i Jerzy Mauromichaelis, osobici nieprzyjaciele prezydenta, zastrzelili go zdradziecko gdy wchodził do kościoła w Nauplii w roku 1831. Wówczas to opiekunów mocarstwa zamienili Rzeczpospolitą na królestwo Greckie.

Złota ksiązka.

(Dokończenie.)

I naodwrot — pracowitość musi wydać błogie i trwałe owoce. Przymiotnik „trwały“ łączy się ściśle i nieodłącznie z pracą na zasadzie, że nie w wszechświecie nie ginie.

Ludzie, co życie przemysłowe nad takimi zagadnieniami, dochodzą do nieugiętej wiary, że każda kropla potu, każde czułe drgnienie serca ma swoją komórkę w skarbcu świata; miałyby się w niwecz obrócić wysiłki i mozoly robotników?

O nie! Nie wiercie, że wzniesione waszemi rękami, o robotnicy, gmachy pokryją się z czasem gruzami i mchem, że mosty, drogi, maszyny ulegną zniszczeniu. Ponad tem wszystkim wznosi się nieśmiertelny postęp ku lepszemu i coraz większy dorobek kulturalny.

Wszak widzicie, że, gdyby nie pracowitość ludzka, nie moglibyśmy pisać i rozmawiać na odległość, nie znalibyśmy elektryczności i jej dobrodziejstw, ani nie wznosilibyśmy się w powietrze, jak ptaki.

To jest właśnie dorobkiem pracy. Tragiczne upadki widzimy w historii świata we wszystkim, gdzie brak pracy, a na jej miejsce wchodzi elementy pracy przeciwne, więc: lenistwo, niedbałość, zbytek, rozpusta i wszelkiego rodzaju nieuszanowanie pracy.

Ileż to też panujących domów, ile magnackich fortun, ile wreszcie zamoznych rodzin zeszło w zapomnienie i niedzę?

W pieśni patriotycznej śpiewamy, że po zgonie ojczyzny tylko praca może nas wyratować z niewoli. „Praca dziś to nasza broń!“

Chinczyk głosi pochwałę pracy temi słowy:

„Nie chcesz pracować, tedy mrzyj, boś jest niewarty człek, lepiej w mogilnej ziemi gnij, nie chcesz pracować, tedy mrzyj! Nie bądź zawadą, niczem kij, który na drodze legi; — nie chcesz pracować, tedy mrzyj, boś jest niewarty człek.

(tłum. R. Kwiatkowski.)

Piękne te wyrazy czyta niejedyn bezrobotny z gorzką ironją. On chce właśnie pracować, ale niestety niema gdzie.

I któż temu winien, że zapanował taki niezdolny stan gospodarczy, że grozi burzą wewnętrzną i że nie widać za chmurami nadziei lepszego bytu?

Uderza się taranem w rząd, urąga się burzujom, ciska się kamieniami na ludzi stojących na odpowiedzialnych stanowiskach, a zapomina się, że na rząd, na bogate a niezyciwe dla bliźnich społeczeństwo, na urzędy odpowiedzialne składają się jednostki z pośród całej ludności. Jaka ta ludność, tacy jej przedstawiciele i kierownicy; a ludność znów składa się z jednostek. Im więcej tych jednostek dobrych, zacnych, uczciwych, pracowitych, trzeźwych, oświeconych, tem lepszy będzie rząd, sejm i gospodarka.

Wzroto obowiązkiem każdej jednostki jest ulepszać całe społeczeństwo przez własne wnoszenie się ku górze. Zasada, że król lub prezydent — wogóle naczelna jednostka potrafi dźwignąć cały naród, już upadła. Dziś rozumiano, że im ty będziesz pożyteczniejszym i lepszym, tem więcej dobra będzie promieniowało w stronę twego otoczenia, które stanowi częstkę społeczeństwa.

„Jeśli chcemy położenie nasze zmienić na lepsze, zacznijmy naprzód od siebie — mówi Herman Szulze Delitsch w swoim „Katechizmie robotniczym“.

Podobnymi zasadami i radami przepelniona jest ksiązka Swett-Mardena, a popiera je mnóstwo zajmujących przykładów. Porównają ją można z życiorysem świętych, do których dodał autor nauki moralne.

Treść krystalizuje się w naszej polskiej zasadzie: „Ziarno do ziarna, a będzie miarka.

Eldorado uwodzicieli nad Dunajem.

Trzech Don Juanów uwiodło i okradło 205 wiedeńskich.

Wiedeń, w październiku.

W ostatnich miesiącach sady wiedeńskiej zajmowały się sprawami, które świadczą, iż stolica naddunajska jest prawdziwym Eldorado dla wszelkiego rodzaju awanturników, którzy żyją z oszukiwania kobiet.

Ofiarami wyzysku padały nietylko urzędniczki lub kobiety z warstwy rzemieślniczej, lecz także damy ze sfer wyższych, córki bogatych przemysłowców, kupców i zamożnej burżuazji.

Jeden pospolity oszust, podający się za kapitana-pilota byłej armji carskiej, niejaki Włodzimierz Woskresenski, zrobił takie spustoszenie wśród Wiedeńskich, iż w ciągu dwu lat rozkochał w sobie ni mniej ni więcej, tylko 90 dziewcząt i wdów i wyłudził od nich w gotówce i w biueterjach 350 tysięcy szylingów.

Inny znów uwodziciel Emil Czerny, ognisty Węgier, dobrał się do serc i kasy 74 Wiedeńskich i prócz wielu pięknych chwil zdobył jeszcze 122 tysiące szylingów.

Trzecim z kolei Don Juanem, który puszczał się na „zdobycze“ wśród kobiet, jest rodowity Amerykanin, F. S. Barry, któremu udało się uwieść i ogolocić z pieniędzy 41 Wiedeńskich.

Małym i niewinnym przestępcą jest wobec tych wielkich pożeraczy serc niewieścich, Osman-bei, który ożenił się w Wiedniu siedem razy i sprzedawszy klejnoty, urządzenia domowe i wyprawę swych siedmiu żon, ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Z tych kilku procesów widać, iż Wiedeńki lubią silne wzruszenia i mają bardzo dobre, lecz naiwne serca.

Wydział „umiejętności małżeńskich“ na uniwersytecie w Bostonie.

Nowy stopień akademicki. — Dyplomowana narzeczona.

Uniwersytet w Bostonie otrzymał w bieżącym półroczu akademickim nowy wydział. Przeznaczeniem tego nowego wydziału jest kształcenie słuchaczek do zawodu — małżeńskiego. Studja będą trwały trzy lata; przyjmuje się tylko słuchaczki między 18-ym a 25-ym rokiem życia. Ciało nauczycielskie składa się z 12 profesorów i profesorok. Po trzech latach mogą słuchaczki przystąpić do egzaminu. W razie korzystnego wyniku otrzymują tytuł: „dyplomowana narzeczona“.

Wykłady obejmują przedmioty teoretyczne i praktyczne. I tak wykładają pani Malch Macdonald o „miłości i małżeństwie“ i „o psychologii nowoczesnego mężczyzny“. Prócz tego zapowiedziane są wykłady o gospodarstwie domowym, pielęgnowaniu dzieci, sztuce gotowania i t. d. Szczególny nacisk kładzie się na to,

by młoda adeptka stanu małżeńskiego była zorientowaną pod względem praw, przysługujących jej wobec męża. Dlatego też przewidziane są wykłady o amerykańskim prawie małżeńskim. Wreszcie celem nowego wydziału jest wychowanie bojowniczek o prawa kobiety. Temu celowi służą wykłady o historii feminizmu w Ameryce.

Liczba słuchaczek, które się zapisały na ten pierwszy na świecie wydział umiejętności małżeńskich, jest znaczna. Wszystkie one będą pilnie studjowały, by uzyskać uniwersyteckie poświadczenie swych cnót małżeńskich. Wątpliwem jest jedno tylko. Oto czy „psychologia nowoczesnego mężczyzny“ nie każe mu wybrać na towarzyszkę życia kobietę z małżeńskim „wykształceniem domowym“ niż dyplomowaną narzeczoną?

Najdokładniej wzmaganie się tej miarki widać w rozdziale IV, zatytułowanym: Wolne od zajęć chwile, gdzie autor podnosi wartość każdej minuty życia ludzkiego.

„Cała wieczność nie jest w stanie wynagrodzić straty jednej minuty“ — mówi starożytny poeta, a Franklin głosi: „Nie marnuj czasu, gdyż to jest materiał, z którego życie jest utkane“.

Józef Cook w czasie oczekiwania na śniadanie czytywał gruby słownik; z czasem mówiono, że go pokłnął, bo umiał go na pamięć.

Marion Harland, choć cały dzień spracowana, chwyciła każdą wolną minutę, pisząc nowele i artykuły do gazet, a Harriet Beecher Stowe naniisała słynną na cały świat „Chatę wuja Toma“ wśród pilnych zajęć domowych.

Hugh Miller w ciężkiej pracy kamieniarza znajdował czas na czytanie książek naukowych i pisanie lekcji, których uczył się ze słupa kamiennego. Inny znów kamieniarz zbierał w wolnych chwilach motyle, a gdy umarł, zostawił najpiękniejszy zbiór motyli na świecie.

Karol Forst, sławny szewc z Vermont jedną godzinę dziennie poświęcał na naukę; z czasem został jednym z najtęższych matematyków w Stanach Zjednoczonych.

John Hunter był cieślą, a przez pracę nad sobą i szanowanie czasu doszedł do tego, że zebrał 24 tysiące okazów z anatomji porównawczej. John Lubbock pracował w banku; w chwilach wolnych pracował nad studjami epoki przedhistorycznej i zdobył sobie sławę uczonego.

Mnóstwo można wyliczyć gwiazd na polu nauki, literatury, sztuki, które przez swą nieustanną pracowitość unieśmiertelnily swe imię.

Do takich należą: Milton, którego w zimie budziły dźwięki pierwszych dzwonów, a w lecie świergot ptaków; Franklin, niezmordowany pracownik; Goethe, który przerywał wizyty najdostojniejszych osób, by zapisać jakąś myśl od swego „Fausta“; Słynny wynalazca Stephenson, Darwin, Cezar, Cyccero, Kato, wszyscy wielcy ludzie cenili czas niezmiernie.

Z przykrością musimy przerwać pochwałę „Sztuki życia“, bo nieprędko byśmy temat wyczerpali, za-wzmiankujemy jeszcze jednak, że dzieło to prócz tematów o pracy, sile woli, sposobności i uszanowaniu czasu zawiera takie rozdziały, jak: „Charakter jest siłą“, „Za jaką cenę osiąga się powodzenie“, „Wesołość i długie życie“ itd.

Wszak o takie skarby chodzi każdemu; charakter, powodzenie, humor, toć to cząstki szczęścia człowieka, a któżby nie chciał czuć się szczęśliwym?

Z podobnych dzieł cenne są również Smilesa Samuela „Pomoc własna“ i Stefana Górki „Sztuka zdobycia majątku“, lecz pierwsza jest zbyt rozwlekła, druga jednostronna. W „Sztuce życia“ Orisssona Swett-Mardena zdarza się często kiepska polszczyzna, zresztą jednak dzieło to stawiam w rzędzie książek najpożyteczniejszych. Autor pochodzi z Ameryki, skąd my ustawicznie wyglądamy pożyczki lub reformatora naszych stosunków finansowych. Zaiście cenne słowa i przykłady w książce Mardena więcej dobrego przyniesie mogą niż sama pożyczka dolarowa i sanacja skarbu na sposób amerykański, albowiem uczy pracy i dzielnie do niej zachęca, nie znam zaś większej potęgi na świecie nad pracę.

Kr.

Czy będziemy wkrótce latać jak ptaki.

Ciekawy wynalazek austriackiego inżyniera.

Austriacki inżynier Lutsch wynalazł nowy samolot, który dokona według niego rewolucji w lotnictwie.

Zaobserwowawszy, że smigi samolotów są źle przystosowane do motorów i zużywają tylko trzydziestą część procent na sto wytwarzanej energii, inżynier Lutsch znalazł nowy system, który pozwoli wykorzystywać 60% na 100 produkowanej energii.

Udało mu się w ten sposób zbudować przy pomocy lekkiego materiału aparat, przystosowany bezpośrednio do ciała ludzkiego, z motorem i dwoma skrzydłami.

Pierwszy taki aparat zbudowany przez inż. Lutsch waży 40 kłgr., ale uda mu się ograniczyć wagę do 30 kłgr. Cena aparatu około 2.500 fran. francuskich.

Stona woda jako środek przeciw znużeniu.

W fabrykach amerykańskich wchodzi zwyczaj podawania robotnikom w czasie pracy solonej wody.

Napój okazał się bardzo skutecznym środkiem przeciw znużeniu.

Skutkiem naprężenia mięśni i potu wydziela z siebie organizm sole, a brak ich wywołuje uczucie znużenia. Łyżeczka soli rozpuszczona w litrze wody wynagradza stratę i człowiek czuje się rześki.

Solonej wody używają już dawno sportowcy angielscy, piją ją przed zawodami, w których trzeba wykazać wytrzymałość. Również alpinisci znają od dawna ten środek, a nauczyli się go używać od myśliwych z Tyrolu, którzy idąc w góry zabierają z sobą maniereczkę, napełnioną soloną wodą.

Każdy jest zobowiązany do czytania gazet.

Wiedeń, w październiku.

Przed sądem tutejszym stanął pewien obywatel, oskarżony o niestosowanie się do najnowszego rozporządzenia magistratu, wedle którego każdy mieszkaniec Wiednia, odnajmujący pokój, musi zgłaszać w przeciągu 24-ru godzin ubikację niewynajętą w dotyczącym biurze magistratu.

Oskarżony podkreślił na swą obronę, że zupełnie nie wiedział o takim rozporządzeniu, które jednakowoż ogłoszone zostało natychmiast po wejściu w życie we wszystkich piśmieciach wiedeńskich.

Sędzia uznał oskarżonego winnym i skazał go na zapłacenie kary w wysokości 20-tu szylingów, z uwagą, że każdy jest obowiązany do czytania gazet.

Humor i satyra.

Nowe prądy.

Mąż. — Słyszę, że chcesz się ze mną rozwieść i wyjść za naszego doktora? Czy to prawda?

Żona. — Tak, ja się już zdecydowałam, tylko doktor nie może się zdecydować. Pogadajno z nim.

On się nie pozna.

Kupiłam sobie śliczną suknię, w moim obecnie jasnym kolorze.

— A cóż maż na to?

— Czy on się na tem pozna? On zawsze wszystko widzi w czarnych kolorach.

U rzeźnika.

Kupująca: — Obiecał mi pan schować świńską głowę, tymczasem widzę, że dziś znów jej niema.

Rzeźnik: — Więc co pani chce, mam może pani swoją odciąć?

Uderzające podobieństwo.

— Księżyc podobny jest do posagu.

— A to jakim cudem?

— Z początku o wschodzie, wydaje się ogromny, a potem coraz mniejszy, aż wreszcie znika zupełnie.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

OSIELSKO (25-lecie pracy duszpasterskiej). W niedzielę, dnia 17 bm. obchodzi ksiądz dziekan Jaruszewski 25-letni jubileusz, pracy jako duszpasterz w tutejszej parafii.

KOROLOWO.

Ub. niedzieli urządził sobie oddział „Strzelca” tut. harce na boisku miejskim pod przewodnictwem swego komendanta Weisskinda. Obywatelstwo tut. miało więc sposobność zobaczenia 15 członków „Strzelca” pomiędzy którymi znajdują się i męty miasta tut.

Z teatru. W ub. sobotę dnia 9. bm. wiecz. o godz. 7.30 odbyło się w teatrze tut. domu karnego przedstawienie amatorskie.

Zarząd tutejszego domu karnego stale w pewnych odstępach czasu urządza przedstawienia — z wielkim powodzeniem — zapoznawając tem samem społeczeństwo, z poza obowiązkową pracą kulturalno-oświatową więźniów. Nic też dziwnego, że salka domu karnego w ub. sobotę wypełniła się po brzegi.

Program tego wieczoru podzielono na 2 części. W części pierwszej orkiestra smyczkowa więźniów odegrała bajecznie 8 utworów jak: marsz (starzy towarzysze), Serenada, Gawotta, Nocturn (ostatn. pozdrowienie), Walc, Idylla, Pieśń kwiatów i wazankę melodii swąskich, — zyskując ogólne uznanie zebranej publiczności.

W części drugiej programu, odegrali więźniowie dwuaktową komedię „O człowieku, który edagował gazetę rolniczą”. Więźniowie wywiązali się nadspodziewanie ze swego zadania, czego dowodem oklaski zebranej publiczności.

Z życia Sokola. Towarzystwo gimnastyczne Sokół urządziło w ub. sobotę zabawę taneczną dla swych członków w zamkniętym kółku w sali p. A. Gollnika. Zabawa sympatycznego Sokola przeciągnęła się do późna w noc.

Koncert. Niedzielny koncert p. prof. Kazimierza Suchoświatowej z Bydgoszczy, odbył się przy licznych udziałach miejscowego, jak i okolicznego obywatelstwa.

Zalobne nabożeństwo. W ub. poniedziałek przed południem, o godz. 9. odbyło się w kościele poklasztornym uroczyste nabożeństwo zalobne za duszę s. p. ks. biskupa Rosenkretera.

Osobiste. Burmistrz tut. miasta p. Wodniczak, rozpoczął z dniem 11. bm. swój czterogodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo na czas urlopu objął zastępca burmistrza p. Dr. Szukalski.

Jarmark kramny na konie i bydło, odbędzie się w Koronowie, w czwartek dnia 21. bm.

Z Szubina.

Wszystko dla ochrony. Ubiegłej niedzieli, dzięki usilnym staraniom Sióstr Miłosierdzia, i Kuratorium tutejszej Ochronki, odbyła się w Domu Polskim wieczornica na cel wniosły — utrzymania tejże ochrony. Działwa popisywała się śpiewem, wypowiedaniem stosownych wierszyków, tańcami, gimnastyką, i odegrała sztukę teatralną znakomicie wyreżyserowaną. Wieczornicę zaszczytlił swą obecnością p. starosta Kutner, ks. radca Sołtyski, i obywatele miejscowi. Miłą niespodzianką, zgotował dzieciom p. burmistrz Grus (kurator Ochronki) obdarzając ją lalociami. Panie z kongregacji św. Wincentego a Paulo urządziły buffet i podejmowały gości nad wyraz serdecznie. Wieczornica na długo uczestnikom w żywej zostanie pamięci.

WŁOSZANOWO, pow. żniński. Kradzież w Tow. Aka „Siew”. Z ub. wtorku na środek włamano się do biur wymienionego Towarzystwa, skąd skradziono biżuterję wartości około 4000 złotych.

GOŚCIESZYN, pow. żniński. (Skradli świnkę i zaraz ubili). W nocy z poniedziałku na wtorek skradziono gospodarzowi p. Leonowi Cegieliowi z zamkniętego chlewa świnię wagi około 1 ctr.

JANÓWIEC. Przedstawienie teatralne. Grono Przyjaciół Sceny z Gniezna wystawi w niedzielę, dnia 17. bm. w sali „Kaufhausu” 3-aktową komedię p. t. „Dzieje Salonu”, odegraną niedawno w Gnieźnie z wielkim powodzeniem. Publiczność zrzęsiła oklaskiwała amatorów.

LUBOWO, pow. gnieźn. Poświęcenie sztandaru tut. Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 24 października br. — Prezesem Kółka jest dzierżawca domeny państw. p. Kubicki z Falkowa.

Epilog bestjalskiego zabójstwa w Powidzu.

Główny oskarżony, Leon Górski, skazany na dwa lata więzienia.

W ub. środę toczyła się przed sądem okręgowym w Gnieźnie rozprawa karna przeciwko zabójcom s. p. Mężydła Jana, z Powidza-Huby. Rozprawie przewodniczył dyr. Sądu Okręgowego p. Dr. Droszcz, oskarżał p. prok. Hordt, jako obrońca występował p. mecenas Dr. Rabski. Na ławie oskarżonych zasiadli rolnik Leon Górski, żona jego Antonina oraz krewni ich, Wojciech Suli i Antonina Suli.

Z powodu niestawienia się współoskarżonej, b. służącej Górskich, Marjanny Dziedzicówny, sprawę co do jej współudziału w zabójstwie wyłączono na wniosek p. prokuratora. Akt oskarżenia zarzucił im zabójstwo, dokonane z premedytacją, na osobie Jana Mężydła, — za pomocą zadania śp. tragicznie zmarłemu kilka ciężkich ran, m. in. siekierą.

Jak doszło do tego? W dniu 23. lipca 1922 r. wrócili do domu z pola oskarżeni w towarzyszy krewnego s. p. Suli'ego Andrzeja, zasiadając do wieczerzy. W domu tym mieszkał b. właściciel gospodarstwa Górskich, śp. Jan Mężydło, który gospodarstwo sprzedał Kotowiczowi i Kubockiemu, od których kupili je oskarżeni Górscy. Pomiędzy śp. Mężydem a Kotowiczem i Kubackim, toczył się proces dowy (dotąd jeszcze nie ukończony) na tle niedotrzymania warunków umowy przez dwóch wyżej wymienionych s. p. Mężydło chciał przyjąć powtórnie w posiadanie swego gospodarstwa, będącego już własnością Górskich. Górscy więc, w obawie, że będą musieli opuścić przez nich prawnie kupione gospodarstwo

w razie wygrania procesu przez śp. Mężydła, wszczynali z nim częste kłótnie. Pewnego razu, wyszedł śp. Mężydło z bójką ze złamaną ręką. — Tym razem, poszło mu gorzej — Billi go kijami orczykami od wozu gospodarczego i siekierą. Brał w tem udział i brat Suli'ego, s. p. Andrzej. Gdy śp. Mężydło leżał na ziemi, broniąc się przed napastnikami, doleciała do niego matka, wręczając mu broń, aby zużył ją we własnej obronie. Uczynił to, trafiając przytem Andrzeja Suli'ego w jamę brzuszną. Według zeznań rzeczoznawcy, Dr. Kuklińskiego, lekarza powiatowego z Witkowa, ranniony Suli'owi udało się paść bez sił na ziemię. Śp. Mężydło położono na łożko, uderzając go jeszcze siekierą w głowę, co było głównym powodem natychmiastowej śmierci. Wspomniany Andrzej Suli zmarł po trzech miesiącach — Sąd uwzględniając to, że główny sprawca zabójstwa, Andrzej Suli, zmarł oraz zastawiając jak najdalej idące okoliczności łagodzące, wydał następujący wyrok: Leona Górskiego skazuje się na dwa lata więzienia Wojciecha Suli'ego na jeden rok więzienia, zaliczając areszt śledczy, Antoninę Górską na trzy tygodnie więzienia z zamianą na 63 zł grzywny, Antoninę Suli'ową na 1 tydzień więzienia z zamianą na 21 zł grzywny. Koszta postępowania karnego nałożono na oskarżonych.

Zaznaczyć wypada, że oskarżeni, z de-wszystkiem (Górski i Leon) spędzali całą winę na ich krewnego, śp. Andrzeja Suli'ego, który w dniu tragicznym jako pierwszy stoczył bitwę z śp. Mężydem.

Z Inowrocławia.

Powitanie J. E. ks. Prymasa arcybiskupa Hłonda. Zapowiedziany przejazd Inowrocław J. E. ks. Prymasa arcybiskupa Hłonda zrobił w mieście naszym nieomal poruszenie. Aby powitać tak dostojnego pasterza, miasto przybrało odświętną szatę. Domy udekorowano flagami narodowymi. Kiedy się zbliżył czas przyjazdu tuż około figury świętego Wojciecha przy szosie toruńskiej, gdzie miało nastąpić powitanie zebrały się tłumy wiernych. Przybyły wszystkie szkoły, tak męskie i żeńskie, duchowieństwo miejsc. i okoliczne, starosta p. Diehl, magistrat z p. dr. Krzymińskim, wojsko z orkiestrą, towarzystwa kościelne, świeckie, wojskowo-wychowawcze, cechy straż i wiele innych.

O godz. 5 nadszedł samochód, wiozący dostojnego gościa z ks. biskupem Laubitzem. Zebrała ludność powitała Prymasa okrzykami „Niech żyje Prymas polski”. Zaraz też nastąpiło przedstawienie władz i osobistości, poczem po defiladzie przy dźwiękach orkiestry wojskowej odjechał J. E. ks. Prymas w stronę Poznania, żegnany przez tłumy wiernych.

Z Towarzystwa Uczniów Kupieckich. Tut. Tow. Uczniów Kupieckich, urządziło w niedzielę ub. konkurs okien wystawnych, dekorowanych przez samych uczniów. Do konkursu stanęło 18 okien wystawowych następujących firm: „Hermes”, Heinrich, Biegański, Małuszek (dwa okna) Duszyński, Paul, Jasiński (dwa okna), Kisielnicki, Dziach, Bławat Polski (trzy okna), Radomski i Wojtkowski. Jury, w skład której wchodziło pp.: Garstecki, Knast, dyr. Kołodziej, Skonieczny i Sobieski ogłosiło wyniki niebawem.

Wieczorem tego samego dnia odbyła się wieczornica w „Parku Miejskim”, gdzie między innymi został wygłoszony przez p. L. Rogowskiego odczyt na temat: „Zarys handlu od 1821 roku do chwili obecnej. Również odbyły się declamacje, monolog ucniów kupieckich oraz koncert orkiestry bydgoskich ucni kupieckich. Na specjalne uznanie zasługuje farsa Czaplńskiego p. t.: „Strajk na wsi”, z której to młodzi aktorzy wywiązali się dobrze. Również i sztuka amerykańska p. t.: „Amerykańska gołarnia” wyszła niezle.

Ofiara wichury. Dnia 10 bm. podczas szalejącej tu wichury spadła na głowę pewnej kobiety, pudło reklamowe kina „Pałac”, zawieszona nad trotuarem, tuż obok hotelu Weisa. Pudło to zraniło kobietę dotkliwie tak, iż musiano ją odwieźć do domu.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej w Inowrocławiu odbędzie się w sobotę, dn. 16 bm. o godz. 6-jej po poł. w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

30-lecie Stow. Młodzieży Polsk. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Inowrocławiu pod wezwaniem św. Stanisława Kostki jedno z najstarszych towarzystw miasta, obchodzić będzie w dniu 14 listopada 30-lecie swojego istnienia. Przy tej okazji de-

konany będzie również akt poświęcenia sztandaru.

Marsz na przelaj. W niedzielę, dnia 17. bm. odbędzie się z inicjatywy tut. Związku Podoficerów Rezerwy marsz na przelaj. Trasa marszu wynosi 20 km. Udział w nim brać mogą członkowie wszystkich stowarzyszeń, które brały już udział w marszu szesnastym. Przewidziane jest również strzelanie do tarczy. Start i meta na rynku. Odprasz o godz. 13-tej. O godz. 10. badanie lekarskie w koszarach 59 pp. następnie wydawanie mundurów i ekwipunku.

Nagrody dla zawodników wystawione są w oknie firmy Garstecki, przy ul. Królowej Jadwigi.

Lotna wystawa L. O. P. P. która zjechała do naszego grodu dnia 12. bm., cieszy się niebywałym powodzeniem. Tak miejscowe obywatelstwo, jak i szkoły, zwiędają ją z wielkim zainteresowaniem. Wystawa eksponatów mieści się w dwóch wagonach. W pierwszym widzimy najrozmaitsze bomby, miotacze min w przekrojach, oraz radiostację nadawczą, dział fotografij, i gołębnik. W drugim wagonie mnóstwo maleńkich samolotów pasażerskich wojskowych różnego typu od konstrukcji najstarszej do najnowszej, balony i sterowce. Wszelkich objaśnień udziela oficer-pilot.

Niewiarowska w Inowrocławiu. W piątek, dnia 15. bm. przyjeżdża do Inowrocławia teatr warszawski p. Niewiarowskiej i wystawi w Parku Miejskim operetkę Fr. Arnolda i Bacha p. t.: „Lady Chic”. Główną rolę kreuje p. Niewiarowska.

Wyniki konkursu okien wystawnych. Jury konkursu okien wystawnych, urządzonego przez uczniów kupieckich, w dniu 10. bm., w skład której wchodziło pp. Garstecki, Knast, dyr. Kołodziej, Sobieszczyk, i Skonieczny, przyznało nagrody następującym uczniom: pierwszą p. Wietrzykowskiemu za udekorowanie okna wystawnego w firmie Małuszek, drugą p. Owczarkowskiemu za urządzenie okna w firmie Wojtkowski, trzecią p. Wawrzyńskiemu z firmy Hermes, czwartą p. Łagiewskiemu z firmy Dziach, piątą p. Nowickiemu z firmy Jasiński, szóstą p. Wołkiewiczowi z firmy Biegański.

Dyplomy otrzymali pp.: Górny z firmy Jasiński, Karczewski z firmy Małuszek, Nieborata z firmy Heinrich, i Los z firmy Duszyński.

Szkoła Handlowo-Przemysłowa dla dziewcząt. Z dniem 15. ub. m. została otwarta Szkoła Handlowo-Przemysłowa, obejmująca trzy działy: handlowy dwuletni, przemysłowy trzyletni, i gospodarczy jednoroczny. Uczęszczać do szkoły mogą tylko te dziewczęta, które ukończyły 7 klas szkoły ludowej, względnie 3 klasy gimnazjalne, lub szkoły wydziałowej. Szkoła ta, datująca się od dawna, bo założona jeszcze za czasów

niemieckich, jest doskonale zorganizowana. Frekwencja uczennic przeciętnie wynosi około 130. Oplata roczna, prócz wydatków na specjalne przybory wynosi 160 zł. rocznie.

Pokasana przez psa. Pokasana została przez psa służącą państwa Bocieków niejaka Borowska, zamieszkała przy ul. Zygmuntowskiej.

W międzymiastowych wyścigach kolarskich, które urządziła sekcja kolarska K. S. „Goplnia” pierwszy do mety przybył p. Grochowski w 35 min., zdobywając mistrzostwo klubu. Trasa biegu wynosiła 15 klm. Nagrody otrzymali: I. Zieliński, druga Przedwojski, trzecią Szafranski.

Wyniki meczu kręglarskiego w Inowrocławiu.

Trwające od dnia 3. bm. zawody kręglarskie w Parku Miejskim urządzone przez tut. Klub Kręglarski „9”, zakończyły się ub. niedzieli świetnym wynikiem p. M. Krajewskiego z Inowrocławia, który na 54 punkty możliwe osiągnął 52 punkty.

Wyniki meczu przedstawiają się, jak nast.: pierwszą premję zdobył p. Krajewski Inowrocław, drugą, serwis na 12 osób p. Stefan Purzycki, Poznań, trzecią, żardyniera — dyr. Damałski, Inowrocław; czwartą, bale kryształowe p. Wojciech Streich, Inowrocław; piątą, żardynierę p. Wojciechowski, Poznań; szóstą, cukiernicę srebrną — p. Heinrich, Inowrocław; siódmą, samowar p. Jędrzejczak, Inowrocław; ósmą, tuzin łyżeczek p. Jaszczuk, Bydgoszcz; dziewiątą, zastawę do owocu p. Bern. Świtalski, Inowrocław; dziesiątą etui i pół tuzina noży i widelcy p. W. Bronicki, Inowrocław.

Pozatem zdobyli jeszcze dalsze nagrody pp.: Ceglarski, Inowrocław; Przybylski, Strzelno; Uliwiak, Inowrocław; Czerwiński, Inowrocław; Mielcarek, Poznań; Tatarczewski, Poznań; Stankowski, Inowrocław; Borówka, Kruszwica; Sołtysiak, Inowrocław; dyr. Leszkowski, Inowrocław, Chudziński, Inowrocław, Kapeliński, Inowrocław; Weyhman, Poznań; Jackowski, Chełmża; Matuszewski, Bydgoszcz i Walter, Bydgoszcz.

Zainteresowanie zawodami, ze względu na cenne premje, było wielkie. Brały w nich udział miasta: Inowrocław, Poznań, Bydgoszcz, Chełmża, Kruszwica, Strzelno i wiele innych.

Mogilno.

Nieomal nieszczęście. Rusztowanie przy wieżach katedry nie były odpowiednio ustawione. Wokółek silnego wiatru deski pospadywały na dachy Katedry — kilka z nich nawet upadło na ziemię, przyczem jedno dziewczę zostało uderzone deską. Miało to miejsce ub. niedzieli krótko przed wkroczeniem procesji do katedry.

Przedsiębiorca p. Śmielecki uniewinnia się silnym wiatrem.

Wybory mężów zaufania do ubezpieczenia urzędników prywatnych nie odbędzie się, jak zapowiedziano, w nadchodzącą niedzielę. — Późniejszy termin wyborów zostanie w swoim czasie ogłoszony.

Znalezione przedmioty. W wydziale zgłoszeń Urzędu Policyjnego zechcą odebrać prawowici właściciele nast. przedmioty znalezione: 1 parę pończoch damskich, 1 czarna damska torebkę, z zawartością gotówki, 1 bransoletkę, 3 kawałki sieci rybackiej i jeden portfel z zawartością dwóch różanćców.

Nieszczęśliwy wypadek automobilowy. Ub. niedzieli o godz. 21.30 najeżdżała dorózka samochodowa nr. 14, własność p. Jablonki, niejakiego Kazimierza Gehringa z Gniezna. Rannego odwieziono do szpitala Czerw. Krzyża. Jak dotychczas stwierdzono, nie dawał sygnału.

Gniezno.

Kiosk Związku Inwalidów przy ul. Chrobrego—Lecha, znajdujący się pod zarządem prezesa związku p. Wielanda, okradziono doszczętnie. Pastwą łupu padły wyroby tytoniowe, wyroby czekoladowe i różnego rodzaju kekсы — ogólna wartość wynosi około 1500 zł. Sprawcy, za którymi śledzi policja, dostali się do wnętrza za pomocą włamania.

Kursy dokształcające przy Miejskiej Szkole Handlowej. W nadchodzący piątek o g. 19-jej odbędzie się otwarcie wieczornego kursu w przedmiotach handlowych dla dorosłych.

W tym dniu rozpocznie się także kurs modelarstwa lotniczego dla chłopców do lat 13-tu.

75-lecie Towarzystwa Przemysłowców w Gnieźnie.

W roku bieżącym mija 75 lat, jak grono obywateli, czując potrzebę łączności, założyło Towarzystwo Przemysłowców. Celem uczczenia tego prawie wiekopomnego aktu historycznego, obchodzi Towarzystwo nasze w niedzielę dnia 24 października br. 75-letni jubileusz.

Program obchodu następujący:
W sobotę, dnia 23. bm.: otwarcie biura informacyjnego o godz. 4. popoł. w lokalu Tow. — Hotelu Francuskim, Chrobrego 32. Członkowie oczekujący delegatów i gości na dworcu będą oznaczeni zielonymi o-paskami. Wieczorem wspólne zaznajomienie się delegatów.

W niedzielę, dnia 24. października: o g. 8. rano dalsze przyjmowanie i zapisywanie delegatów do księgi Jubileuszowej w lokalu Towarzystwa. O godz. 9. zbiórka w lokalu Tow. O godz. 9.30 wymarsz ze sztandarami do kościoła farnego. O 9.45 uroczysta msza św. na intencję Tow. i poświęcenie nowego sztandaru. O 11. pochód przed pomnik poległych i złożenie wieńca. O 12. uroczystościowe posiedzenie.

Porządek obrad:

Zagajenie, powitanie władz, delegatów i gości. Wybór prezydium jubileuszowego zebrań. Przemówienia reprezentantów władz. Sprawozdanie z działalności Tow. Wręczenie dyplomów starszym członkom. Przemówienia delegatów. Zamknięcie zebrania. O godz. 2. zwiedzenie katedry. O godz. 3. wspólny obiad. O godz. 7.30 wieczornica, po-czem zabawa taneczna.

STRZELNO. (Wieczór pieśni.) W ub. niedzielę w sali p. Piątkowskiego kolo śpiewu „Harmonja” urządziło wieczór pieśni, oraz przedstawienie amatorskie. Odśpiewano z dużym powodzeniem: „Zażegnanie burzy” na chór męski, przez Dienera „Hejnał” na chór mieszany, „Zaszumił las” Diubana. Odegrano sztukę „Kuzynek”, oraz sielankę dramatyczną ze śpiewami. Po wieczorze odbyła się wesoła zabawa taneczna.

ZBASZYŃ. (Poświęcenie dzwonów.) W niedzielę, dnia 10. bm. o godz. 4 po poł. po niesporach zostały poświęcone zakupione staraniem tuż prob. Płotki dzwony. Poświęcenia dokonali ks. dziekan Zakrzewski z Wolsztyna. W uroczystości tej brało udział 6-ciu księży: ks. prob. Płotka, ks. wikariusze Zwaka i Zekazek, ks. prob. Tomaszewski z Chobienic i wikariusz Jurasz z Wolsztyna oraz ks. dziekan Zakrzewski. Po wyruszeniu procesji z kościoła ze sztandarami i obrazami, udał się pochód przed rusztowanie, gdzie spoczywały wszystkie trzy dzwony, ozdobione wieńcami i zielenią. Stosownie okolicznościowe kazanie o znaczeniu dzwonów wypowiedział ks. misjonarz Zwaka. Przemawiali jeszcze ks. prob. Płotka i ks. dziekan Zakrzewski. W uroczystości tej brała udział niemal cała parafia zbąszyńska.

ZMARLI:

Ś. p. Siostra M. Osyta Rutkowska ze Zgromadzenia S.S. Elżbietanek w Gnieźnie.
Ś. p. Tomasz Krzyżanowski, w Matwach, lat 78.
Sp. Józef Żarnowski z Gostynia.

Wieści z Grudziądza.

Koncert Namysłowski. — Różności. — Hala targowa. — Rocznicza pisma. — Angielskie mięso.

Koncert niedzielny ludowej orkiestry Namysłowskiej — to wspaniała biesiada duchowa dla polskiego Grudziądza, to olbrzymia o-wacja Pomorza dla wszystkiego co narodowo-polskie... Wielka sala „Tivoli” przepełniona po brzegi nie tylko sferami inteligencji, lecz szerokimi masami ludu roboczego, pełnego entuzjazmu. Wszyscy oni chcieli usłyszeć dźwięki tej prostej rodzimej, szczerzej nuty narodowej — tak miłej i serdecznej. Z życiem odchodziły dziarskie mazury, krakowiaki, kujawiaki... był zapal, szczerść, serdeczność... śmiały się twarz grajków... radowała się dusza polska...

Narodowy ten wieczór nasunął mi mimowoli szereg myśli pod adresem naszej nowej dyrekcji teatru... Dyrektor skarżył się, że się go „zwalcza”... Panie dyrektorze! Daj nam tę polską narodową nutę, — wyrzuć ze sceny francuskie bomby i szelongi... Daj nam polską chałkę, polski śpiew, naszego mazura — daj nam zapal, szczerść i wszystko co polskie, — a poznasz siłę i potęgę polskiego ludu pomorskiego poznasz polskość jego duszy...
Ot tego chce Grudziądza...

Strzelanie Podoficerów rezerwy do tarczy o nagrody odbyło się w niedzielę w strzelnicy wojskowej. Rezultat był bardzo dodatni.

Uroczystą Akademię Jana Kasprowicza urządził K. P. H. w piątek, dn. 15. bm. w Teatrze Miejskim o godz. 7 wiecz. Na obfity program złożył się odczyt p. sędziego Bertha, śpiewy „Lutni” i deklamacje.

Z wzrostem miasta i jego przemysłu okazuje się nagła potrzeba wybudowania wielkometrowej hali targowej. Projekt ten pokutuje już od lat dwóch w ratuszu. Hala stanąć ma przy ul. Starościńskiej u wylotu ul. Książęcej, skąd jeszcze niedawno dolatywały zapachy aż na Plac 23 stycznia. Celem uzyskania odpowiednich funduszy na budowę, miasto weszło w pertraktacje ze znaną amerykańską firmą Ull-en & Cie, która przeprowadza obecnie kanalizację w Łodzi i Częstochowie i buduje sama tego rodzaju budynki. W tym celu trzeba było przetłumaczyć preliminarz budżetu i inne pisma, co niemało kłopotów sprawiło naszym ojcom miasta jednojęzycznym poliglotom. Po pokonaniu tych trudności rzecz weszła w bieg i można mieć nadzieję, że się ziści.

Spółdzielnia wydawnicza „Zjednoczenie” w ub. sobotę obchodziła w salce Kellasa rocznicę swego organu „Gońca Nadwiślańskiego”. Zgromadzili się członkowie zarządu, rady nadzorczej, współpracownicy pisma i t. d.

Jedną z największych firm eksportowych angielskich, uznając wzorowe urządzenia naszej rzeźni pod względem technicznym jak i higienicznym, obrala sobie za siedzibę nasze miasto, z pomiędzy szeregu rywalizujących. Magistrat zrobił z firmą bardzo korzystny kontrakt, a mianowicie, że odpadki jak nożki, żeberka, płuca, poledwica itp. będą sprzedawane dla uboższych sfer społeczeństwa po bardzo

niskiej cenie, bo już od 30 gr. za funt. Firma urządziła na mięście 3 miejsca sprzedaży a długie ogonki kupujących świadczą, jak sympatycznie się do tego odnosi ludność. Wywołało to niezadowolenie pp. rzeźników, którzy rozpoczęli zaciętą walkę z rzeźnią. Akcja ich skończyła się fiaskiem, bo wreszcie sami obniżyli swe ceny, co publiczność powitała z wielkim zadowoleniem. W ostatnim czasie wzmożła się znów walka i cech rzeźniczy wysłał do województwa memorjał, żaląc się na pp. prezydenta miasta, decernenta rzeźni radcę Nowakowskiego i dyrektora Dr. Grajewskiego. Odbyła się dłuższa konferencja, w której brali udział i przedstawiciele magistratu cechu rzeźniczego jak i prezes Zw. Cechów rzeźniczych p. Szegmański z Torunia. Śledztwo wykazało zupełną bezpodstawność czynionych zarzutów a komisja dała pp. rzeźnikom niedwuznacznie do zrozumienia, że magistrat jest panem w swej rzeźni a nie pp. rzeźnicy. Tanie mięso dla uboższej ludności będzie się na dal sprzedawało.

Celem ułatwienia przewozu wyrobów fabrycznych do dworca kolejowego jak i do Wisły utworzyło się tow. z ogr. por. p. n. „Bocznica Portowa”. Udziałowcami tego tow. są firmy przemysłowe Herzfeld & Victorius, Schultz (cegelnia i tartak), Rosanowski (młyn parowy) — częściowo miasto same. Tow. to buduje obecnie dość długą bocznice kolejową, prowadzącą od dworca przez obszar cegielni Szultza, zakłady Herzfelda & Victoriusa i kończy się przy młynie Rosanowskiego prawie u wylotu ul. 3 Maja. Tor położony jest częściowo nad Wisłą, tak że dotyka prawie portu wisłanego jak i brzegów rzeki, skąd można ładować wprost do wagonów. Bocznica ma wielkie znaczenie przemysłowo-handlowe jako łącznik między wielkimi zakładami przemysłowymi. Prace budowlane są w pełnym biegu. Trzeba wy-stawić trzy mosty i jeden przejazd pod ul. Chełmińską. Przewidziana jest również przeładownia węgla nadchodzącego Wisłą. Prace mają być jeszcze w tym roku ukończone i bocznica oddana do użytku.

Alk.

Z Tow. Powst. i Wojaków. Zawody strzeleckie tow., jakie się odbyły przy okazji poświęcenia boiska sportowego na placu wystawowym, wyposażone były bardzo bogato w nagrody, dzięki zabiegom prezesa p. radcy Baranowskiego. Złożyły się na nie korporacje miejskie, tow. i poszczególne osoby. Razem było nagród 36. Zarząd obwodowy w osobnym komunikacie, dziękując za dary, ogłasza rezultat zawodów. Zdobyli nagrodę I Tomiak Stan. z Grudziądza, II. Wojak Józef z Grudziądza, III. Poraziński Fr. z Grudz., IV. Graczyk Wł. z Grudz., V. Szturmowski Maks z Łasina itd. 22 nagrody przypadły Grudziądziowi, reszta rozeszła się na obwód.

Zrzeszenie Właścicieli Nieruchomości w Grudziądzu. W czwartek, dnia 7. bm. odbyło się zebranie organizacyjne, celem założenia tow. pod powyższą nazwą. Uczestnicy w liczbie 25 uchwalili po wyczerpujących wywodach założyć nowe tow., ponieważ 1) nie godzą się na kierunek i metody teraźn. zarządu Tow. właścicieli nieruchomości. 2) Okazuje się potrzeba przedkładania właściwych postulatów i wyjaśnień wobec centrali w Warszawie, do której uchwalono przystąpić.

W skład zarządu weszli: dr. Grygier jako prezes, kupiec E. Hanczewski jako wiceprez., oraz jako dalsi członkowie fabrykant E. Ruciński, Pniowski, radny M. Lewandowski, kupiec Pardon, Wielobicki, poseł Krzywiński, kupiec Kotliński, adw. Sielski, fabr. Mazur, bankow. Nawrocki, kupiec Wawrzyniak i Kruszyński.

ŚWIECIE. (Koncert chóru św. Cecylii.)

Chór Towarzystwa śpiewu św. Cecylii w Świeciu, zbiera wytrwale zasługi na polu szerzenia kultury pieśni. Corocznie w jesieni urządza chór koncert wielki i koncerty te cieszą się zasłużoną dobrą sławą.

Koncert taki odbył się w niedzielę, dnia 10. bm. Oprócz produkcji chóru mieszanego, oraz żeńskiego, przygotowanych staraniem pod batutą p. Makilly, rektora szkoły wydziałowej, wypełniły program też udane produkcje solowe. Uznanie należy się tym paniom, które nie wahają się narazić się śmiało na krytykę, która szczególnie w mieście prowincjonalnym bywa często zbyt zjadliwa. Ale też sympatyczne te występy, witane frenetycznymi oklaskami, świadczyły o pięknych postępach śpiewaczek. Szczególnie udatnym był duet pań Gackow: kiej Marty i Nogalskiej G. Również uznanie należy się p. prof. Ecksteinowi. Skrzypek p. Tądrowski, posiada już wyrobioną w Świeciu sławę, o czem świadczyły oklaski przy wejściu tegoż na scenę.

Wreszcie, nie można nie wspomnieć o zabawie tanecznej, jaka odbyła się po koncercie. Znanemu się stało, że zabawa urządzana przez Towarzystwo śpiewu św. Cecylii jest zawsze jedną z najlepszych w Świeciu. Bawiono się więc swobodnie, — ba, ogółem serdecznie a wytwornie.

RYŃSK. (Nowe towarzystwo.) W Ryńsku w dniach ubiegłych odbyło się konstytucyjne zebranie tow. „Sokol”. Zebranie zagał p. Majewski. Referat wygłosił p. Czerwiński z Wąbrzeźna. Wybrano nowy zarząd: drh. Majewski Franciszek — prezes, Strzelecki Jan — zast. prezesa, Falkowski Stanisław — sekretarz, Ostrowski Jan — zast. sekretarza, Makowski Paweł — skarbnik, Nawrocki Leon — naczelnik, Szczerbowski Stanisław, Strzelecki Stanisław, Rakoca Kazimierz i Sieg Roman — rewizorzy kasy, Nawrocki Leonard — delegat do Pow. Kom. Wych. Fiz. Po odśpiewaniu „Ospaty i gnuśny” zakończono zebranie o godz. 13 hasłem „Czołem!”

Wiadomości z Torunia.

Z posiedzenia Zw. Towarzystw w Toruniu. Na ostatnim posiedzeniu zarządu wspomnianego związku był obecny delegat „Rozwoju” dr. Soboczyński z Bydgoszczy oraz delegat kupców chrześcijańskich w Toruniu p. Brzeski. Z członków zarządu byli obecni prezes Janowski, sekretarz Krzyżanowski, wiceprez. Majchrowicz, Skrzypczak dr. Kolanowski oraz Marchlewicz. Zebrani przyjęli do wiadomości protokół z poprzedniego posiedzenia a następnie wysłuchano referat dr. Soboczyńskiego. Po wywodach mówcy postanowiono zwołać zebranie wszystkich towarzystw, należących do związku i wspólnymi wysiłkami założyć w mieście naszym oddział „Rozwoju”. W poczet członków związku przyjęto Związek Polaków z Ameryki, a Zw. Pracowników Umysłowych postanowiono przyjąć po otrzymaniu formalnej deklaracji. Na miejsce ustępującego skarbnika p. Januszewskiego wybrano p. Majchrowicza. Pod koniec zebrania postanowiono podać do wiadomości towarzystw miejscowych ofertę p. Smolińskiej, polecającą swoją pracownię haftowania sztandarów.

Pokąsaną przez psa w lewą nogę została niejaką Szefer Bronisława. Sprawcą napadu jest pies p. Hauera przy ul. Chodkiewicza.

Złodzieje kieszonkowi grasują nadal. W ub. wtorek skradziono przybytemu na targ Franciszkowi S. 115 zł. i wykaz osobisty.

Konferencja muzeologów z konserwatorami rządowymi p. Pajzderskim na czele, po przyjęciu jej przez wicewojewódę dr. Seydlitzę zwiedziła kościoły św. Jana, św. Jakóba oraz N. Panny Marji, ratusz oraz domy, przeznaczone na rozbiórkę przy Piękarach. Wieczorem odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli miasta oraz województwa. Następnie całe grono przyjezdnych było w teatrze miejskim a później wieczorem w miejscowej konfraterni artystów, literatów i dziennikarzy.

Ze zjazdu konserwatorów zabytków.

Jak już donosiliśmy, w nb. wtorek bawili w Toruniu konserwatorzy zabytków, którzy zjechali się do stolicy Pomorza, ażeby przekonać się naocznie o stanie zabytków, znajdujących się w naszym mieście, oraz celem odbycia swej dorocznej konferencji generalnej, na temat prac konserwatorskich najpilniejszych na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Otwarcie zjazdu oraz obrady, odbyły się przed południem, poczem uczestnicy zjazdu udali się na miasto, gdzie zwiedzali kolejno wszystkie trzy kościoły, ratusz, muzeum miejskie a w końcu domy, mające ulec rozbiórcę, przy ul. Piękary. Zwiedzając kościół N. Panny Marji, konserwatorzy oświadczyli się za usunięciem tuż pod murami presternej świątyni znajdujących się starych zbiorników gazowych, tak dla bezpieczeństwa, jak i ze względów estetycznych. Wspominano również o konieczności usunięcia znajdującego się w pobliżu kościoła budynku więziennego t. zw. okrągłaka. Zdecydowano odczyszczenie portali bram wejściowych, obecnie zatynkowanymi. Wnętrze kościoła należy także oczyścić a malowidła ściennie zabezpieczyć przed dalszym zniszczeniem. Podobnie należy postąpić ze starym ołtarzem gotyckim.

W kościele św. Jana w pierwszym rzędzie usunąć należy znajdujące się tam dewocjonalja i sztuczne groby, zbudowane za czasów ks. prob. Gollnika z cementu i żużli, a które nie liczą z powagą architektury. W teże świątyni należy odnowić obraz św. Stanisława Kostki, pendzla Strobba, oraz oczyścić z farby figurę św. Jana.

W kościele św. Jakóba oczyścić z powłoki farby figurę Chrystusa na krzyżu w ołtarzu bocznym i odnowić polichromję ścian części chóru. Poza to trzeba odrestaurować wielki ołtarz.

Zwiedzając ratusz, już na samym wstępie uderzył konserwatorów ogromnie rażący świeży kolor wewnątrz bram, wskutek pomalowa-

nia cegieł, pomysł p. radcy Ulatowskiego. Zdecydowano usunąć farbę z cegieł, jak również jaskrawe malowidła lamperji z kurytarzy pierwszego i drugiego piętra (w kolorach tęczy).

Powzięto również decyzję powrotnego umieszczenia w sali radzieckiej portretów królów polskich. Postarać się należy również o lepsze umieszczenie zbiorów muzeum miejskiego, znajdujących się dotąd w ciasnych, nieodpowiednich ubikacjach. Podobnie i archiwum miejskie nie posiada odpowiedniego pomieszczenia.

W niezwykłym trudnym znaleźli się położeniu uczestnicy zjazdu, wydając decyzję w sprawie domów przy Piękarach, mających — jak wiadomo — niebawem ulec rozbiórcę. Brak zdecydowanej opinii ujawnia propozycja ich rozpisania „konkursu” w kierunku wypracowania planów, celem stworzenia dogodnej komunikacji pomiędzy przedmieściem Bydgoskim a centrum miasta.

Rozważając powyższe oświadczenie pod kątem widzenia interesów miasta i jego obywateli, trzeba przyznać, że bynajmniej nie przyczynia się ono do szczęśliwego rozwiązania problemu połączenia ul. Szopena z ul. Różana.

Przypuścimy, że magistrat usłucha autorytetu konserwatorów, zdaniem których zburzenie domu środkowego byłoby krzywdą dla starożytnego charakteru miasta. Co jednak w tym wypadku uczynić, ażeby nie pozostać rozgrzebaną dzielnicą miasta w stanie obecnym. Dotychczas łącznie z projektem zburzenia owoch trzech domów przeprowadzone prace pochłonęły co najmniej połowę kosztów ogólnych, więc zaniechanie dalszych robót jest nie do pomyślenia. Przeprowadzenie natomiast projektu tunelowego spowoduje koszt nie mniejsze, jak 150.000 zł.

Miasto całe zaciekawione jest nowowytworzoną sytuacją oraz tem, jakie stanowisko w tej całej, kompromitującej nieco naszych obywateli sprawie, zajmie magistrat.

Teatr Miejski. Dziś, w piątek, dnia 15. bm. cieszący się niesłabnącym powodzeniem „Król skrzypków”.

Śluby, urodziny i zgony. W pierwszym tygodniu bm. zawarli śluby: robotnik Leon Zagacki z Jadwigą Kwiatkowską, kołodziej Franciszek Wiśniewski z Weroniką Scheibach, robotnik Antoni Kamp z Franciszką Nowakowską, referent Tow. Pom. Ubezpieczeń Stanisław Kotus z Eleonorą Tumiśwską, kupiec Teodor Piotrowicz z Ellą Bott.

Urodzenie synów zgłosili: Franciszek Olszewski, kolejarz Leon Lewandowski, robotnik Franciszek Tomaszewski, adiunkt kol. Teofil Konieczka, kowal Walenty Nowakowski, robotnik Jan Zieliński, urzędnik sąd. Andrzej Przeperski, telef. Franc. Pawlak, cukiernik Henryk Grymaszewski, kowal Władysław Weber, b. nauczyciel Artur Dopslaff, sierżant Tadeusz Pyszczoliński, handl. Alojzy Lewandowski, kancel. Konstancy Wiśniewski, sekr. Józef Górowski.

Córka: piekarz. Ant. Marszałek, przemysł. Zygmunta Hozakowski, ksiązkowy Antoni Staszniak, por. Wincenty Janecki, urzędnik magaz. Zygfryd Słowiński, domowy Michał Fenger, robotnik Roman Kowalski, kolejarz Jan Kalinowski, urzędnik Franc. Ziobrowski, robotnik Tomasz Konik, bosman Otton Garcarek, robotnik Jan Sokolowski, kowal Bern. Wojciechowski, kapt. Jan Chalupa; dzieci nieślubnych dwoje.

Zmarli: Aniela Motyka z d. Złotowska, lat 19, Eligjusz Lisowski, 5 miesięcy Teofil Lewicki, lat 58, Jan Dybowski lat 88, Genowefa Matuszewska 15 dni Ernestyna Niewiadomska lat 3, Józefa Mędelewska, 8 miesięcy, Regina Rutkowska, 3 tygodnie, Jan Drogowski, lat 32, Marja Eckhardt z Broniewskich, lat 48, Zofja Stempka, lat 6, Apollinara Krentzowa z d. Bienkiewicz, lat 42.

Z Chojnic.

Koncert Namysłowski. — Zebranie „Lutnia“. — Zebranie Koła Podoficerów Rezerwy. — Wycieczka uczniów Szkoły Handlowej do Gdańska. — Echa ohydneho mordu noworodka.

Prawdziwą ucztę duchową zgotował mieszkańcom naszego miasta p. Stan. Namysłowski, zjeżdżając do nas ze swym zespołem orkiestry „Włościańskiej“, gdzie w sobotę, dnia 9. bm. w sali hotelu Engla, dał jeden wieczór koncertowi muzyki polskiej. Póki Chojnice Chojnicami, nie słysząc do gdańskich mistrza Namysłowskiego przyjeżdża publiczność niemiłągłomni oklaskami.

Szczególniej znane krakowiaki i mazury z przyspiewkami Namysłowskiego, wywołały wśród zebranej publiczności prawdziwy entuzjazm. Jedną tylko ciepłą uwagę należy zwrócić naszemu społeczeństwu, na brak zrozumienia dla tak wielkiej muzyki, jaką nam zgotował mistrz Namysłowski, gdyż powiedziałszy prawdę, publiczność dopisała nieszczególniej, prawie 2/3 miejsc siedzących świecilo pustkami.

W piątek, dnia 8. bm. o godz. 20.15 odbyło się zebranie miesięczne Tow. śpiewu „Lutnia“ pod przewodnictwem swego prezesa ks. prob. Makowskiego.

Po zagajeniu zebrania, przeczytaniu porządku obrad, protokołu z ostatniego zebrania, oraz sprawozdania z ostatniego koncertu, ks. prob. Makowski wygłosił piękny wykład pod tyt.: „Wrażenia z Asyżu“.

Następnie omawiano sprawę wyjazdu z koncertem do Śliwic, którego termin wyznaczono na 17. bm. Dzień udziału w koncercie w Sępólnie, dnia 31. bm. W wolnych głosach przemawiali pp.: Gierszewski Rydlewski, Jachowski i inni.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknięto zebranie o godz. 22.30.

W sobotę, dnia 9. bm. o godz. 20. w sali Hotelu Centralnego odbyło się zebranie Koła Podoficerów Rezerwy, przy licznych udziałach członków. Zebraniu przewodniczył kol. Kubik.

Przewodniczący Kubik zdał sprawozdanie z udziału Koła w manewrach związkowych pod Bydgoszczą. Dalej nastąpiło odczytanie okólnika, raportów Związku itd.

Dość obszernie omawiano sprawę urządzenia zabawy Sylwestrowej; nad powyższym wnioskiem wywiązała się dłuższa dyskusja.

W wolnych głosach przemawiali kol. Siatach, Kumorowski, Kuras i inni.

Dnia 7. bm. urządziła miejscowa szkoła handlowa pod kierownictwem swego niestrudzonego dyr. p. Henryka Kozubskiego, wycieczkę do Gdańska. Wycieczka, po przyjeździe na miejsce, dzięki uprzejmości dyr. Stoczni p. inżyniera Piatrzewskiego, otrzymała łódź motorową, na której urządzono wspaniałą wycieczkę po morzu, przy sprzyjającej pogodzie. Następnie zwiędziano urządzenie stoczni, oraz inne osobliwości Gdańska. Dzięki „Bratniej Pomocy Akadem.“ we Wrzeszczu, wycieczkowicze otrzymali doskonały i wygodny nocleg. Powrót nastąpił 8. bm. wieczorem. Wrażenie z wycieczki uczestnicy odnieśli jaknajlepsze.

Dalsze śledztwo w sprawie ohydneho mordu noworodka w rzeźalni miejskiej wykazało, że zwyrodniała matka nie jest mieszkaniczką Chojnic, gdyż jak dotychczas stwierdzono, ślady prowadzą hen do miasta. Jak się dowiadujemy, policja jest na tropie zbrodniarki.

CHELMŹA. (Odczyt o Janie Kasprowiczu). W ub. sobotę w auli gimn. państw. odbył się odczyt o Janie Kasprowiczu. Odczyt ten wygłosił Roman Wilkanowicz, literat z Poznania. Poszczególne utwory deklamował art. dram. Leon Frankowski. Publiczność okazała duże zainteresowanie odczytem.

WĄBRZEŃNO. (Szalony wichur). W nocy z soboty na niedzielę szalał w Wąbrzeźnie i okolicy wichur. Wiatr był tak silny, że przewrócił kilka słupów elektrycznych na ul. Targowej.

CHELMONIEC, pow. Wąbrzeźno. (Poświęcenie Bożej Męki). Dn. 10. bm. odbyło się u nas poświęcenie Bożej Męki. Figurę tę wykonała Pom. Fabryka Grobówców Baranowskiego z Wąbrzeźna. Uroczystego poświęcenia dokonał ks. prob. Grochocki z Chelmonia, który też złożył podziękowanie komitetowi za ofiarność.

Przy tej sposobności odbyło się poświęcenie sikawki tuł. straży pożarnej.

TCEW. (Stow. drogomistrzów i nadzorców rzek). Dnia 17. bm. odbyło się w Tczewie w lokalu Hotel Dworcowy, ulica Dworcowa, o godz. 10 przed poł. plenarne zebranie drogomistrzów i nadzorców rzek. Program następujący: zagajenie, powitanie gości, odczytanie protokołu, sprawozdanie kol. prezesa o organizacji Stow. Woj. Poznańskiego, uchwała celem przystąpienia do Stow. Urzędników P. K. S., uchwalenie statutu, wolne głosy i wnioski, solwowanie.

Sprawa Wrzesińska.

Z powodu majowego przewrotu w Warszawie odłożono obchód 25-lecia sprawy wrzesińskiej na dalszą metę. Obecnie zwołany został ponownie Komitet, który uchwalił odbyć uroczystości jubileuszowej w niedzielę, dn. 24. bm., z następującym programem:

Zbiórka przedstawicieli władz, delegacji, towarzystw i cechów z sztandarami, oraz gości punktualnie o godz. 9.30 na dziedzińcu gimnazjalnym.

O godz. 9.45 wymarsz z orkiestrą wojskową na nabożeństwo.

O godz. 10.20 przyjazd pp. Wojewody i Kuratora przed kościół.

Nabożeństwo o godz. 10.30: a) Msza św. celebrowana przez ks. proboszcza Laskowskiego z Konarzewa, b) organizatora Sprawy Wrzesińskiej; b) kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat i senator Stychel z Poznania, były członek komitetu wrzesińskiego.

Po nabożeństwie odsłonięcie tablicy pamiątkowej; a) Śpiew dzieci szkoły powszechnej, b) przemówienie burmistrza m. Wrzesni przed domem b. szkoły powszechnej, c) odsłonięcie tablicy pamiątkowej, umieszczonej na domu byłej szkoły, d) wspólny śpiew „Rota“ Konopnickiej.

Defilada na rynku.
Pochód przed salę p. Bartkowiaka i rozwiązanie pochodu.

Akademja: a) prolog wygłosi b. uczennica i uczestniczka strajku z Smidowiczów Bronisława Matuszewska, b) zagajenie przez p. majora Lutomskiego, byłego członka Komitetu, c) odczyt o Sprawie Wrzesińskiej, insp. szkolny Stasiewski, d) śpiew, chóór mieszany, e) zakończenie z śpiewem wspólnym: „Boże, coś Polskę“.

O godzinie 3-cj przyjmuje Pan Wojewoda strony w Starostwie, poczem zwiedza miasto.

Proces o zabójstwo śp. Brzozowskiego w Starogardzie.

Wachmistrz Przekupski skazany na 10 lat więzienia i degradację.

Starogard, 14. 10. 1926.

Sensacją dnia jest w Starogardzie rozprawa sądowa przeciw st. wachmistrzowi Prokopskiemu, oskarżonemu o zabójstwo śp. Brzozowskiego, właściciela hotelu. Sprawę rozpatruje specjalny sąd wojskowy, który do naszego miasteczka zjechał. Jedynymi świadkami tej zbrodni byli p. Nurek i żona zabitego p. Brzozowska. Oni też zeznawają najbardziej obciążająco. Pozatem zeznaje jeszcze posterunkowy Ślusarek, który pierwszy na miejsce zbrodni przybył, choć był nietrzeźwy.

W godzinach południowych sąd udał się na termin lokalny, poczem mniej więcej o godz. 3-cj zabrał głos p. prokurator, żądając kary śmierci

za morderstwo popełnione z premedytacją. Obrońca operował bardzo zreżnię. Wpierw zajął się zeznaniami św. Nurka, który był nietrzeźwy i którego wywody są sprzeczne z zeznaniami innych świadków. Św. Brzozowska natomiast jest kobietą bardzo wrażliwą i skutkiem tego jej zeznania nie mogą być miarodajne. Rzecz przytem ciekawa, że oskarżony do winy się nie przyznał.

Sąd po 40-minutowej naradzie wydał wyrok, skazujący st. wachmistrza Prokopskiego za zabójstwo w uniesieniu na 10 lat więzienia, degradację, wydalenie z wojska, oraz pozbawienie praw obywatelskich przez 8 lat. Skazany wyroku nie przyjął, zaś obrona zastrzegła sobie 3 dni namysłu dla zgłoszenia rewizji.

Puck.

Z Rady Miejskiej. W dniu 9. bm. odbyło się w sali magistrackiej pod przewodnictwem p. Czesława Krausego posiedzenie Rady Miejskiej. Wprowadzono w urząd nowych radnych i to p. Augustyna Plińskiego w miejsce przeniesionego do Pelplina p. Józefa Pionika i p. Bieskiego w miejsce p. Renusza, który wyprowadził się na stałe do Redy. Następnie przystąpiono do wyboru członków rewizyjnych do Kasy Miejskiej Krausego, zaś jako członka rew. Miejskiej Kasy Oszczędności p. Augustyna Plińskiego. P. Czesław Krause zdał obszernie sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu sporu, toczącego się między Radą Miejską a Magistratem. Wiadomo, że magistrat zakupił niekorzystnie motor dla tuł. elektrowni w Stoczni Gdańskiej, na co Rada Miejska się nie zgodziła, wobec czego Magistrat skierował i Miejskiej Kasy Oszczędności. Jako członek rewizyjnego wybrano p. Czesława w sprawę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Toruniu do rozstrzygnięcia. Burmistrz p. Kamski, aby oczyścić prezesa endecków p. Antoniego Miotka z zarzutów, odczytał w czasie posiedzenia pismo Stoczni Gdańskiej o treści, jakoby p. Miotek żadnej prowizji nie pobrał. Przewodniczący Rady Miejskiej p. Krause oświadcza kategorycznie, że przybył do niego swego czasu pewien przedstawiciel fabryki, który mu o rzekomo pobranej prowizji przez prezesa endecków p. Antoniego Miotka opowiadał i to w obecności świadka.

W czasie posiedzenia prezesa endecków p. Miotek zwrócił się do przewodniczącego Rady Miejskiej, by racyt artykuł który ukazał się w „Dzienniku Bydgoskim“ nr. 215 z dn. 18. 9. br. odwołać (?).

Poruszono również sprawę ogłoszenia wyniku sporu pierwszej instancji (Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego) w Słowie Pomorskiem, jeszcze przed posiedzeniem Rady Miejskiej. Przewodniczący Rady Miejskiej dowiedział się bowiem od jednego z członków Magistratu, że prezes endecków w czasie zastępowania burmistrza, polecił zrobić odpis rezolucji Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, a więc dokumentu służbowego dla korespondenta Słowa Pomorskiego. Jak się dowiadujemy, zamierza Rada Miejska, w tej sprawie zareagować na drodze prawnej, by kres położyć podobnej endeckiej gospodarce w naszym mieście.

P. Czesław Krause poruszył sprawę niesprawiedliwego wymiaru podatku dochodowego, co wywarło niezmiernie oburzenie wśród zebranych. Przewodniczący zaznaczył, że obywatelstwo nasze, jest chętnie składac ofiary na Skarb Państwa, lecz szkodliwemu do ich dochodów i majątku. Obywatelstwo nasze finansowo w roku bie-

żącym stoi nie lepiej, jak w roku ubiegłym. Odwrotnie — drożyna wzrasta z dnia na dzień, a każdy z obywateli a w szczególności urzędnicy z dnia na dzień oczekują lepszego jutra. Miasto nasze w roku ub. opodatkowano na 10.300 zł., zaś w roku bieżącym na 29.600 zł., a więc niespełna trzy razy więcej. To też obywatelstwo tuł. uważa tak wysoki wymiar za niezgodny ze sprawiedliwością.

Baczność! Związkowi Pracown. Kupieckich w Pucku, którzy zamierzają urządzić w dniu 16. bm. w lokalu p. Paula Vossa, gościnną zabawę, zwracamy uwagę na artykuł pisma naszego nr. 234 z 10. bm. pt. „Loyalny obywatel miasta Pucka oskarżony“.

Anglicy chcą rozbudować Gdynię.

Warszawa, 14. 10. Pewne konsorcjum angielskie wystąpiło wobec władz tutejszych z propozycją przeprowadzenia szerokiej akcji budowlanej na terenie m. Gdyni. Propozycja ta wywołała poważne zainteresowanie, ponieważ jest powszechnie wiadomem, iż mimo wszystko ruch budowlany w samem mieście niedotrzymuje kroku rozbudowie portu. Pertraktacje w tej sprawie mają się rozpocząć w najbliższym czasie.

Roboty na Westerplatte

Na Westerplatte, przyznanej Polsce jako port amunicyjny dobiega końca budowa trzech magazynów. Montuje się pozatem 6 dźwigów, które dostarczyło T. A. Rudzki w Warszawie.

Przeniesienie Szkoły Morskiej z Tczewa do Grudziądza?

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.) Sfery rządowe noszą się z zamiarem przeniesienia szkoły morskiej z Tczewa do Grudziądza i oddalenia jej w ten sposób o 100 klm. od morza. W opróżnionym w ten sposób budynku umieszczono by pewien oddział garnizonu tczewskiego?

Lwów popłynie do Irlandji.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.) W Ministerstwie Przemysłu i Handlu zdecydowano wysłanie statku szkolnego Lwów do Irlandji.

23627) **Kino Corso.**
„FRED THOMSON“
Na scenie występy artystów — początek 5, 7, 8.30.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 15 października 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Jadwigi.
Jutro w sobotę Brunona.
Wschód słońca o godzinie 6.26.
Zachód słońca o godzinie 5.5.

DYZUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 11. bm. do poniedziałku 18. bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141, otwarta codziennie od 8 do 6.

Czytelnia T-wa Alliance Francaise w gimn. Kopernika otwarta codziennie od godziny 6 — 8. wieczorem. Dzienniki, tygodniki, ilustracja. Wypożyczalnia książek bogato uposażona w nowości belletrystyki francuskiej.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek po raz pierwszy po cenach znizonych ukaże się wyborna komedia „Gdybym chciała“, która zdobyła prawdziwy sukces śmiechu i wesołości. Wykonawcy w osobach pp. Kopezewskiej (tytułowa) Maassówny, Kwiatkowskiego, Stępowskiego, Strzeleckiego i Wronskiego dają prawdziwy koncert kunsztu aktorskiego.

Jutro, w sobotę sztuka historyczna w 5-ciu odsłonach W. Rapackiego „Odsiecz Wiednia“, w której teatr rozwija prawdziwy przepych dekoracyjny i kostjumowy, będący dziełem St. Węgrzyna. Wspólny wysiłek całego personelu na czele z reżyserem Kwiatkowskim daje nader efektowne kolorowe widowisko a frenetyczne oklaski kierowane są pod adresem wszystkich wybornych wykonawców. Tryumfalny wjazd Sobieskiego do Wiednia przyjmuje publiczność wręcz entuzjastycznie.

W niedzielę po południu o godz. 3.30 po cenach znacznie znizonych ukaże się piękna komedia-opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki“ okraszona przednim staropolskim humorem, piosenkami o motywach ludowych i tańcami. Wieczorem zaś „Odsiecz Wiednia“ w doskonałej obsadzie.

„Cały dzień bez kłamstwa“ w Teatrze Miejskim. Ciesząca się wybitnym powodzeniem na wszystkich scenach amerykańskich i europejskich, niezwykle interesująca problemowa komedia G. Mongommery'ego „Cały dzień bez kłamstwa“, poruszająca ze specyficzn. humorem trudności wytrwania w niekompromisowej prawdzie, przez dzień jeden chociażby, ukaże się na scenie bydgoskiej po raz pierwszy w przyszłym tygodniu. Reżyserja spoczywa w rękach p. Zonera. W obsadzie czołowi artyści zespołu.

Orliński przyjeżdża!

Jak dowiadujemy się, w dniach najbliższych przyjeżdża do Bydgoszczy kapitan Orliński, najpopularniejsza dzisiaj w Polsce osobistość, i wygłosi odczyt o swej ostatniej podróży samolotem do Tokio.

— Z powodu Tygodnia Akademickiego. Jak wiadomo, od 4 — 14 listopada przypada „piąty tydzień akademika“. Zorganizowana nie tego tygodnia w Bydgoszczy poruczono p. Idziemu Świtale, członkowi tuł. Magistratu. W myśl okólnika Wojewody, p. Świtala uprasza, by przedstawiciele instytucji i organizacji społecznych i państwowych zgłosili się do niego, celem porozumienia się co do dnia, miejsca i godziny mającego się odbyć zebrania, celem założenia lokalnego komitetu. Adres ul. Słowackiego 1. tel. 999.

— Baczność, Tow. Głuchoniemych! W niedzielę, 17. bm. zabawa jesienna z uroczajkami w „Ognisku“, przy ul. Jagiellońskiej. Początek o godz. 5 po poł. Uprasza się członków o przyprowadzenie krewnych i znajomych. Zaproszenia można odebrać u prezesa.

— **Raut-bal na rzecz budowy pomnika Henryka Sienkiewicza.** Komitet balu uprzejmie powiadamia zainteresowanych, że bal powyższy odbędzie się nie dnia 31. października, lecz — jak były pierwsze postanowienia — dnia 6. listopada, a to ze względu na przypadającą na dzień 31. bm. uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik i akademię w Teatrze, które zaabsorbują uczestników uroczystości.

— **Na rzecz internatu kresowego.** W ub. czwartek w hotelu pod Orłem urządzono wieczór tańczący na rzecz Internatu Kresowego w Bydgoszczy. Salę udekorowano pięknie, muzyka była znakomita, bawiono się wybornie, towarzysztwa doborowe. Całość wypadła bajkowo.

— **Na pomnik Sienkiewicza.** Prywatne gimnazjum koedukacyjne, ul. Gdańska zebrało wśród swoich wychowanków 85 zł. na pomnik Sienkiewicza, co niniejszym kwitujemy.

— **Z „Rodziny Wojskowej“.** Dnia 18. bm. w sali Kasyna Oficerskiego 62. pp. przy ul. Jagiellońskiej o godz. 17. odbędzie się walne zebranie bydgoskiego koła Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa“, na które Zarząd zaprasza wszystkie żony oficerów garnizonu bydgoskiego. W razie niedostatecznej ilości członków, drugie prawomocne zebranie odbędzie się o godz. 17.30 bez względu na ilość uczestników.

— **Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców** urządzi w dniu rocznicy założenia Związku dnia 16-go bm. zabawę w salach Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Początek o godz. 7. wiecz. Zaprasza się członków i gości.

— **Towarzystwa Młodzieży „Naprzód“ i „Zerza“ przy parafii Serca Jezusowego** urządzają w niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 6.30 w salach Strzelnicy, przy ul. Toruńskiej wielką zabawę jesienną, na którą komitet zabawowy ohywałość bydgoskie uprzejmie zaprasza, gdyż w pięknie udekorowanej sali można się do rana miło zabawić. Czysty zysk przeznacza się na cele oświatowe.

— **Koło Absolwentów Szkół Handlowych** urządzi dalszy ciąg serji dancinów, w sali Resursy Kupieckiej, dnia 16 bm. (sobota), z których dochód przeznacza na założenie biblioteki. Zaproszenia wydaje p. Broniec, Gdańska 51 od godz. 4—7 po poł. w piątek i sobotę. Dancinogi Koła A. Sz. H. cieszą się wielką frekwencją wytorowej publiczności.

Z Rady Miejskiej.

W ub. czwartek, dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, przy bardzo znikomym udziale radców miejskich. Przewodził rektor K. Beyer.

Na wstępie Rada uchwaliła skrócić 2 tys. zł. z kosztów sądowych i 3 tys. zł. z budżetu gazowni, łącznie 5 tys. zł.

Po wyjaśnieniu prezydenta, że suma 5 tys. zł. na książki dla biednej dziatwy już ma swoje pokrycie, owe 5 tys. złotych oszczędności pozostawiono w rezerwie na inne wydatki.

Przy udzieleniu pokwitowania z r. 1925 referent r. Lewandowicz z przykrością stwierdził, że komisja rachunkowa działała źle dlatego, że na 13 wybranych raczyło przyjść zaledwie kilka osób i że całe wydatkowanie nie jest doładnie zbadane, lecz nie pozostaje nic więcej, jak przekroczenia uchwalić. Komisja rachunkowa była dotychczas tylko formalną, należy więc zreformować ją i nadać jej szersze uprawnienia.

Wiceprezydent uspokaja referenta, że skrupulatnie wszystkiego zbadać nie można i zauważa, że komisja rachunkowa powinna w ciągu roku wglądać w te sprawy.

Na zapytanie — gdzie się podział deficyt na dom pana prezydenta, Magistrat nie umiał odpowiedzieć, przeto Rada uchwaliła przekroczenia z r. 1925 z wyłączeniem wspomnianej pozycji.

R. Weyman zareferował w p. 3-cim o potrzebie wzmocnienia pozycji budżetu centralnego o 2.500 zł., co Rada Miejska też uchwaliła.

W punkcie 7-ym (inne sprawy odroczone) uchwalono przyjąć do deputacji szkolnej r. Weymana i dyrektorkę Miejskiej Szkoły Handlowej, p. Kowalską. Przy tej sposobności dr. Wiecki zwraca uwagę na powstającą wielką ilość szkół prywatnych w Bydgoszczy. W chwili, gdy państwowe seminarja nie wiedzą gdzie podziąć swoich wychowanków (brak posad) u nas powstaje np. seminarjum żeńskie prywatne. W ten sposób powstaje proletarijat inteligentki.

Ks. radca Filipiak oznajmia, że na nadmierne powstanie szkół prywatnych, Magistrat nie ma wpływu. Natomiast informuje że Magistrat wystosował do Kuratorjum swoje opinie, aby nazbyt nie szafowano pozwoleniami na prywatne szkoły.

Dr. Nowiński jest zdania, że podobna opinja Magistratu jest zwalczaniem kultury. Wywody jego zbija ks. Filipiak, który raz jeszcze głos zabral.

Dr. Wiecki raz jeszcze stwierdza, że ceni dohrego szewca narówni z dobrym le-

karzem, nie chce, abyśmy mieli pseudo-inteligencję, ludzi zwicniętych.

Dyskusja na ten temat przeciągnęła się dość długo, w czasie której padło wiele cennych uwag.

Sprawę zapomogi dla Miejskiego Instytutu Muzycznego w kwocie 380 zł. mies. odroczone z formalnych względów.

Odrzucono w głosowaniu projekt skanalizowania wód deszczowych na posiadłości p. Machnikowskiego, jako szkodliwy dla miasta.

Dr. Wiecki zareferował sprawę podniesienia pozycji budżetu na 36.172 zł. tj. do wysokości renty, którą Magistrat ma otrzymać od Starostwa Krajowego na utrzymanie szos b. prowincjonalnych. Rada przychyliła się do wywodów referenta.

Rada Miejska m. Bydgoszczy wobec wojewody gen. Młodzianowskiego.

W ub. czwartek po tajnym posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczący K. Beyer otworzył po raz drugi publiczne posiedzenie. Na porządku dziennym był protest przeciwko mianowaniu generała Młodzianowskiego wojewodą pomorskim.

Do żadnych postanowień nie doszło, albowiem socjaliści opuścili manifestacyjnie salę i nie było odpowiedniej liczby radnych do powzięcia uchwał.

Oprócz socjalistów opuścili salę obrad również Niemcy. Nie dziwimy się im, że tak sobie postąpili. Śnać uważają, że z przyjściem gen. Młodzianowskiego dla Niemców nastą-

Bez dyskusji uchwalono podwyższyć z 5.400 zł. na 9.400 zł. budżet szpitala miejskiego.

„Dużo wesołości wywołało nieporozumienie, jakiemu uległo miasto Słupca. Sądząc że Magistrat bydgoski likwiduje Muzeum miejskie, ojcowie miasta Słupcy zwrócili się z prośbą, aby i oni coś dostali w spadku z naszych zbiorów muzealnych.“

Prezes Beyer przeczytał pismo prezydenta Słowińskiego, w którym wyjaśnia się, że drobni kupcy mogą tylko handlować na Nowym Rynku. Pozwolenie na sprzedaż na Starym Rynku było tymczasowe, które obecnie się odbiera. Zresztą prez. Ś. stwierdza, że niniejsze rozporządzenie należy do zakresu działalności władz policyjnych.

Rys.

„lepsze czasy“, a może i sprawa ogólnoniemiecka coś na tem zyskać potrafi. Boć rozchodzi się tu o Pomorze...“

Natomiast dziwny się socjalistom naszym. Wszak nie tak dawno główny organ socjalistyczny „Robotnik“ zwalczał gen. Młodzianowskiego, jako wojewodę nowogrodzkiego, który rzekomo miał gnębić socjalistów.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej jest zapowiedzią ostrych protestów na terenie m. Bydgoszczy i okolicy przeciwko wojewodzie Młodzianowskiemu.

Echa kradzieży listów na poczcie.

W sprawie kradzieży listów amerykańskich w urzędzie pocztowym I dowiadujemy się, że aresztowana urzędniczka Miłkowska była już od dłuższego czasu z polecenia dyrektora urzędu obserwowana przez urzędników zaufanych. W ubiegłą niedzielę, przed objęciem przez nią służby, w sortowni listów zarejestrowano większą ilość listów amerykańskich (były to zwyczajne przesyłki listowe, nie podlegające żadnemu zapisywaniu). Po ukończeniu służby przez Miłkowską sprawdzono liczbę listów amerykańskich i okazało się brak 12-tu listów. To wystarczyło do ugruntowania podejrzenia Zarządzone następnie rewizja osobista, dała, jak wiadomo, rezultat pozytywny, co doprowadziło do aresztowania Miłkowskiej. Narazie nie zdołano stwierdzić uczestnictwa dalszych osób Miłkowska, jak się zdaje, uprawiała swój proceder już od dłuższego czasu, w tutejszym urzędzie pocztowym zajętą była jako siła pomocnicza od 8-go czerwca br., prowadziła się menaganie i początkowo cieszyła się zaufaniem dyrektora urzędu pocztowego. Pomimo okoliczności, iż faktycznie nie była urzędniczką etatową, będzie odpowiadać za przestępstwo popełnione w służbie państwowej.

Jednak Pani

miała rację, gramofony najlepiej kupuje się w firmie Radiogramofon Śniadeckich 2. (3351)

— **Ujęto wczoraj 2 złodziei i 2 kobiety** za przekroczenie przepisów policyjno-obywatelskich.

— **Przejechany przez samochód.** Wczoraj koło dworca, dorożka samochodowa nr. 29 najechała na kolodzieja Fritza Jaegera z Koronowo, Tucholska 39. Jaeger doznał lekkich obrażeń.

— **Ujęcie złodziei.** Za systematyczną kradzież drobni w powiecie ujęty został znany na tutejszym gruncie złodziej Tadeusz Kempniński (Łokietka 25) oraz jego współnik Zombek Jan (Łokietka 2).

— **Czyja torebka?** Urzędnik policji śledczej znalazł srebrną damską torebkę z zawartością gotówki i listem adresowanym do p. Kaizerówny. Torebkę tę można odebrać w ekspozyturze policji śledczej, pokój nr. 35 w godzinach urzędowych.

— **Wojski i zespół orkiestry ze Szwederowa** zapraszają... W niedzielę, Tow. Powst. i Wojsków oraz zespół orkiestry Tow. Bydgoszcz-Szwederowo urządzi w sali p. Bäckera ul. św. Trójcy 8-9 od godz. 6 wiecz. „wielką wieczornicę“. Po starannym przygotowaniu się i szeregu prób stanie poraz wtóry przed publicznością zespół orkiestry pod batutą p. Kozłinki. Zarząd i komisja Tow. nie szczędzi pracy i zabiegów a zespół orkiestry Tow. wziął sobie za obowiązek, żeby każdy, będący na „wieczornicy“ doznał prawdziwej i serdecznej wesołości po tygodniowej ciężkiej pracy.

Członkom tow. przypomina się, by jaknajgremialniej się stawili z rodzinami o co prosí Zarząd, kom. i zespół orkiestry.

Plenarne posiedzenie Konferencji Prezesów odbędzie się w piątek, dn. 15 b. m. o godz. 8-iej wieczorem w „Ognisku“.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

Szan. Zarządy wszystkich towarzystw i organizacji upraszamy jaknajprzejmiej o jaknajliczniejsze przybycie.

Zarząd Konferencji Prezesów Czarniecki, prezes. Fiolka, sekret.

— **Zebranie Tow. śpiewu „Moniuszko“.** Najwięcej bodaj życia na zewnątrz ujawnia z posterów chórów miejscowych Tow. śpiewacze „Moniuszko“, chór przy kościele św. Trójcy. We wtorek ubiegły zwołano zebranie swych członków dla omówienia spraw, których nie odkłada nigdy, jak to się zdarza gdzieindziej, i powzięło kilka uchwał terminowych. Zebranie zagał i przewodniczył prezes p. Miński. Pomiedzy innymi uchwalono pewien fundusz na założenie internatu Salezjanów w Poznaniu. Czesz ten więc został przeznaczony na cel ze wszech miar pożyteczny i szlachetny. Tow. śpiewu „Moniuszko“ zresztą jest znane ze swej życzliwej uczynności, nie też dziwnego, że wszędzie się udziela w miarę możliwości, jak nie swym wdzięcznym śpiewem, to choćby skromnym datkiem pieniężnym. Uchwalono również wziąć udział w uroczystej akademii tow. śpiew. „Chopin“ w dniu 17 bm. Sprawozdanie z rewizji kasy zdał p. Kaniecki, z którego dowiedzieli się członkowie, że w skarbie towarzystwa jest uciulan grosz i porządek. Poczem ks. Fiedler, patron chóru, wygłosił piękny wykład o zasadach katolickich, a b. prezes p. Kaczmarek Adam obiecał na przyszłe zebranie również przybyć z ciekawą prelekcją. Po omówieniu sprawy zalegających w składkach i innych, mniejszej wagi kwestji wewnętrznej natury towarzystwa, zakończono zebranie piecnią i modlitwą.

PROGRAM W KINACH.
— **Najukochańsza żona Maharadzy.** Kinematografia wszechświatowa zyskała ostatnio wspaniałe dzieło p. t. „Najukochańsza żona Maharadzy“, w którym występuje sławny aktor, piękny mężczyzna, Gunnar Tolnaes, który powrócił do kariery filmowej i odtworzył nową kreację w powyższym filmie, stworzonym na intencję dwudziestolecia istnienia najstarszej wytwórni europejskiej „Nordisk“. Nowa kreacja przewyższa stokrotnie pierwowzór, przytem akcja rozgrywająca się na tle egzoty-zmu i czaru wschodu wraz z przepyszną wystawą pałaców hindusk., stanowi bajkę z tysiąca i jednej nocy. Niepospolita wartość tego obrazu budzi wszędzie zainteresowanie i zachwył. Kino „Kristal“ nie zawahało się, pomimo kosztów, szlagier ten ściągnąć do Bydgoszczy i dziś już wyświetla go jako premjere, przy zwiększonej orkiestrze.

— **„Corso“** wyświetla dziś sensacyjno - awanturniczy film p. t. „Groźny Jastrząb“, obraz z życia cowbojów. W roli głównej znany cowboy Fred Thomson i jego rączy koń „Żywe srebro“, prócz tego arcywesoła farsa p. t. „Ferdek, ona i cylinder“. Na scenie występy artystów.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW

Zebranie Zarządu Okręgowego Chrześc. Zjedn. Zaw. w Bydgoszczy odbędzie się w sobotę, dnia 16 bm. wieczorem o godz. 7-iej w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 2. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. filji metalowców w piątek, dnia 15 bm. wieczorem o godzinie 6.30 w „Ognisku“, ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad referat sekretarza okręgowego dr. Golańka na temat „Zarobki w Polsce i za granicą“. O liczny udział członków i przez nich zaproszonych gości Zarząd.

„Lutnia“. Dzisiaj w piątek o godz. 8 wieczorem lekcja śpiewu w lokalu p. Jarnatha, u Jana Kazimierza 5. Komplet członków konieczny.

Tow. malarzy, lakierników i strycharzy. Zebranie odbędzie się w sobotę dnia 16. 10. br. o godz. 7 wiecz. Przybycie wszystkich członków konieczne. Przypominamy Szan. Kolegom łaskawe dostarczanie prezentów.

Klub sportowy „Brda“. Schadzka informacyjna w sobotę o 7, „Złoty Róg“ ul. Grunwaldzka.

O. P. N. Sokół V. przypomina członkom miesięczne zebranie w sobotę o 7.30 wiecz. w Domu Katolickim [Miedza 2].

Tow. Kupców Detalistów. Zamówienie na mydło i proszki Szych. przyjmuje się do poniedziałku rano 10-iej (23611)

Towarzystwa Powstańców i Wojaków obwodu bydgoskiego biorą gremjalny udział w uroczystości poświęcenia sztandaru bratniego Towarzystwa w Łochowie, w dniu 17 bm. Zbiórka o godz. 7.30 rano przy końcowym przystanku tramwajowym przy ul. Nakielskiej. Odjazd powózkami do Łochowa.

Baczność Tow. Czeladzi. Zwiedzenie rzeczni miejskiej odbędzie się dziś w piątek 15 bm. Zbiórka o godz. 7.45 przed rzeźnią. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

Tow. śpiewu „Odrodzenie“ zaprasza swoich członków czynnych i nieczynnych na dzień 16 października o godz. 8 wieczorem, na salkę posiedzeń. Z powodu ważnych i naglących spraw, stawienie się drużyny obowiązkowe.

Monsalvat. W sobotę, 16 bm. urządzi sekcja sportowa w lokalu p. Kleina 7ul. Toruńska 157) wieczorek z okazji zakończenia sezonu i rozdawania nagród. W programie interesujące popisy sekcji sportowej. Początek o godz. 8. Wszystkich członków i zaproszonych gości uprasza się o przybycie.

Scena Polska. Dnia 15 bm. odbędzie się półroczne walne zebranie w Resursie Kupieckiej. Zarząd.

Kat. Tow. Rob. Polskich w Czyżkówk. W niedzielę, dnia 17 bm. odbędzie się zebranie zaraz po sumie, na salce obok kościoła.

Klub Mandolinistów „Lutnia“. Miesięczne zebranie odbędzie się w piątek o godz. 8. wiecz. w lokalu Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta. Zebranie zarządu o g. 6.30 wiecz. w tymże lokalu.

Stow. Chr. Nar. Naucz. Szkół Powsz. Koło Bydgoszcz. Kółka śpiewacze po dokonanej reorganizacji rozpoczną znów swoją działalność: we wtorki o godz. 7 dla chóru żeńskiego, o godz. 8 dla chóru męskiego; w piątki o godz. 7.30 dla chóru mieszanego.

Pierwsza lekcja śpiewu dla chóru mieszanego odbędzie się w piątek, 15 bm. o godz. 7.30 w szkole wydz. męskiej. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Koronowo. Zabawa jesienna Chrześc. Zjedn. Zaw. w niedzielę, dnia 17 bm. w urocz. położonej Grabinie zapowiada się bardzo ciekawie, to też należy mieć nadzieję, że obywatelstwo miasta i okolicy weźmie liczny udział, temwięcej, że jest to pierwsza zabawa jaką miejscowa placówka Chrześc. jańskiego Zjednoczenia Zawodowego urządzi.

Zebranie filji Chrześc. Zjedn. Zaw. w Koronowie odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm. po poł. o godz. 2-giej w lokalu p. Piotrowskiego. Na porządku obrad ważne sprawy i referat jednego z członków zarządu okręgowego. O liczny udział uprasza Zarząd.

Kalendarzyk teatralny.

Piątek 15. X. **Odsiecz Wiednia“.**
Sobota 16. X. **„Odsiecz Wiednia“.**
Niedziela 17. X. o g. 8. **„Odsiecz Wiednia“.**

STAN POGODY

| Dzień i godz. | Cisnien. pow. 760 mm + | Temp. pow. 0. C. | Zachm. 0 — 10 | Kierunek i szybkość wiatru |
|-----------------|------------------------|------------------|---------------|----------------------------|
| 14. 10 1 poł. | 46,2 | 12,6 | 10 | S. W. 9 |
| 14 10, 9 wiecz. | 42, 8 | 13,5 | 10 | S. W 15 |
| 15 10. 7. rano | 45,7 | 13,0 | 10 | S. W. 7 |

Temperatura doby ubiegłej: średnia 12,6 najwyższa 13,7 najniższa 5,5 Wysokość opadu 1,9

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Czy mamy za mało pieniędzy?

Już przed rokiem, gdy opinia publiczna wyrażona w publicystyce ekonomicznej — roztępiła rząd p. Grabskiego do zaciągnięcia mało korzystnej pożyczki Dillonowskiej, wyraziliśmy na tem miejscu nasze powątpiewania w skuteczność tego lekarstwa na dolegliwości finansowe Polski i możliwości powiększenia naszych zasobów pieniężnych, a byliśmy może jedynymi, którzy wśród ogólnego entuzjazmu krytycznie zapatrywali się na ową sławną transakcję pożyczkowo-lichwiarską. Zapatrywaniu naszemu daliśmy wyraz tak w formie artykułów, jak i w formie satyrycznych nagłówek do „poważnych” komunikatów Ministerstwa Skarbu. Dzisiaj może z mniejszą natarczywością, jednak nie z mniejszym westchnieniem pragniemy — t. zn. opinia publiczna — pożyczki zagranicznej, która ma uleczyć nas wszystkich, i to bez wyjątku wszystkich. Myśli bowiem o przypiływie pieniędzy zarówno urzędnik, będący przecież raczej konsumentem niż producentem, myśli o tem przemysłowcu, który ma uleczyć nas wszystkich, i to bez wyjątku wszystkich. Myśli bowiem o przypiływie pieniędzy zarówno urzędnik, będący przecież raczej konsumentem niż producentem, myśli o tem przemysłowcu, który ma uleczyć nas wszystkich, i to bez wyjątku wszystkich. Myśli bowiem o przypiływie pieniędzy zarówno urzędnik, będący przecież raczej konsumentem niż producentem, myśli o tem przemysłowcu, który ma uleczyć nas wszystkich, i to bez wyjątku wszystkich.

Już przed rokiem głosiliśmy na tem miejscu, że ilość obiegowych pieniędzy nie może stać w stosunku do posiadanego majątku narodowego lecz tylko do wartości wyprodukowanych dóbr. Polska jest krajem o niesłychanie niskiej produkcji a względnie gęstym zaludnieniu i stąd pochodzi iluzja, że Polska powinna mieć stosunkowo taki sam obieg pieniędzy, jak na przykład Szwajcaria, Belgja, Francja i t. d. Wykazy Banku Polskiego cyframi stwierdzają, że na potrzeby produkcji w obecnej chwili mamy dosyć pieniędzy. Bank Polski, dzięki zwiększeniu swych zapasów walutowych do ca. 82 milj. złotych parytetowych, zwiększył obieg pieniędzy do 560 milj. zł, gdy tymczasem przy zapasie walut minus 18 milj. złotych parytetowych Bank Polski miał w obiegu 448 milj. zł. Zdolność emisyjna Banku Polskiego na tej podstawie oraz przy uwzględnieniu zmienionego statutu B. P. zezwalającego na emisję banknotów niżej 30%-go pokrycia, nie jest wcale wyczerpana. Dalej emisji przeszkadza jednak doświadczenia z portfelem wekslowym. Portfel wekslowy B. P. jest niewyzyskany w sumie 100 milionów złotych, czyli innymi słowy na owe 100 milj. złotych, które Bank Polski stawia do dyspozycji, brak nabywców. Brak ich dlatego, bo B. P. oddaje je tylko na dobra wyprodukowane, których niema. Stąd też powiększenie emisji biletów byłoby przesyleniem rynku pieniężnego i przyniosłoby nam niechybną inflację z jej skutkami. Portfel wekslowy B. P. wynosi okragle 400 milj. zł, co dla państwa 30 milionowego jest niesłychanie mało i uwzględniając stosunkowo niską stopę dyskontową (obecnie 9%) wskazuje na zastraszająco małą produkcję.

Więc nie pieniędzy nam brak, lecz kapitału, którego możnaby użyć do powiększenia produkcji i długoterminowo ułokować. Jest rzeczą niewątpliwą, że najłatwiejszy sposób uzyskania kapitału jest pożyczka zagraniczna. Zawsze jednak o tem pamiętać powinniśmy, że pożyczkę taką wraz z odsetkami oddać musimy a chcąc tego dokonać, mu-

simy równowartość tych pieniędzy w zwiększonej produkcji z czasem wywieść. Inaczej bowiem — mianowicie przy zużyciu pożyczki na potrzeby konsumpcyjne, jak to się stało z pożyczką Dillonowską — jest pożyczka zagraniczna, ogromnym obciążeniem narodowem, bowiem nie tylko że powoduje późniejsze pogorszenie bilansu płatniczego, lecz dodatkowo i to natychmiast pogarsza sam bilans handlowy przez większe zakupy zagraniczne dzięki większej zamożności ludności.

Państwo wogóle a Polska w szczególności ma skłonność do zużywania pożyczek na chwilowe potrzeby budżetowe, często konsumpcyjne (nie negując zresztą ich pośrednio — produkcyjnego charakteru). Stąd płynnie niebezpieczeństwo pożyczek zagranicznych i o ile możności powinniśmy się tej formy przypiływu kapitału długoterminowego wystrzegać. Raczej inną drogą powinniśmy obrać którą dotychczas zaniechano. W pierwszym rzędzie powinniśmy tak zrzeczenia gospodarcze jak i poszczególne przedsiębiorstwa zaciągając pożyczki zagraniczne, bowiem one najczęściej dają gwarancję, że pożyczony kapitał zużyty produkcyjnie i przez zwiększoną produkcję wywołone sumy procentów od tych pożyczek przynajmniej wyrównają. Jednak i pod tym względem należy być ostrożnym, gdyż zbyt droga pożyczka tak samo nie da nam korzyści jak pożyczka źle zużyta.

Zagranicą jednak mało objawia chęci udzielania pożyczek Polsce. Odnosi się to zarówno do Państwa jako całości jak i do poszczególnych przedsiębiorstw. Nieufność ta pochodzi z dwojakiego źródła: dla Państwa głównie dlatego, że nie daje ono gwarancji należytych użytków, pożyczki, z czego wypływa niepewność zwrotu, a dla przedsiębiorstw dlatego, że nie dają one gwarancji opłacalności poczynionych wkładów. Polityka naszych rządów bowiem szła dotychczas i idzie nadal po linii antykapitalistycznej. Rolnictwo, najważniejszy dział naszej produkcji narodowej tak dla konsumpcji wewnętrznej jak i dla wywozu, jest przedsiębiorstwem wybitnie deficytowem — dzięki ustawowym ograniczeniom, kopalnictwo jest przedsiębiorstwem niemniej deficytowym (albo raczej mało donośnem) dzięki koniunkturze światowej przemysł maszynowy cierpi na brak nabywców, bowiem rolnictwo dla małej zamożności nabywać ich nie może, przemysł włókienniczy cierpi na to samo, budownictwo dzięki ograniczeniom ustawowym jest dla nas marzeniem, zaś przemysł spożywczy, drzewny, metalurgiczny i t. d. stanowią tylko nieznaczny ułamek naszej produkcji narodowej, przy czem i one tylko w rzadkich wypadkach są przedsiębiorstwami wybitnie się rentującymi, a wówczas (cukrownictwo, przemysł metalurgiczny na G. Śląsku oraz inne) korzystają już wybitnie z pomocy zagranicy.

Zagranicą niema więc propositu komu pożyczać i myśli o wielkich pożyczkach zagranicznych, czysto kupieckich a nie lichwiarskich, należy odsunąć do czasu powołnego podniesienia się naszego dobrobytu narodowego. Stać się to jednak może tylko od podstaw naszej produkcji, od rolnictwa, które w pierwszym rzędzie zostać powinno przedsiębiorstwem dochodowem. Rząd nawet przy schlebaniu małej liczbie krzykaczy demagogów powinien o tem pamiętać

Gz. B.

Jakie podatki płacimy w październiku?

Min. Skarbu przypomina.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom że w miesiącu październiku br. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) od 15/10 do 15/11 wpłata II raty podatków gruntowych za bieżący 1926 r.,

2) do 15/11 wpłata podatku przemysłowego od obrotu, ugniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze,

3) do 20/10 wpłata połowy zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za III kwartał 1926 r.

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną — w ciągu 7 dni, licząc od dnia po dokonaniu potrącenia podatku,

5) do 31/10 wpłata przez płatników I i III grupy kontyngentowej (rolnictwo, drobny handel, wierzycielności pieniężne etc. całkowicie wymierzonego im (łącznie z dotychczasowymi ratami) podatku majątkowego z wyjątkami kontyngentu oraz przez płatników IV i V grupy (większy przemysł i handel) — podatku majątkowego wraz ze zwykłą kontyngentową.

Wyjątek stanowią płatnicy, których majątek oszacowano nie wyżej 10.000 zł. i którzy w myśl dotychczasowych zarządzeń obowiązujących są w terminie do końca października br. uiszczyć we wszystkich grupach uzupełnienie do połowy wymierzonego im podatku.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze w terminem płatności w miesiącu październiku br. tudzież kwoty podatków odroczonej i rozłożonej na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

Co uradzili polscy weterynarze?

Akcja zwalczania chorób zwierzęcych da nie tylko korzyści gospodarcze, ale przyczyni się też do ochrony zdrowia ludzkiego. Drogi, jakimi do tych celów dążyć należy.

We Lwowie zakończył pracę III Powsz Zjazd polskich lekarzy weterynaryjnych. Obrady obejmowały zasadniczo dwa działy, a mianowicie sprawy naukowe i gospodarcze, oraz sprawy interesów stanowych.

Referaty działu naukowego obejmowały: hodowlę zwierząt domowych, higienę zwierząt, oraz higienę produktów.

W dziedzinie ściśle lekarsko-weterynaryjnej tworzyła gruzlica główny i nadeńsielszy temat obrad. Programowy referat wygłosił prof. Uniw. Jagiellońskiego senator dr. Juliusz Nowak.

Akcja zwalczania gruzlicy u zwierząt domowych ma też na celu zapobieganie zakażenia się człowieka gruzlicą. Te same cele (prócz szeregu innych) ma też higiena mięsa, przez systematyczny dozór w rzeźniach, jakoteż higiena mleka.

Wynikiem obrad poszczególnych sekcji były uchwały, zmierzające do utworzenia podstawy dla wydać się mających ustaw państwowych o zwalczaniu chorób zwierzęcych.

Najbardziej palącą sprawą w dziale interesów stanowych było omówienie organizacji administracji weterynaryjnej, państwowej i samorządowej, oraz społecznej działalności lekarzy weterynaryjnych.

Na posiedzeniu plenarnem uchwalono szereg rezolucji, domagających się m. in. powołanie rady weterynaryjnej, utworzenia samoistnych oddziałów weterynaryjnych przy urzędach wojewódzkich, pow. lekarzom wet. zapewnienia egzekutywy przy zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, środków szybkiej lokomocji, oraz odciążenia od biurowej pracy.

Zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych winno pozostawać w ręku organów państw. administracji weter. Nie powinny być stosowane redukcje lekarzy weter. Należy powołać do życia Izby lekarsko-weterynaryjne. Należy ogłosić państwową ustawę o ochronie praktyki lek. weter. z tendencją do utraćenia, felczyrzemu.

Prezes prof. Nowak wygłosił końcowe przemówienie wyrażając Komitetowi Zjazdu gorące uznanie i podziękowanie za zorganizowanie zjazdu.

Sytuacja w przemyśle węglowym.

Od pewnego czasu daje się zauważyć na rynkach krajowych brak węgla i koksów. Położenie staje się tem więcej katastrofalne, że nadchodząca pora zimowa pociąga za sobą znacznie większe zapotrzebowanie opału, z drugiej strony pocieszający objaw małej, stopniowej poprawy życia gospodarczego wymaga stałej i regularnej dostawy opału dla różnych przedsiębiorstw przemysłowych. Niestety, gdy z jednej strony podnosi się cyfra bezrobotnych, z drugiej strony wskutek niezrozumiałych przyczyn, zagadkowych wprost powodów, wytwarza się na kolejach sytuacja z wagonami, która w rozmiarach swych grozi zupełnemu zatamowaniu wysyłki węgla. Kolej tłumaczy się wprawdzie, że brak wagonów powstał wskutek zwiększonego zapotrzebowania wagonów pod buraki i kartofle, lecz jest to objaw każdego roku o tej porze i nigdy nie wpływał na wysyłkę węgla do tego stopnia, jak to się obecnie dzieje.

Kopalnie i koksoownie otrzymują nieraz zaledwie 10 procent normy wagonów t. j. liczby, jako potrzebna jest do załadowania dziennej produkcji, nie mówiąc już nic o zwalczaniu. W dodatku zachodzą na poszczególnych kopalniach wypadki, że załadowane już wagony odtransportowano dopiero po kilka a nieraz i kilkunastu dniach, nie więc dziwnego, że w takich nieraz skandalicznych warunkach tworzą się zapory, które muszą doprowadzić do braku wagonów, chociażby ich było nadmiar. Gospodarka taka przyczyniła

się do zatarasowania wszystkich stacji węzłowych do tego stopnia, że nieraz na kilka dni wstrzymuje się przyjmowanie załadowanych wagonów w pewnym kierunku. Rozporządzenia takie zniewoliły dyrekcję kolejową w Katowicach do wydania dalszych ograniczeń wysyłki na poszczególne Dyrekcje Kolejowe w Polsce, nieraz arcylogicznych jak np., że do Dyrekcji Gdańskiej wolno wysłać danej kopalni lub koksoowni dziennie aż — 8 ton (ładowność najmniejszego wagonu wynosi 10 ton).

Stan taki doprowadził do tego, że kopalnie zniewolone są zaprowadzać t. zw. „świętówki” — że zapasy węgla mimo kolosalnego zapotrzebowania wewnątrz kraju i na export stale się zwiększają. W Katowicach, które są centrum wielkiego przemysłu górniczego, zauważyć można w ostatnim czasie rzeszę interesentów i delegatów, którzy przybywają z całej Polski celem interwencji i przyspieszenia wysyłki węgla. Wielu z nich przywozi już uzyskane w Ministerstwie Kolei w Warszawie różne polecenia a nawet instrukcje przyspieszenia wysyłki, lecz wszystko to nie oddziaływa na polepszenie się sytuacji węglowej. Nie wiele też dotąd pomogło zarządzenie wysyłki węgla w niedziele wyłącznie na zaspokojenie zapotrzebowania wewnątrz kraju. Korzystają z tego niesumienni pośrednicy węglowi, powstała nawet czarna giełda węglowa, na której otrzymać można nawet każdą ilość węgla, za odpowiednią nadpłatą. Rozpoczęła się

więc spekulacja węglowa. Rząd w zrozumieniu sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie przemysł węglowy, utrzymuje stały kontakt z przemysłowcami węglowymi i zapowiedział zastosowanie bezwzględnych środków, któreby zapewniły opał w dostatecznej ilości przedewszystkiem w kraju. Powołani więc być mają specjaliści komisarzy węglowi w Katowicach i Dąbrowie Górniczej, którzy czuwać mają nad rozdaniem wysyłki węgla ogólnie na potrzeby rynku wewnętrznego. Gdyby i to zarządzenie nie poprawiło sytuacji, wstrzymany ma być na pewien czas eksport węgla w polskich wagonach kolejowych. Dalej postawiono zwalczać lichwę węglową w większych ośrodkach gospodarczych jak w Warszawie, Łodzi. Wybór komisarzy węglowych jest niesłychanie ważny. Komisarzem zostać może jednostka, która znakomicie orientuje się w przemyśle węglowym i zna wszelkie tajniki gospodarki kolejowej, inaczej powtórzyć się może podobny eksperyment, przed 40 laty w Rosji, gdzie komisarzem węglowym mianowany został generał rosyjski, nie mający najmniejszego wyobrażenia o sprawach węglowych i ekspedycji kolejowej. Wskutek czego na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów stały wagony z węglem i czekały na zmiłowanie Boskie.

Przemysłowcom węglowym zarzucają — słusznie czy niesłusznie — że nie wywiązują się z swych zobowiązań zagranicznych, przez co podkopują powagę polskiego handlu, który i tak zdobywać sobie dopiero musi rynki zagraniczne. Faktem jednak jest, że wskutek przeciągającego się strajku angielskiego cena węgla za granicą zwiększyła się o przeszło 100 procent i że ostatnie zakupy zagraniczne są o wiele korzystniejsze niż dawniejsze. Głównymi odbiorcami byli dawniej Węgrzy, Austrija, Rumunia i Włochy, dziś stosunek eksportu węgla do tych Krajów ogromnie się pogorszył 1) dla braku wagonów, 2) z powodu uzyskania lepszych cen w innych państwach, które sprowadzały przeważnie węgiel angielski który dla tych państw po ukończeniu strajku górników angielskich zawsze będzie tańszy niż węgiel polski. Ta krótkowzroczna polityka przemysłowców węglowych odbija się niewątpliwie nietylko na ich własnej skorze lecz pociągnie za sobą ujemne skutki w ogólnopolskiej polityce gospodarczej. Wszyscy twierdzą dzisiaj zgodnie, że taka konjunktura, jaka jest obecnie w przemyśle węglowym z tak korzystnym bezpośrednim wpływem na bilans gospodarczy całej Polski, powtórzyć się może najwcześniej dopiero za 100 lat, należy więc przystosować ją do ogólnej polityki gospodarczej Państwa inaczej damy znów dowód naszej nieudolności i indolencji. Oby tylko nie było już za późno. **Keral**

W sprawie reglamentacji przywozu.

Izba Przemysłowo Handlowa komunikuje, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu powiadomiło ją, że opłatę manipulacyjną należy wnosić od razu za całą ilość towaru objętą przyznaniem pozwoleniem, w razie zaś częściowego wniesienia opłaty udzieleniem będzie pozwolenie tylko na odpowiadającą ilość towaru z jednoczesnym anulowaniem pozostałej części przydziału. Zarządzenie to, wywołane jest obawą, że niektóre firmy czynią starania o większe przydziały nie z istotnej potrzeby, lecz dla uniemożliwienia innym firmom uzyskiwanie pozwoleń.

Jednocześnie komunikuje Izba Przemysłowo-Handlowa, że Ministerstwo Skarbu powiadomiło Urzędy Celne, że listy towarów reglamentowanych rozumieć należy w sposób rozszerzający, t. zn. że listy obowiązują niezależnie od daty ich ogłoszenia przy czym uwzględnić należy listę zawierającą większe ograniczenia przywozu danego artykułu. Przykładem tego są jabłka. W liście IV-iej (późniejszej) figurują tylko jabłka w opakowaniu wewnętrznym, w liście II zaś, wszelkie jabłka świeże — oznacza to, że reglamentowany jest przywóz wszelkiego rodzaju jabłek świeżych.

Nad czem radzili nasi rzeźnicy...

Ostatnie kwartalne zebranie Polskiego Cechu Rzeźniczego w Bydgoszczy było niezwykle interesujące.

Cechmistrz p. Gutkowski streścił uchwały powzięte w ostatnim czasie jak przystało i omówił obszernie zjazdy w Chojnicach i Wilnie, w których majstrowie bydgoscy uczestniczyli w pokażnej liczbie.

O zjeździe wileńskim obszernie referował delegat p. Godek Tamtejsza brać rzeźniczą ma nawet bank własny i cieszy się dobrą opinią u władz i społeczeństwa. Na zawsze pozostanie delegatem w pamięci pochód do Ostrej Bramy i ceremonia poświęcenia sztandaru cechu wileńskiego. Chrzestnymi u rzeźników byli m. i.: wojewoda wileński Raczkiwicz, prezydent m. Wilna Bańkowski i profesor Uniwersytetu Rusezyc. Sztandar poświęcił rzeźnikom ks. biskup Michałkiewicz.

Obrazy zjazdu były pouczające pod wielu względami. P. Latawiec z Warszawy w imieniu zrzeszenia kupców handlujących bydłem i irzodą, mówił na zjeździe o sile, jaką reprezentuje ta gałąź handlu. W ciągu roku eksportowano z Polski 700 tysięcy świń wartości 600 miljarów złotych, od której to sumy pobral skarb Państwa 18 milionów złotych, a 45 tysięcy rodzin ma w zawdzie tym zapewniony byt.

Tak się chwalił... handlarze, a panowie rzeźnicy mniej wesoło mieli miny, albowiem referent ich p. Uziąło z Wilna stwierdził, że nadmierne ciężary z tytułu świadczeń społecznych, jak kasy chorych, ubezpieczenia różnego rodzaju, wreszcie olbrzymie podatki i skrócony dzień pracy do 8 godzin, przy braku obrotów wskutek droży-

zny surowca, pogrążają dziś rzeźnika w przepaść. Nic dziwnego, iż w ciągu miesięcy letnich, zamkniętych zostało warsztatów i sklepów około 30 procent.

Były jeszcze inne referaty. P. Woschke z Ostrowa, mówił na temat: „Spółdzielnie rzeźnicze”, a p. Kulawski z Poznania o „Rzeźmieśniku, jako obywatelu w Państwie”. Nie szczęściem wielkim dla zawodów rzemieślniczych, to nadmierne używanie alkoholu, który jest źródłem lenistwa umysłowego i odczołowości fizycznej, pcha do ruiny zdrowie i majątek.

P. Gutkowski z Bydgoszczy, zgłosił wniosek, żądający od władz skarbowych rozłożenia podatku obrotowego i innych na cztery raty, a p. Lange z Zagłębia wniosł, aby rząd zakazał magistratom nadmierne pobierania ubojowego, które zużywają nie na potrzeby rzeźni, a na „żatanie” budżetu.

Ostatnia sprawa była przedmiotem wymiany zdań w cechu bydgoskim. Zalono się na zbyt wysokie opłaty przy uboju i zapytywano gdzie Magistrat podziewa olbrzymie zyski z Rzeźni, naco cechmistrz p. Gutkowski lojalnie wyjaśnił, że magistratowi przysługują prawo zatrzymywania 15 procent z zysków Rzeźni na swoje potrzeby, a niewątpliwie w najbliższym czasie komuna przystąpi do rozbudowy Rzeźni.

Gorszono się również, że władze policyjno-sanitarne w Bydgoszczy kontrolują jatki rzeźnicze aż za skrupulatnie, ale czemu nikt nie zagląda do różnych konsumów i jadalni bydgoskich, które mięso sprowadzają z innych miejscowości, często z pokątnego uboju?

Inwalidzi walczą o koncesje monopolowe.

Min. Czechowicz przyrzeka pójść im na rękę.

Warszawa, 14. 10. (PAT) W dniu 14 bm. p. min. skarbku Czechowicz przyjął delegację Związku Inwalidów Polskich w osobach posła dr. Polakiewicza oraz członka wydziału wykonawczego p. Szymańskiego, którzy przedstawili p. ministrowi sprawę konieczności wykonania rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej z dnia 27. grudnia 1924 r. o rewizji koncesyj na sprzedaż wyrobów monopolowych. Po wysłuchaniu delegacji p. mi-

nister oświadczył, że dążyć będzie do wykonania wspomnianego rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej i że skorzysta w tym kierunku z przygotowanych przez byłego ministra p. Klarnera materiałów. Delegacja zapewniła p. ministra, że Związek Inwalidów Wejennych Rzplitej Polskiej ofiaruje nadal swą lojalną współpracę i pierze na siebie obowiązek kwalifikowania kandydatów na koncesje.

Przewóz węgla polskiego.

W miesiącu wrześniu br. przewóz węgla na P. K. P. osiągnął liczbę 6.715 wagonów 15-tonowych średnio dziennie i przewyższył sierpniowy (2.224 wagony) przewóz o 500 wagonów dziennie.

Z tej liczby przypada na Górny Śląsk 4.741 wagonów (w sierpniu 4338), na Dąbrowę 1.437 wagonów (w sierpniu 1.410) i na Zagłębie Krawskie 537 (w sierpniu 476).

Ogółem do kraju wywieziono 2.699 wagonów (w sierpniu 2.199) i zagranicę 4.016 (w sierpniu 4.025). Z tego zestawienia widać, że cała zwykła przewoźność węgla skierowana była na rynek wewnętrzny.

Ziemniaki.

Fakt nadzwyczajnego nieurodzenia ziemniaków jest ogólnie znany. Jest to tem bardziej katastrofalne dla rolnictwa, że wartość produkcji kartofli jest w Polsce bardzo znaczna, dosięga bowiem 700 milj. złotych w złocie, ustępując tylko wartości żyta wyprodukowanego, którego wartość dosięga 800 milj. zł. Cyfry te rozumieją się oczywiście jako podane dla urodzaju normalnego.

Na skutek katastrofalnego nieurodzenia tego dla wyżywienia ludności nadzwyczaj ważnego artykułu, ceny kartofli poszły znacznie w górę. W Warszawie placą do 12 złotych za centnar metryczny. Nie niższe ceny utrzymują się na rynku górnośląskim i w Łodzi. Z kół ziemniarskich informują nas jednak, że ceny te będą miały później raczej tendencję zwyżkową, gdyż z wszystkich stron Polsk napływają raporty o daleko gorszym nieurodzeniu niż się tego spodziewano.

Współpraca izb handlowych z konsulatami.

Poznań, 14. 10. PAT. Odbył się tutaj zjazd delegatów izb przemysłowo handlowych przy udziale przedstawicieli wszystkich izb polskich. W zjeździe wzięli również udział prezes izby przemysłowo handlowej austriacko-polskiej w Wiedniu p. Twardowski, i mianem M. S. Z. konsul p. Wilkoszewski, przedstawiciel generalnego konsulatu w Berlinie dr. Siuda, konsul polski w Galacu p. Maciejowski. Jednym z najważniejszych punktów obrad była sprawa współpracy gospodarczej polskich izb przemysłowo handlowych z polskimi

konsulatami zagranicznymi. Na ten temat toczyła się dłuższa dyskusja. Pdwzięto szereg uchwał. Obradowano również nad projektem nowej ustawy o izbach przemysłowo handlowych.

Po pracę za granicą.

W czasie od 4-go do 10-go h. m. wyjechało z Warszawy 150 osób, które uzyskały bezpłatne paszporty zagraniczne, celem szukania zarobku zagranicą.

W obronie zwaloryzowanych wierzytelności.

Warszawa, 15. 10. (tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na posłuchanie delegację centralnej komisji stowarzyszenia obrony wierzytelności. Delegacja wskazała na fatalne skutki rozporządzenia waloryzacyjnego. Prezydent obiecał oddać tę sprawę do zbadania fachowcom.

Wiceminister handlu przyjeżdża na zjazd kupiectwa pomorskiego.

Na zjazd kupiectwa pomorskiego, który odbędzie się w niedzielę w Chełmie na Pomorzu, wyjedzie p. wiceminister Doleżał w towarzysztwie grona wyższych urzędników ministerstwa w celu wysłuchania dezyderatów sfer handlowych.

Strajk w prochowni boryszewskiej.

Warszawa, 15. 10. (tel. wł.) W prochowni państwowej w Boryszewie pod Sochaczewem wybuchł strajk. Robotnicy żądają 50 proc. podwyżki, umowy zbiorowej i ponownego przyjęcia delegatów, których zwolnił zarząd. Robotnicy zagrażali, że o ile do soboty nie otrzymają odpowiedzi, wycofają ochronę fabryki złożoną z robotników.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

B. S. Tuchola. Detektyw p. Ajsner, Bydgoszcz, Gdańska 38.

K. M. Spłacić należy równowartość obciążonej części majątku z uwzględnieniem spadku wartościowego danej nieruchomości. Zalicza się zaległe odsetki bez zmiany skali procentowej rok rocznie do ustalonego kapitału hipotecznego.

— Na Ociemniałego Zolnierza złożył w naszej redakcji 10 zł p. Grodzki, co niniejszem z podziękowaniem kwitujemy.

Pasek mieszkaniowy pęka!

Bydgoszcz, 14 października.

Piszą nam:

Z prawdziwym zadowoleniem powitać należy zamiar rządu zmierzający do ukrócenia łapownictwa i paskarstwa mieszkaniowego. Handel mieszkaniowy za grube dolary przy równoczesnym, rzekomo zupełnym braku wolnych mieszkań rozwielił się do tego stopnia, że zapanowały stosunki nietylko nie normalne, ale i niemoralne. Mnóstwo rodzin gnieździ się w nieprawdopodobnej ciasnocie, akademicy tułają się po strychach, pary narzeczonych wskutek braku mieszkania czekają lata na możliwość pobrania się, małżeństwa rozłączają się na czas nieograniczony w razie przeniesienia się męża do innego miasta. Wszystko z powodu znanej, okrzyczanej już „nędzy mieszkaniowej”.

Równocześnie jednak słyszy się nierzadko, że ten, lub ów, „kupił” mieszkanie za taką lub inną sumę dolarów, że nawet miał w czym wybierać — bo ostatecznie dostać mieszkanie nie jest wcale tak trudno, ale trzeba mieć ów tajemniczy klucz, który każdą bramę otwiera. Są nawet ludzie, którzy na handlu mieszkaniowym porobili majątki.

Pocieszajmy się nadzieją, że teraz przynajmniej dowiemy się, ile jest istotnie wolnych mieszkań i że prawo do nich będą mieli nietylko ci, którzy mają czem płacić, ale przede wszystkim tacy, co naprawdę mieszkania potrzebują. Oby tylko przyszłe rozporządzenie nie pozostało tylko na papierze.

CENY.

podawane Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

z dnia 12. 10. 26 r.

| | |
|--------------------------------------|-------------|
| Cena za 100 kg. | od zł—do zł |
| Pszennica | 42,00—44,50 |
| Zyto | 32,00—34,00 |
| Jęczmień na paszę | —32,00 |
| Jęczmień browarny | 33,00—35,00 |
| Groch polny | — |
| Groch wiktoria | — |
| Owies | 26,00—27,00 |
| Otręby pszenne | 23,00— |
| Otręby żytnie | 22,00— |
| Mąka pszenna 65% wł. worka | — |
| Mąka żytnia 70% wł. worka | — |
| Mąka żytnia 65% wł. worka | — |

Tendencja spokojna.

Ceny hurtowne — loco Bydgoszcz.

Cedula urzędowa

z dnia 13 października 1926 roku.

Papiery procentowe:

| | |
|--|--|
| Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.) | |
| 3½—4% Poznańskie listy zastawne (przedwojenne —55,00 (za 1000 mk. nom.) | |
| 8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytowego) 700—6,85 (za 1 dolar) | |
| 6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego 16,70—16,80—16,75 (za 1 ctr mtr.) | |
| 7% obligacje mieszk. m. Poznania 120 (za 1 zł.) | |
| 5% Pożyczka konwerysjna 0,48 (za 1 zł.) | |
| 10% Pożyczka Kolejowa —150 (za 1 złoty.) | |

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)
Bank Kwilecki, Potocki i S-ka I—VIII em. 4,00

Akcje przemysłowe:

| | |
|--|-----------|
| Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.) | |
| Arkona I—V em. | 1,40 |
| Ceglelski H. I em. zł. (za nom 50 złotych) | 11,50 |
| Centrala Rolników I—VII em | 0,60 |
| Goplana I em zł. | 13,00 |
| Hurtownia Skór I—IV em. | —1,60 |
| Unja“ daw. Ventzke I—III em | 6,50—6,60 |
| Wisła, Bydgoszcz I—III em. | 4,75 |

Tendencja: Utrzymana.

Bank Polski płacił dnia 15. 10. za:

| | |
|----------------------|-----------|
| dolary amerykańskie | 8,97—8,96 |
| funty szterlingów | 43,6 |
| franki szwajcarskie | 173,75 |
| franki francuskie | 25,60 |
| marki niemieckie | 213,80 |
| guldeny gdańskie | 173,25 |
| szylingi austriackie | 126,70 |
| korony czeskie | 26,58 |
| liry włoskie | 36,10 |

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 15 października 1926 roku na 5 złotych 98,16 groszy.

Kancelaria Piotra Gniatczyka obrońcy prywatnego w Bydgoszczy
załatwia rzeczowo wszelkie sprawy sądowe, udziela porady w procesach. Idź! Jagiellońska nr. 14 naprzeciw Teatru. Telef. 1584 (23190)

„Fotyna“
pracownia ubiorów damskich, Długa 65, wykonuje płaszcze, kostjunki, suknie. Ceny przystępne. (21328)

Warszawska
Pracownia Sukien Damskich wykonuje swą pracę pod gwarancją gustowności i tanio. Przyjmuje przeróbki. Ul. Hermana Franko 1. III. piętro, Tel. 18-06. (23608)

3 fotografie
1 zł poleca „Wiol“ Sienkiewicza 44. (F-5888)

30% taniej
obuwie robocze, 16 zł., boks 18 zł., lak 25 zł., Okole, Chełmińska nr. 1. 23602

Krawcowa
dobra, szyje po domach suknie, kostjunki i płaszcze, wykonanie modne, eleganckie i szybkie. Lask. zgl. pod „Krawcowa“ do filii Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-6037)

Materace
w wielkim wyborze poleca Pracownia Materac ul. Nowodworska 7. (23322)

SPRZEDAŻE

Majątki
gospodarstwa, młyny, piekarnie, rzemnicwa, restauracje, kamienice z komfortem poleca i przejmują Wacław Poszwa, Bydgoszcz, ul. Zduny 6. (22748)

Proszę czytać!
Majątek 2500 mórg, dobra, średnia, pszenna ziemia, budynki i klasy gorzelnia, piakarnia, pałac od 18 pokoi w parku 30 morgowym z całym zbiorem za cenę 50 000 dolarów przy wpłacie 20 000 dolarów. Majątek 1400 mórg w poznańskim i klasy buraczana ziemia, budynki i kl. Inwentarz martwy nadkompletny. Żywy 46 koni, 120 sztuk bydła, 100 świń. Za morgę 300 zł. 800 mórg 200 000 zł.; 710 mórg 180 000 zł.; 500 mórg 150 000 zł. jak i bardzo wielki wybór innych majątków i gospodarstw poleca na dogodnych warunkach Polonia, Dworcowa 17, tel. 698. F-5015

Okazja
rzadka. — Sprzedam zaraz moją Jobjre zaprowadz. hurtownie artykułów spożywczych: dżny, dobrze urządzonej kantar z telefonem, składnica i stajnia, z towarami i wozem za cenę 6000 zł. Oferty pod „Kto“ do filii Dz. Bydg. (F-5990)

Dom
3-piętrowy 20 000 zł. Dom 2-piętrowy, dwa składy 45 000 zł, dochód 800 zł, dom 2-piętrowy nowoczesny 35 000 zł, dom z piekarnią z piecem patentowym 45 000 zł i wiele innych jak również, majątki ziemskie, młyny, tartaki, interesów handlowych, poleca biuro Tasyckiego, Dworcowa 13 tel. 780. F-6059

Hotel
i restauracja z kompletn. urządzeniem w ładnym powiat. mieście, gdzie wyższe szkoły, jak również piękne, dużem parkiem z urządzeniem na 500 osób, przytem strzelnica, kregielnia i t. p. Cena 5500 dolarów — i wiele innych poleca i przyjmuje biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, Tel. 18-15.

Młyn
parowy, trzypiętrowy, Kujawy, najnowszej konstrukcji, 200 centn przemiatu 90 000 zł, wpłata 30 000 zł, dwa domy trzypiętrowe centrum Bydgoszczy 65 000 zł. Duży wybór hoteli, gospodarstw. Szarek, Dworcowa 90, telefon 1909. (F-6029)

Domy
mieszkalne i przedsiębiorcze przy wpłacie od 5—15 tys. zł. na sprzedaż. Wiadom. Grundtke, Bydgoszcz, Śniadeckich 33 narożn. Dworcowej. (F6057)

Kamienica
nowoczesna ze składem w mieście powiatowym w dobrym położeniu z towarami jest zaraz na sprzedaż. Do objęcia potrzebna ca. 35 000. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Kamienica“. (23202)

Baczność! Tanie!
Skład kolonialny z nowym kompl. urządzeniem, towarami i przyległ. mieszkaniem 3-pokojowym z kuchnią i meblami, w mieście powiat. na Pomorzu, wszystko bardzo tanio na sprzedaż. Of. pod „B. 6“ do Dzien. Bydg. (23047)

Zakład fryzjerski
okazały i dobrze prosperujący, z całym kompletem, z powodu wyjazdu tanio, byle zaraz, na sprzedaż. Oferty pod „Zakład fryzjerski“ do Dzien. Bydg. (23193)

Skład
do tego 2 pokoje i kuchnia z meblami lub bez zaraz na sprzedaż przy ul. Dworcowej w Inowrocławiu. Wiadomość: Szujski, Inowrocław, ulica Dworcowa 40. (23538)

Meble
używane z powodu wyjazdu tanio na sprzedaż szafa, szafonierka, kanapa i waga. Długa 10, I ptr. lewo. (23258)

Dobrze
zaprowadzony interes kolonialny wraz 3 pokojami mieszkaniem z meblami wzrost od właściciela z powodu wyjazdu na sprzedaż. Zgłosz. skierować do restauracji Plac Poznański 2. (23234)

Warsztat
na sprzedaż. Adama Czartoryskiego 5, Gerth. (23636)

Meble
sypialnie, jadalnia, kuchnie i pojedyncze kupuje się tanio i na raty ul. Nowodworska 7. (23623)

Sypialki
nowe, na dąb malowane, korzystnie na sprzedaż. Sieradzka 8. (23191)

Rowery
mało używane na sprzedaż. Zygmunta Augusta 5, I ptr. (F-6054)

Motor
ropowy o sile 16 H. P. nowy, bardzo korzystnie sprzedam. P. Stobiecki, Bydgoszcz, Długa 22. Tel. 34. (23613)

Bufet
dębowy tanio na sprzedaż. Pomorska 40, I p. (F-6036)

Westfalska
kuchnia na sprzedaż. — Stepowa 39. (F-6040)

Powózka
kupińska, dobrze utrzymana na sprzedaż. Garbary 5. (23598)

Na sprzedaż
mamy prawie nowe stoty, i regał, nadający się na wszelkie przedmioty, bardzo tanio. Ul. Bramka nr. 2, w podwórzu. (23590)

Nowe
dębowe sypialki, jadalni i męskie pokoje tanio na sprzedaż. Lipowa 2. (23619)

Bufet
i kredens nowy, dębowy fornirowany na sprzedaż. Pomorska 42, stolarnia. (F-5500)

Samochód
„Pflonobil“, nowo wyremontowany i lakierowany jest na dogodnych warunkach na sprzedaż. Zgłosz. Sobieskiego 13, I. 23584)

Na sprzedaż
ping parowy „Heineke“ do natychmiastowej orki w bardzo dobrym stanie. Cena i warunki podług umowy. Zgl. przyjm. Maj. Ostrowo, pod Janikowem, pow. Inowrocław. (23166)

Rzeczy używane
jak palta, kapelusze, łóżko z materacem, lustro, obrazy, sprzęty kuchenne i inne tanio na sprzedaż. Toruńska 164. F-6051

Plecyc
kafłowy do przenoszenia kupię. Farna 1, Tel. 489. (22934)

Futerko
(bekiesza) na średnią osobę, w dobrym stanie, korzystnie na sprzedaż. Do objęcia Św. Trójcy nr. 12c, Podemski. (23562)

Futro
do podróży, całe szopy w dobrym stanie na sprzedaż. Zgl. do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „50“. (F-6052)

Sprzedam
zaraz całe urządzenie kowalskie w całości lub częściowo. Zgl. skład kolonialny, Poznańska nr. 23. (23155)

Kanarki
dobre śpiewaki na sprzedaż. Śniadeckich nr. 27 II ptr. lewo. (F-6033)

KUPNA

Motor
benzynowy lub ropny. 8 do 12 PS, dobrze utrzymany kupię natychmiast. Of. uprasza się pod „N. S. 4“ do Dz. B. 23162

Maszynę
do pisania, używaną, kupię Oferty pod „Maszyna 20“ do Dz. Bydg. (23188)

Kuźnię połową
używaną kupię. Pogodziński, ul. Chełmińska nr. 2. (23603)

Bufet
używany do jadalni kupię. Of. do filii Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „P. S. 99“. (F-6049)

Kupię
motocyki, tylko ze starterem, w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny pod „W. J.“ do Dz. Bydg. (23610)

Kupię
samochód ciężarowy 3-4 tonowy, tylko w najlepszym stanie. Warunek: jako wpłate dam mój samochód osobowy „Adler“ 12/22 K. M., w bardzo dobrym stanie, nowo lakierowany, elektryczny, typ wojenny. Hotel Dworcowy, Margonin, powiat Chodzież, Tel. 43. (23591)

Rzeźnicki wóz
do mięsa i kociół do gotowania kupię. Dworcowa 53, Szydłowski. (23129)

Kupię
małe gospodarstwo przy wpłacie 8000 zł. Warunek: w pobliżu Bydgoszczy. Of. pod „H. H. 655“ do Dz. Bydg. (23628)

Skład
w centrum miasta poszukuję zaraz celem kupna. Oferty pod „J. B. 555“ do Dz. Bydg. (23629)

Rower
damski kupię. Manthey, Jagiellońska 7. (23033)

LEKCE

Szkola
nowoczesnego kroju i modelowania profesora Lewańskiego przyjmuje zapisy ucznie po cenach zniżonych. Po ukończeniu świadectwa i korzystne posady. Szkoła wykonuje bezpłatnie formy podług żurnali. Świętojańska 13, 2 piętro. F-5902

Uczę
kroju i szycia. L. Grabowska, Św. Trójcy 22b, 4 ptr. lewo. (23121)

Poszukuje
uczni do kompletu, w którym przygotowuje się do 1. klasy gimnazjum. 20 Stycznia, I. ptr. prawo, od 2—4. (23232)

POSADY

Darmo
prawie wyucza stenografii listowne Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygła 12. (23010)

Podróżujący
który przez dłuższe lata podróżował na terenie woj. poznańskiego branży kolonialno-spożywczej poszukiwany zaraz lub później. Zgl. z odpisami świadectw i fotografią prosimy skierować do „Par“ Bydgoszcz, Dworcowa 72 pod „Podróżujący“. 23617

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz. Wozniak Sienkiewicza 43. (F6022)

Pomocnik
fryzjerski zaraz poszukiwany A. Schewe, Wieporki (Pom.) (23582)

Poszukuje
pomocnika fryzjerskiego. Grunwaldzka 143. (23595)

Tapicer
z dłuższą praktyką na lepszą wyściółką pracę najdziej stałe zajęcie zaraz. K. Maciejewski, Wągrowiec, parowa fabryka mebli. (23197)

Zarządzająca
małą pracownią, umiejacą samodzielnie kroić konfekcje damską, potrzebna. Lucjan Szulc, Jana Kazimierza nr. 2. (23561)

Uczciwe dziewczę
z dobrym świadectwem, poszukuje pracy zaraz lub później jako pokojowa. Umie cośkolwiek szyc. Lask. oferty do Dz. Bydg. pod „Uczciwa“. (23584)

Gospodyni
kucharka w średnim wieku, wykwalifikowana, sumienna i bezwzględnie uczelwa potrzebna do wili kawalerskiej w mieście powiatowym najpóźniej od 1. 11. br. Służąca do pomocy. Osoby odpowiadające powyższym wymaganiom, zechcą się zgłosić z podaniem pretensji, odpisem świadectw i dołączeniem fotografii pod „300“ do Dz. Bydg. (23195)

Ucznia
syna uczciwych rodziców, z dobrimi świadectwami, do mego handlu winno-kolonialnego przyjmę. F. Józwiak, Bydgoszcz, ul. Ślaska 15. (23600)

Gospodyni
kucharka potrzebna do mniejszego gospodarstwa wiejskiego. Gdańska 40, I ptr. lewo. (F-6045)

Potrzebna
zaraz uczennica umiejacą już szyc. Kempnińska, Ddańska 49 II, ptr. 23921

Strotarka
potrzebna. Gdzie? wskazuje Dz. Bydg. (23620)

Fryzjerka
poszukuje pań w domu i poza domem. Gdańska 63. (F-8041)

Poszukuje
dla mego syna, z lepszym wykształceniem i praktyką biurową miejsca na tartaku lub przemysł drzewnym jako elew-praktykant. Lask. of. wraz z podaniem warunków uprasza się pod „Elew“ do Dz. B. 23617

Ekspedjent
młodszy, z branży kolonialnej i delikatesów, z dobrimi referencjami, poszukuje posady zaraz lub później. O lask. of. upr. T. Urbański, Żnin, Dworcowa nr. 7. (23065)

Irio
jest wolne. Oferty proszę nadsyłać do Kawiarni Manishef, Starogard. 23583

Komwojazer
bardzo dobrze wprowadzony w wojskowych spółdzielniach na całym terenie Rzeczypospolitej poleca usługi na artykuły w zakresie galanterji, papeterji i inne. Of. pod „Gwarancja, Prowizja“ do filii Dzien. Bydg. (F-6032)

Panna
inteligentna, z lepszego domu, miłego usposobienia, znająca się na gotowaniu, pieczeniu i krawiczyźnie, poszukuje zaraz lub od 1. XI. posady jako wyreczycielka. Zgl. pod „Inteligentna“ do filii Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-6034)

Dziewczyna
starsza, pracowita i czysta, umiejacą dobrze prac i trochę szyc, poszukuje posady do wszystkiego. Kujawska nr. 19, parter prawo. (23601)

Młodsza
sła poszukuje posady jako ekspedjent w miejscu lub na prowincji. Zgłosz. pod M. M. Wasosz, pow. Szubin. (F-6042)

Panienka
lat 28, umiejacą dobrze gotować i prowadzić całe gospodarstwo domowe, poszukuje posady, najchętniej na probostwie. Oferty nadesłać do Dz. Bydgosk. pod „K. K.“ (23593)

DZIERŻAWY

Młyn motorowy
wydzierżawię w mniejszym mieście. Przemiał 150 ctr., do objęcia potrzeba około 10 tys. zł. Również mam młyn wodny na sprzedaż w dobrej okolicy, przemiatu 80 ctr., z pięknym zabudowaniem i gospodarstwem, rolnem sprzedam za 7000 dol. jak również polecam kamienice miejskie od 3—200 tys. zł. Biuro Pogoń, Dworcowa 80, tel 18-15.

Z powodu
choroby wydzierżawię restaurację w dobrym punkcie, dobrze prosperującą. Wiadomość w Dz. Bydg. 23581)

Garaż
do wynajęcia. Zapytać Świętojańska 3, I ptr. (23571)

Dzierżawy
majątku do tysiąca mórg poszukuję, może być bez inwentarza, od stycznia. Oferty dla „Ziemianina“ do „Par“, Toruń, ul. Szeroka 46. (23134)

Ubikacje
120 qm. nadające się na każde przedsiębiorstwo z telefonem odstąpię. Pośrednictwo požądane. Kujawska 7. (23616)

Poszukuje
młyna wodnego lub wiatrak w dobrej okolicy celem dzierżawy. Łaskawe zgłoszenia przyjmują Feliks Kalas, Osielsko, pow. Bydgoszcz. (F-8059)

Warsztat
ślusarski nadający się również na stolarnię do wynajęcia, ul. Chwytowo nr. 18. (23605)

Poszukuje
ubikacji na warsztat stolarski. Placę dzierżawę za pół roku z góry. Oferty pod „A. G 10.“ do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-6038)

Budynki
fabryczne do wynajęcia. Gdańska 40. (F-6044)

Mieszkania
dla majetra poszukujemy. Albert Behring T. z o. o. Fabryka Obuwia, Bydgoszcz, Telefon 807. (23133)

MIESZKANIA

Urzędnik
skarbowy, wielkopoleński, bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania 3, ostatecznie 2 pokojowego z kuchnią najchętniej w śródmieściu. Zawodowe pośrednictwo wykluczone. Łaskawe zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Bezdomny“. (23580)

Potrzebne
zaraz lub od Nowego Roku słoneczne 4—5 pokoi z wygodami do II. p. w dzielnicy ogrodowej, wysoko położonej. Komorne za rok z góry lub do omówienia. Of. do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „B. C.“ F-5978

3 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Gdzie? wskazuje filija Dz. Bydg. Dworcowa 2. F-6048

Okazjal
3 pokojowe mieszkanie z kuchnią, pokoj. służbowym, gaz, elektryczn., świeżo odnowione jest do oddania z warunkiem nabycia sypialnego pokoju. Adres wskazuje filija Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-6055)

Mieszkania
3 pokoje, światło elektr. poszukuje bezdzietne małżeństwo (prof. gimn.). Łask. oferty z wymienieniem warunków pod „Lisłopot“ do filii Dzien. Bydg. F23621

POKOJE

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Ul. Naruszewicza nr. 1a, parter lewo. (F-5986)

Pokoje
umeblowane z całodziennym utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Jaworowiczowa, Św. Jańska 18, I. piętro. (23568)

2 wielkie
jasne pokoje, nadające się na biura, przy bardzo ruchliwej ulicy i przystanku tramwajowym, od 1. XI. do wynajęcia. Of. do Dzien. Bydg. pod „A. M. 100“. (23226)

Pokój
umebl. jeszcze dla 1 panna do wynajęcia przy rynku. Toruńska 189, II ptr. prawo. (23599)

Pokój
umebl. bez pościeli do wynajęcia. Sienkiewicza nr. 1a, II ptr. (F-6030)

Pokój
umebl. do wynajęcia. Cieszkowskiego 14, II ptr. prawo. (23597)

Pokój
skromnie umeblowany za 15 zł. zaraz do wynajęcia. Piotra Skargi 7. (F-6045)

2 pokoje
z kuchnią umebl. tylko dla bezdzietnego małżeństwa zaraz do wynajęcia. Wiad. w Dz. Bydg. (23635)

Pokój
umebl. z niekrepującem wejściem do wynajęcia. Pocztowa 3, II ptr. prawo. (F-6060)

Pokój
umebl. z niekrepującem wejściem od 1. XI. do wynajęcia. Cieszkowskiego 14, ptr. prawo. (23615)

Pokój
umeblowany dla pań do wynajęcia. Hetmańska 7, parter, lewo. (23618)

Pokój
umebl. słoneczny zaraz do wynajęcia. Dolina 24, II ptr. prawo. (23412)

2 pokoje
umeblowane dla 1 lub 2 osób do wynajęcia. Adres wskazuje filija Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F-6043)

1—2 pokoje
próżne natychmiast poszukiwane. Zgłosz. pod „Pokoje“ do filii Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-6039)

Panienki
na stancje przyjmie Jaworowiczowa, Św. Jańska 18, I ptr. (23564)

ROZMAITOCI

Obiady
domowe — kuchnia warszawska, z 4 dań à 1.20 zł, od godz. 12¹/₂ do 4 popoł. Tel. 1806. Ul. Hermana Franko 1, III piętro. (23607)

Rodzicom
paniom, panom, sfer ziemiankich, przemysłowych, urzędniczych, poleca się do kojarzenia małżeństw Józefa Kłopotka, 16-letnia praktyka, Bydgoszcz, Gdańska nr. 41. Filje: Katowice, Bytom. Przyjmuje codziennie i w niedzielę. Informacje listowne, 40 groszy dołączyć. (23560)

Wspólnik (czkę)
z udziałem pracy poszukuje do rozszerzenia dobrze prosperującego interesu z kapitałem od 2—5 000 zł. Zysk duży. Of. do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „777“. F-5984

Udziałowiec
z kapitałem do 10 000 zł. lub wojażer z kauceją, dobrze obeznany w aptekach i drogerjach, poszukiwany do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa chem.-kosmetycznego. — Egzystencja i kapitał zabezpieczona. Poważne of. do filii Dz. Bydg. pod „Handlowiec“. (F-6031)

Przystąpię
do spółki do piekarni z własną większą piekarnią. Of. pod „M. Z. J.“ do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-6029)

Książeczke
wojskowa na nazwisko Władysław Kańka, Karłowko pow. Wyrzysk unieważnia się. (23130)

Obelge
Dębskiego z Barcina cofam. A. Tunak. (23203)

2000 zł.
pożyczę za jakąkolwiek posadę biuralistki lub ekspedjentki. Zgl. do filii Dz. Bydg. pod „Natychmiast“. (F-5982)

Skradzione
papiery, książkę wojskową, dokumenta cywilne i świadectwo przemysłowe kat. IV A. J. na nazwisko Roman Hirsch unieważniam. (F-5943)

Zaginął
dnia 13 bm. wilk „Mars“. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem pod adr.: ul. Seminaryjna 15, lewa dzw., parter. (23609)

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Bydgoszczy a) Wilczak, b) Miedzyn, ul. Nakielska 1 i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wilczak whl. 126 i Miedzyn whl. 49, na imię **Józefa Stronza**, zostanie

dnia 29 grudnia 1926 o godz. 10 przedpoł. wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 12.

Realność ad a) stanowi rolę o powierzchni 14.15,01 ha, czystym dochodzie 41 tal. 10 gr., l. pr. 982/78. nr. matrykuly 128, zaś realność ad b) dom mieszkalny z podwórkiem i ogrodem, dom mieszkalny dla komorników, dom mieszkalny dla ceglarzy, obora, dwie stajnie, dwie stodoły, chlew i spichrz, dwie wozownie, piec z przybudowaniem, kotłownią z piłą tarczową i śrutownikiem, siedem szop do suszenia cegieł oraz rola i pastwisko obszaru 16.03,21 ha o czystym dochodzie 11 tal. 37 gr., rocznej wartości użytkowej 3377 mk., nr. 41 ks. podatku domowego, nr. 47 matrykuly podatku gruntowego. Wyciągi z matrykuly podatku gruntowego, z księgi podatku domowego, odpisy z księgi gruntowej są przy aktach.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 12. 6. 1926 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert, i prawa te uprawdopodobnić, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie, albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenia swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu, postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Bydgoszcz, dnia 4 października 1926 r.

Sąd Powiatowy. (23625)

Zawiadomienie.

Dnia 16. 10. przeniosłem swoją pracownię siodlarską z ul. Jagiellońskiej nr. 4

na ul. Grunwaldzką 24.

Tu otworzyłem pracownię siodlarską, tapicerską, handel i zakup skór surowych. Proszę szan. Publiczność o łaskawe poparcie. (23638) Z poważaniem Franciszek Zywert.

Przetarg przymusowy.

Dnia 18 października o godz. 11-tej przed połud. będę sprzedawał w Józefinowie, powiat Wyrzyski, w drodze publicznego przetargu za gotówkę największą dającemu

25 fur żyta.

Rajewski, komornik sądowy w Łobżenicy.

Kartofle jadalne i fabryczne wagonowo kupują

po najwyższych cenach za gotówkę

Kruczyński i S-ka, Bydgoszcz ul. Grunwaldzka 142, telefon nr. 1323 i 1333.

Ziemniaki jadalne i fabryczne

z odbiorem na stacji przy najwyższych cenach dziennych i przy natychmiastowej zapłacie, kupuje

St. Szukalski

Telefon 1162. Bydgoszcz, Dworcowa 95a. Telefon 839. Skład Nasion i Handel Ziemiopłodami. (22775)

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Bydgoszczy przy ul. Wesolej 14 (Skrzetuski) i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Szretery tom V, karta 120 na imię Fabryka Zabawek, Towarzystwo Komandytowe Jan Rożalski i Ska. w Bydgoszczy — Szretery, zostanie dnia 28 grudnia 1926 r. o godzinie 10 przedpołud. wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 12. Nieruchomość obejmuje dwa domy mieszkalne, warsztat i podwórze obszaru 06,31 m². Numer karty mapy i numer parceli 592/593

o rocznej wartości użytkowej 2480,— mk. i rocznej kwocie podatku budynkowego 90,— mk pod nr. 79 księgi podatku budynkowego i nr. 123 matrykuly podatku gruntowego. Odnośne wyciągi i odpisy księgi gruntowej znajduje się przy aktach.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 8. IV. 1926 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnić, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenia swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Bydgoszcz, dnia 27 września 1926 r.

Sąd Powiatowy. (23626)

Spólnika

do dobrego przedsiębiorstwa fabrycznego, z kapitałem około 20.000 zł poszukuje się. Oferty pod „Z 99“ do filji „Dziennika Bydg.“ Dworcowa 2. (F-6035)

Ubikacyi fabrycznych

nadających się na składowice towarowe, niedaleko dworca, o ile możności z bocznica kolejową. **poszukuje się celem dzierżawy.**

Łask. oferty pod „Składowice“ do Dz. Bydg. (23074)

Skład żelaza i sprzętów kuchennych w ruchliwym mieście Wlkp. z obszernymi ubikacjami i wolnym mieszkaniem jest **zaraz do wydzierżawienia** ewtl. kupno całej nieruchomości. Oferty pod „Skład żelaza“ do „PAR“, Bydgoszcz, Dworcowa 72. (23247)

Zabawę jesienną

urządza

FILJA STOLARZY Z. Z. P.

w sobotę, dnia 16 października na sali pana Bäckera, ul. Św. Trójcy w którą uprzejmie zaprasza członków i gości

23612 KOMITET. POZATEK O GODZINIE 7-EJ WIECZOREM.

Przy każdym krótkospieciu we dnie i w nocy zawołaj

Richtera

tel. 1292

do pomocy!

Franciszek Kloss i Syn

Bydgoszcz, ul. Gdańska 97 — Tel. 1693

polecają ze swej składnicy

kartoflarki, młocarnie, maneże, wialnie, siewniki, sieczkarnie, pługi, brony, walce, włoki, kultywatory, wirówki, masielnice

jako też wszelkie inne maszyny rolnicze oraz wielki zapas części rezerwowych.

Własny warsztat reparacyjny.

17539)

Niebywała okazja! Podeszwy gumowe

męskie po 2.00 zł. damskie po 1.75 zł już z klejem

Równocześnie wielki zapas skór wierzchnich, podeszwowych, filce, jako też wszelkie przybory szewskie i siodlarskie.

E Guhl i Ska

Długa 45. Bydgoszcz, Telefon 51.

21787)

Skórę

do mebli

mocną, skórę sztuczną do mebli, pokrycia samochodowe w wielkim wyborze, po tanich cenach poleca

August Florak, Jeznicka nr. 14.

OBERŻA

z wielką salą i 2 morgami ogrodu, we wielkiej wsi kościelnej, przy wpłacie 8 tys. zł na sprzedaż. Zgłosz. pod „Oberża“ do Dz. Bydg. (23592)

Ucznia handlowego

syna uczciwych rodziców, z lepszym wykształceniem, poszukuje poważnego towarzystwa akcyjne. Piśm. oferty pod „Uczeń handlowy“ do „PAR“, Dworcowa nr. 72. (23618)

Żądajcie

na stacjach kolejowych

w kioskach Towarzystwa

Księgarni Kolej. „Ruch

„Dziennik Bydgoski“

Najkorzystniejsze kupno!

2 przylegające 3-piętrowe domy, nowoczesnie budowane rok 1912, położone w najlepszej dzielnicy miasta, większe mieszkanie zaraz wolne, miesięczny dochód z komornego 1200 zł, hypoteki 3000 zł, cena 11000 dol. wpłata podług umowy, z powodu działu rodzinnego natychmiast na sprzedaż. — 3-piętrowy dom nowoczesny 3 interesy, położony w centrum miasta, miesięczny dochód z komornego 800 zł, hypoteki 10000 zł, cena 65000 zł, wpłata podług umowy. 3-piętrowy dom budowany 1910 r., skład i mieszkanie wolne, miesięczny dochód 1000 zł, cena 40000 zł, całkowita wpłata. 2-piętrowy dom w centrum miasta, w którym się znajdują piekarnia i kawiarnia, obrót dzienny 6—800 zł, hypoteki 11000 marek przedwojennych, interes i 7-pokojowe mieszkanie, przy objęciu wolne, cena 40000 zł, wpłata 30000 zł. 2-piętrowy dom, hypoteki 2100 zł, przy sprzedaży 3-pokojowe mieszkanie i skład wolny, cena 5500 zł. Jak 40 innych kamienic dobrze się rentujących na najdogodniejszych warunkach poleca Polonja, Dworcowa 17, tel. 698.

23630

Płaszcz dziecięcy i łożko na sprzedaż. Ul. Gdańska 71a, w podwórzu, I p. lewo. (23634)

23630

Rower męski, dobrze utrzymany, korzystnie na sprzedaż. Mazowiecka nr. 29a. (F-6056)

(F-6056)

Zajęcie kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach dziennych. Ziółkowski, eksport druczynny. Kościelna 11. Telefon 1095, 224, 1695. (22579)

(22579)

Owies słomę i siano kupuje (23165)

(23165)

Szwajcarski dwór Sp. z ogr. odp. Bydgoszcz Jackowskiego 25-27.

(23165)

Książki oprawia trwale i tania Introligatornia Drukarni Bydgoskiej, Poznańska 80

(23624)

Dwóch przyjaciół lat 27 i 28 blondyn i brunet kupcy samodzielni, właściciele interesów poszukują pań w celu ożenku. Panny do lat 28 z cokolwiek majątkiem raczą nadesłać zgłoszenia z fotografią którą się zwraca do filii Dziennika Bydg. pod „K. G.“. Rzecz traktuje się poważnie! F-6061

(F-6061)

Poszukuje 2, 3, 4, pokojowe mieszkania dla bardzo poważnych reflektantów biuro Taszyckiego, Dworcowa 13 tel 780. F-6058

(F-6058)

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na listopad 1926 za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwif pocztowy.

Zł

tytuł, przedpłaty na „Dziennik Bydgoski“ za listopad 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia 1926.

podpis:

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na listopad 1926 za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwif pocztowy.

Zł

tytuł, przedpłaty na „Dziennik Bydgoski“ za listopad 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia 1926.

podpis: